

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKLAD 500 egz.

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2015



(720)

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

1

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2015

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapien, dr hab. Radosław Pawelec,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr hab. Teresa Skubalanka (Lublin), prof. dr Olga Šapkina
(Moskwa – Rosja), prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż – Francja)

Sekretarz Redakcji

dr Marta Piasecka

Redaktor naukowy zeszytu

prof. dr hab. Stanisław Dubisz

Recenzent

prof. dr hab. Krystyna Waszakowa

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.
Decyzja nr 601/P-DUN/2014

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2015

PL ISSN 0551-5343

W ZESZYCIE

– Opisowywania jednostek języka można dokonywać w dwojaki sposób: z punktu widzenia generowania wypowiedzi oraz z punktu widzenia poznawczego ujmowania świata dzięki metodologii wypracowanej przez językoznawstwo kognitywne – zasady rekonstrukcji JOŚ przebiegają w pięciu etapach.

– Pojęcie <językowego obrazu świata> występuje w polskiej literaturze już od bez mała 50 lat i w dalszym ciągu ta metodologia znajduje częste zastosowanie w opisach naukowych, co uzasadnia próbę syntetycznego opisu, czym jest JOŚ i jak to pojęcie może być spożytkowane w opisie języka.

– Część programu badań JOŚ stanowi koncepcja profilowania pojęć, która jest rozwinięciem przedmiotowego „obrazu świata” do podmiotowej „wizji świata”, ujawniającej zarówno wielowymiarowość i złożoność samego przedmiotu, jak też wiedzy podmiotu, jego racjonalności, systemu wartości, punktów widzenia i intencji.

– Badanie JOŚ na podstawie etymologii polega na ukazywaniu motywacji semantycznej wyrazów poprzez analizę ich budowy słowotwórczej, pozycji na tle prasłowiańskim oraz związków ze spokrewnionymi wyrazami pie., co pozwala na określenie, z czym dane pojęcia kojarzyły się dawnym użytkownikom języka.

– Refleksja nad JOŚ jest warunkiem świadomego stosowania języka i przewycięzania jego ograniczeń zarówno w odbiorze, jak i tworzeniu wypowiedzi, dlatego należy badać to, w jakim zakresie taka refleksja jest możliwa w szkolnym nauczaniu polonistycznym.

– Umieszczenie w szkolnej podstawie programowej tematu dotyczącego odkrywania JOŚ stworzyło możliwości mówienia o polszczyźnie w kontekście innych języków, a rekonstruowanie JOŚ na lekcjach ujawniło nowe sposoby interpretowania tekstów literackich i potocznych.

– Metafora stanowi centralny element pozwalający zrekonstruować JOŚ, czego przykładami mogą być skonwencjonalizowane terminy degustacyjne w socjolekcie winiarzy lub też kreacyjne metafory stosowane w recenzjach różnych gatunków wina.

– JOŚ w *Kazaniach sejmowych* Piotra Skargi ma charakter skonstrastowany, autor ukazuje bowiem obraz szlachty wyraźnie podzielonej na dwa obozy: senatorski (mający konotacje pozytywne) i poselski (nacechowany negatywnie).

Językowy obraz świata – językoznawstwo kognitywne – definicja kognitywna – profilowanie językowego obrazu świata – profil i wyobrażenie bazowe – etymologia a językowy obraz świata – językowy obraz świata w edukacji polonistycznej – rola metafory w rekonstrukcji językowego obrazu świata.

Red.

SPIS TREŚCI**ARTYKUŁY I ROZPRAWY**

<i>Renata Grzegorzczkova</i> : Co to jest językowy obraz świata i dlaczego warto go badać?	7
<i>Jerzy Bartmiński</i> : Perspektywa semazjologiczna i onomazjologiczna w badaniach językowego obrazu świata	14
<i>Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska</i> : O profilowaniu językowego obrazu świata	30
<i>Mariola Jakubowicz</i> : Językowy obraz świata w badaniach etymologicznych	45
<i>Agnieszka Mikołajczuk</i> : Językowy obraz świata w edukacji polonistycznej a treści nauczania w podstawie programowej i wybranych podręcznikach szkolnych	53
<i>Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska</i> : Metodologia językowego obrazu świata w nauczaniu szkolnym	69
<i>Magdalena Zawisławska</i> : Funkcja metafory w rekonstrukcji językowego obrazu świata na przykładzie metaforyki w języku winiarzy	79
<i>Kamila Wincewicz</i> : Językowy obraz szlachty w <i>Kazaniach sejmowych</i> Piotra Skargi	89

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Marcin Zabawa</i> : <i>Premiera, dinozaur, budżet</i> – o nowych neosemantyzmach w polszczyźnie	99
--	----

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

<i>Jowita Latko</i> : Stanisław Dubisz (red.), <i>Uniwersalny słownik języka polskiego</i> , Warszawa 2003	108
--	-----

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

<i>Anna Just</i> : <i>Przewodnik do języka polskiego</i> Michaela Kuschiusa – pierwszy niemiecko-polski słownik alfabetyczny na Śląsku	113
--	-----

SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.</i> : Ile mamy słów w języku polskim?	121
---	-----

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Renata Grzegorzczkova</i> : What is the linguistic worldview and why is it worth studying?	7
<i>Jerzy Bartmiński</i> : The semasiological and onomasiological perspectives in studying the linguistic worldview	14
<i>Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska</i> : On profiling the linguistic worldview	30
<i>Mariola Jakubowicz</i> : The linguistic worldview in etymological research	45
<i>Agnieszka Mikołajczuk</i> : The linguistic worldview in the Polish language teaching versus teaching contents in the core curriculum and selected school handbooks	53
<i>Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska</i> : Methodology of the linguistic worldview in school teaching	69
<i>Magdalena Zawisławska</i> : The function of metaphor in the reconstruction of the linguistic worldview on the example of the use of metaphors in the language of vintners	79
<i>Kamila Wincewicz</i> : The linguistic view of nobility in <i>Kazania sejmowe</i> (Sejm Sermons) by Piotr Skarga	89

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Marcin Zabawa</i> : <i>Premiera, dinozaur, budżet</i> (premiere, dinosaur, budget) – on new neosemanticisms in the Polish language	99
---	----

OLD AND CONTEMPORARY DICTIONARIES

<i>Jowita Latko</i> : Stanisław Dubisz (ed.), <i>Uniwersalny słownik języka polskiego</i> (The universal dictionary of Polish), Warsaw 2003	108
---	-----

POLISH GRAMMAR

<i>Anna Just</i> : <i>Przewodnik do języka polskiego</i> (Polish language guide) by Michael Kuschius – the first German-Polish alphabetic dictionary in Silesia	113
---	-----

WORDS AND EXPRESSIONS

<i>S.D.</i> : How many words are there in Polish?	121
---	-----

Renata Grzegorzczkova
(Warszawa)

CO TO JEST JĘZYKOWY OBRAZ ŚWIATA I DLACZEGO WARTO GO BADAĆ?

1. WPROWADZENIE

Pojęcie językowego obrazu świata (JOS) należy do podstawowych pojęć jednego z nurtów językoznawstwa kognitywnego, mianowicie do nurtu określanego jako wersja etnolingwistyczna kognitywizmu. Badania w tym zakresie rozwijają się w Polsce w ciągu ostatnich trzydziestu lat bardzo intensywnie w ośrodku lubelskim pod kierunkiem Jerzego Bartmińskiego. Głównym celem tych badań jest rekonstrukcja sposobu ujmowania świata utrwalonego w języku, a więc ostatecznie wykrycie tego, jak człowiek, żyjąc w określonej kulturze, poznawczo ujmuje świat.

Etnolingwistyczne rozumienie JOS ma w językoznawstwie długą tradycję. Nawiązuje do XIX-wiecznej myśli Wilhelma von Humboldta, jego pojęcia <wewnętrznej formy języka> i tezy o subiektywności poznawania świata poprzez język. Ta myśl odżyła w pierwszej połowie XX wieku w językoznawstwie amerykańskim w związku z badaniami Edwarda Sapira i Benjamina Whorfa, którzy opisując języki indiańskie, dostrzegli wielką ich odmiennność w stosunku do języków indoeuropejskich: inną kategoryzację świata, inny sposób konceptualizowania zdarzeń. W konsekwencji sformułowali tezę o relatywizmie językowym, głoszącym zależność widzenia świata od języka, a jednocześnie zależność kształtu języka od warunków życia społeczności mówiącej.

Idee neohumboldtyzmu pojawiły się także w językoznawstwie niemieckim pierwszej połowy XX wieku w pracach Leo Weisgerbera, głoszącego, że język utrwała świadomość zbiorową (narodową) i jest formą pośredniczącą między ludźmi mówiącymi a opisywaną rzeczywistością. Te idee, a zwłaszcza pojęcie <ducha narodu> (*Volksgeist*), utrwalonego w języku, wykorzystywane były przy głoszeniu haseł nacjonalistycznych.

W perspektywie oglądu języka jako formy poznania świata warto, przystępując do analizy pojęcia JOS, poświęcić chwilę uwagi ogólniejszej refleksji antropologicznej, mianowicie spróbować uświadomić sobie, na czym polega rola języka jako niezbywalnej, niemal definicyjnej

właściwości człowieka. Ten aspekt języka wart jest, jak sądzę, szerszego uwzględnienia również w nauczaniu szkolnym.

2. HOMO LOQUENS – CO TO ZNACZY?

Jak wiadomo, wśród licznych definicji człowieka, takich jak np. *animal rationale*, *animal cogitans*, *homo faber*, *homo ludens* i wiele innych, wymienia się także określenie *animal loquens*. Jest ono, jak sądzę, równoważne określeniu *animal rationale* czy *animal cogitans*, bo **racjonalność** człowieka, jego **zdolność myślenia** opierają się na języku. Język bowiem umożliwia **abstrakcyjne** myślenie (dzięki istnieniu nazw ogólnych) i przeprowadzanie **rozumowań** (wnioskowanie, ustalanie związków między zjawiskami) dzięki istnieniu służących do tego specjalnych operatorów (spójników). Umożliwia więc mówienie o wszystkim, co da się tylko pomyśleć, a więc o zjawiskach nieobecnych, odległych w czasie i przestrzeni, przeszłych, przyszłych, tylko pomyślanych, wyobrażonych, a nawet niemożliwych. Inaczej jest w komunikacji zwierząt, która jest ograniczona tylko do zjawisk i zdarzeń dziejących się „tu i teraz”.

Język widziany jako swoista (definitywna) właściwość człowieka może być rozpatrywany, jak się zdaje, w dwóch aspektach: (1) w aspekcie **komunikacyjnym**, jako „urządzenie” generujące komunikaty (wypowiedzi), służące ludziom do porozumiewania się w bardzo różnych celach, i (2) w aspekcie **poznawczym**, jako właściwość umysłu człowieka, jako forma myślowego, poznawczego ujmowania świata, jego kategoryzacji, interpretacji i konceptualizacji. Przejawia się to przede wszystkim dzięki istnieniu systemu pojęć opisujących świat. Pojęcie JOŚ należy do tego drugiego aspektu języka. Przyjrzyjmy się nieco dokładniej tym dwom aspektom.

3. DWOJAKA ROLA JĘZYKA JAKO DEFINICYJNEJ WŁAŚCIWOŚCI CZŁOWIEKA

Pierwsza z wyróżnionych ról języka umożliwia funkcjonowanie człowieka w życiu społecznym. Polega ona na dysponowaniu **systemem generującym wypowiedzi**, które służą porozumiewaniu się ludzi między sobą. Ten system to wiedza o słownictwie i gramatyce (umożliwiającej tworzenie nowych, nigdy wcześniej niesłyszanych wypowiedzi), którą dysponuje każdy mówiący. Nazywa się ją niekiedy (np. w językoznawstwie generatywnym) kompetencją językową.

Nieustannie tworzone wypowiedzi (teksty w szerokim sensie) i wszelkie inne zachowania językowe człowieka służą najrozmaitszym celom: informowaniu (ale i dezinformowaniu, wprowadzaniu w błąd), ekspresji emocji, wpływaniu na działania odbiorców (nakazy, zakazy), ale też wpływaniu na ich poglądy i przekonania. Wpływaniu w sposób uczciwy (per-

swazja) lub nieuczciwy (bez świadomości odbiorcy – manipulacja). Mogą też służyć tworzeniu światów nierzeczywistych (postulowanych), a czasem służą po prostu „byciu razem” (tworzeniu więzi międzyludzkich).

Ta mnogość typów zachowań językowych człowieka jest przedmiotem szczegółowych badań językoznawców. Opisy lingwistyczne zdają sprawę z jednej strony z budowy (struktury) „urządzenia generującego”, którym jest system językowy, z drugiej zaś strony – z mechanizmów tworzenia wypowiedzi, a więc z użycia systemu. Ta rola języka ujęta jest w Saussure’owskiej opozycji *langue* – *parole*. Większość prac językoznawczych dotyczy tego właśnie komunikacyjnego aspektu języka: opisu systemu i użycia systemu.

Druga wyróżniona rola języka w funkcjonowaniu człowieka dotyczy właściwości jego umysłu: język stanowi formę poznawczego ujmowania świata. Obejmuje pojęciową strukturę opisującą świat, jego kategoryzację, sposób postrzegania, przekonania wiązane z obiektami świata. Pojęcie językowego obrazu świata wpisuje się w ten aspekt języka. Być może ten aspekt języka mógłby być objęty Saussure’owskim pojęciem *langage*, które ujmuje język jako swoistą właściwość człowieka.

W dalszym ciągu chciałabym pokazać różnicę między oboma aspektami języka (urządzenie służące do komunikowania i forma poznania / / konceptualizowania świata) na przykładzie wyrazu *ręka* i sposobu ujęcia jego desygnatu we współczesnej polszczyźnie. Ta część mojej wypowiedzi będzie streszczeniem obszerniejszego artykułu [por. Grzegorzycowa 2014].

4. OPIS SEMANTYCZNY WYRAZU *RĘKA* A REKONSTRUKCJA OBRAZU *RĘKI* WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE

Człowiek mówiący współczesną polszczyzną używa wyrazu *ręka* w trzech różnych znaczeniach:

- (1) mając na myśli kończynę górną człowieka rozumianą albo jako całość (od barku do końców palców, np. *Zegnij rękę w łokciu*), albo jako część końcową (poniżej nadgarstka, np. *Złap się ręką poręczy*), lub też ogólnie, bez informacji uszczegółwiającej (np. *Odjęto mu rękę*),
- (2) mając na myśli człowieka ze względu na pracę, np. *Brakuje rąk do pracy*,
- (3) chcąc przekazać informację o sposobie wykonania czynności (wytworu), np. *Znać na czymś czyjaś rękę*.

Ponadto ciąg foniczny *ręka* jest częścią wielu odrębnych jednostek językowych, takich jak np. *zrobić coś od ręki* ‘od razu, bez zwlekania’, *iść / pójść komuś na rękę* ‘ułatwić’, *mieć coś pod ręką* ‘blisko’, *wziąć coś w swoje ręce* ‘zająć się czymś osobiście’ i wielu innych.

Oprócz wiedzy o funkcjonowaniu wyrazu *ręka* jako jednostki leksykalnej człowiek mówiący współczesną polszczyzną ma w swoim umyśle (swo-

jej świadomości, swojej wiedzy o świecie) pewien obraz ręki jako kończyny górnej człowieka, ukształtowany przez utrwalone w polszczyźnie wyrażenia językowe, metafory, przysłowia. Będzie to np. rozumienie ręki jako symbolu *a k t y w n o ś c i* (por. *mieć związane ręce*, *złota rączka*, *mieć dwie lewe ręce*, *wyręczyć kogoś*), symbolu *p o s i a d a n i a*, brania (np. *mieć coś w rękę*, *wręczyć coś komuś*, *położyć na czymś rękę, łapę*), symbolu *r e - l a c j i* z drugim człowiekiem: pozytywnej (*pomocna dłoń*, *podać komuś rękę*) bądź negatywnej (*wygrażać pięścią*, *rozpychać się łokciami*). Ręka jako narzędzie gestykulacji służy do wyrażania różnych *p r z e ż y ć e m o c j o n a l n y c h*, np. rozpacz (*załamywać ręce*), zniechęcenia, rezygnacji (*machnąć na coś ręką*), bezradności (*rozłożyć ręce*), zadowolenia (*zacierać ręce*), pogardy lub obojętności (*wzruszać ramionami*). Ręka może także symbolizować pewne *z a c h o w a n i a s p o ł e c z n e*: oświadczenia i ich przyjęcie (*prosić o rękę*, *zaręczyć się*), gwarantowanie (*poręczać*).

Obraz przedmiotu utrwalony przez język jest oczywiście różny w różnych językach. Różnice w konceptualizacji ręki między polszczyzną a językiem angielskim przedstawione są dokładniej w pracy D. Filar i A. Głaza [1996].

5. ZASADY REKONSTRUKCJI JOŚ. PROBLEMY METODOLOGICZNE

Z badaniem JOŚ związany jest szereg trudnych problemów metodologicznych, które wymagają doprecyzowania i rozstrzygnięcia. Szersze omówienie tych kwestii przedstawiam w artykule *O dwóch typach badań semantycznych* [2014]. Tu zasygnalizuję tylko najważniejsze problemy.

Celem badania jest wykrycie, jak fenomeny świata są przez człowieka mówiącego określonym językiem postrzegane i konceptualizowane. Trudność polega na tym, że przedmiot badania, owe zjawiska świata, nie są bezpośrednio dane, inaczej niż przy badaniu systemu językowego, który jest obecny w tekstach i z nich przez badaczy zostaje zrekonstruowany. Do fenomenów świata jako obiektów konceptualizacji nie mamy bezpośredniego dostępu, jedynie poprzez język.

Tak więc pierwszy krok badawczy to wyróżnienie obiektu konceptualizacji. Przy obiektach typu ręka czy obiektach przyrodniczych (typu pies, kot itp.) zadanie jest stosunkowo proste. Wyodrębniają się one ontologicznie w rzeczywistości i za punkt wyjścia można przyjąć sam obiekt (jego klasę) lub też pojęcie odnoszące się do tego obiektu (klasy). Znacznie większą trudność sprawia sytuacja, gdy obiekty w świecie się nie wyróżniają i trzeba je pojęciowo wyodrębnić (odtworzyć, zrekonstruować), jak np. w wypadku różnych rodzajów stanów psychicznych człowieka, które obiektywnie istnieją, ale stanowią kontinuum kategoryzowane językowo i pojęciowo, np. różne uczucia przyjemne: <radość>, <zadowolenie>, <szczęście> [por. Mikołajczuk 2009]. Podobnie ma się rzecz z pojęciem <winy>, któremu obiektywnie w świecie odpowiada sy-

tuacja: 'ktoś dokonał złego czynu wobec kogoś' [szerzej o tym por. Grzegorzczkowska 2001, 2008; Falkowska 2012].

Etap drugi to analiza wyróżnionej sytuacji (obiektu) i poszukiwanie wszystkich językowych wyrażenń związanych z analizowaną sytuacją (obiektem), a więc odtworzenie całego pola leksykalno-semantycznego, którego centrum stanowi wyróżnione pojęcie. Dla pojęcia <winy> będą to przede wszystkim następujące składniki: sprawca winy (krzywdziciel), osoba skrzywdzona (ofiara), zły czyn popełniony przez sprawcę, stan psychiczny krzywdziciela, relacje między osobą skrzywdzoną a krzywdzicielem i dalsze czyny tych osób wyrównujące winę. Ta sytuacja jest różnie ujmowana językowo. W polszczyźnie opisują ją m.in. takie słowa jak: *grzech, występki, przewinienie, poczucie winy*, a także *wstyd, żal, skrucha, pokuta, zadośćuczynienie*, ale i *przepraszanie, przebaczenie, pojednanie*.

Kolejny etap (trzeci) to analiza semantyczna wyrażenń wydobytych na etapie poprzednim, wykrycie różnic między wyrażeniami bliskoznacznymi, np. wyrażeniami opisującymi stan psychiczny krzywdziciela: *poczuciem winy, żalem i wstydem*, który wskazuje na przykre przeżycie sprawcy złego czynu wywołane obawą przed negatywną oceną innych, a nie ze względu na sam zły czyn, jak w wypadku *żału*.

Etap czwarty to wykrycie skojarzeń, wyobrażeń, wiązanych z nazywanymi zjawiskami (obiektami), zrekonstruowanych na podstawie analizy kolokacji, frazeologizmów, przysłów, etymologii i dodatkowo ankiet. Dla pojęcia <winy> będzie to przede wszystkim wyobrażenie 'ciężaru' (*wina obciąża, ciężar win*), dla pojęcia <wstydu> – wyobrażenie 'ognia' (*pali go wstyd*).

Etap ostatni (piąty) to pełna rekonstrukcja językowego sposobu ujmowania określonego zjawiska (czyli JOŚ), obejmująca jego cechy istotne, a także nieistotne (wyobrażone, kojarzone), wydobyte w kolejnych, opisanych wyżej, krokach.

6. POŻYTKI Z BADANIA JOŚ

Na zakończenie chciałabym spróbować odpowiedzieć na pytanie postawione w tytule: dlaczego warto badać JOŚ? Sądę, że warto badania te prowadzić z dwóch powodów.

- (1) Po pierwsze, dla lepszego rozumienia własnego języka, większej świadomości tego, jak zjawiska świata są przez język percybowane, kategoryzowane i konceptualizowane. Na przykład ogląd całego fenomenu, określanego jako <wina>, pozwala lepiej zdać sprawę z takich jego aspektów, jak przeżycie sprawcy zła (*żał, wstyd, poczucie winy, skrucha*) czy relacje między osobami zaangażowanymi w sytuację <winy>.
- (2) Po drugie, wartość tego typu badań wiąże się z aspektem porównawczym. Porównywanie JOŚ, które są swoiste dla poszczególnych

języków, pozwala lepiej zrozumieć myślenie ludzi mówiących różnymi językami etnicznymi. Widać to nawet na omawianym wyżej przykładzie pojęcia <winy>. Francuska nazwa *la faute* banalizuje winę. To raczej 'błąd, omyłka', a nie 'wina moralna'. A przecież tego wyrazu się używa przy odmawianiu *Confiteor*, tzn. przy przyznawaniu się do zła, które się wyrządziło.

Podręcznikowym niemal przykładem różnic uzależnionych od języka jest pojmowanie chrześcijańskiego pojęcia <pokory>, nazywanego w polszczyźnie *pokorą*, a w języku rosyjskim *smirenije* [por. Grzegorczykowa 1993; Wierzbicka 1992]. Na polskim rozumieniu tego pojęcia zaważyła etymologia, związek z czasownikami *ukorzyć się*, *ukorzyć kogoś* (spokrewnionymi etymologicznie z *karą*), sugerującymi poniżanie, podczas gdy w języku rosyjskim *smirenije*, łączącym dwa rdzenie **měr-* ('miara') i **mir-* ('pokój', 'pojednanie'), obecne jest znaczenie 'poczucia własnej ograniczoności, zgody na los i wewnętrznego pokoju'.

Prowadzone intensywnie w środowisku lubelskim pod kierunkiem J. Bartmińskiego badania pod nazwą EUROJOS, pokazując różnice w rozumieniu pojęć nacechowanych aksjologicznie (takich jak m.in. <dom>, <praca>, <wolność>) w kilku językach Europy Środkowej, przyczyniają się do lepszego wzajemnego rozumienia się ludzi mówiących tymi językami. Badania naukowe służą więc w tym wypadku bezpośrednio zbliżeniu między narodami.

Bibliografia

- J. Bartmiński, 2000, *Językowy obraz świata Polaków* [w:] S. Gajda (red.), *Komparacja systemów i funkcjonowanie współczesnych języków słowiańskich*, Opole, s. 179–195.
- J. Bartmiński, 2006, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- M. Falkowska, 2012, *Semantyka winy we współczesnym języku polskim*, Warszawa.
- D. Filar, A. Głaz., 1996, *Obraz 'reki' w języku polskim i angielskim* [w:] R. Grzegorczykowa, A. Pajdzińska (red.), *Językowa kategoryzacja świata*, Lublin, s. 199–220.
- R. Grzegorczykowa, 1993, *POKORA, PYCHA i pojęcia pokrewne* [w:] J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska (red.), *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, Lublin, s. 23–39.
- R. Grzegorczykowa, 2014, *O dwóch typach badań semantycznych*, „Prace Filologiczne” LXIV, 2, s. 121–139.
- W. Humboldt, 1836, *Über die Verschiedenheit des menschlichen Sprachbaues und ihren Einfluss auf die geistliche Entwicklung des Menschengeschlecht* (przedruk: H. Nette, Darmstadt 1949).
- A. Mikołajczuk, 2009, *Obraz radości we współczesnej polszczyźnie*, Warszawa.
- E. Sapir, 1921, *Language*, New York.
- L. Weisgerber, 1950, *Vom Weltbild der Deutschen Sprache*, Düsseldorf.

- B.L. Whorf, 1956, *Language. Thought and Reality*, New York (tłum. pol. Warszawa 1982).
- A. Wierzbicka, 1992, *Apatheia, smirenje, humility* [w:] A. Wierzbicka, *Semantics, culture and cognition: Universal human concepts in culture-specific configurations*, New York, s. 183–200.

What is the linguistic worldview and why is it worth studying?

Summary

The concept of the linguistic worldview (LWV) refers to the cognitive function of language. The human being, as an *animal loquens*, has the ability to communicate with other people by means of a system of conventional signs, which refer to classes of phenomena in extra-linguistic reality. Hence, a certain cognitive view of the world, its categorisation and conceptualisation of the identified phenomena are encoded in the human mind. The view of the world, which is established in language (LWV), is not identical to the scientific (encyclopaedic) knowledge of the world. Languages differ among each other with this respect.

The difference between the description of language as a communication system and the description of language as cognitive apprehension of the world is described in this paper on the example of the lexeme *arm* and the notion 'arm'.

Trans. Monika Czarnecka

Jerzy Bartmiński
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)

PERSPEKTYWA SEMAZJOLOGICZNA I ONOMAZJOLOGICZNA W BADANIACH JĘZYKOWEGO OBRAZU ŚWIATA*

1. Mija prawie 50 lat – pół wieku – od czasu pojawienia się w polskiej literaturze naukowej terminu *językowy obraz świata* (dalej: JOŚ).¹ W tym czasie ukazało się mnóstwo artykułów i książek na ten temat,² podkreślano nowe perspektywy poznawcze, związane z posługiwaniem się tym pojęciem, ale i wątpliwości, jakie powstają zwłaszcza przy jego praktycznym, analitycznym zastosowaniu [zob. Rak 2010]. Nic nie wskazuje na to, by zainteresowanie tematem osłabło, przeciwnie, sądząc po liczbie informacji podawanych w Internecie, rośnie. Tym ważniejsze są próby syntetycznego przedstawienia aktualnego stanu badań³ oraz śledzenie nowych, znaczących opracowań, które od strony teoretycznej i praktycznej pokazują, czym jest JOŚ i jak to pojęcie może być zoperacjonalizowane w opisie języka.

Chcę zwrócić uwagę zwłaszcza na dwa opracowania: na wydane w roku 2012 przez zespół lubelski dwie kolejne części *Słownika stereotypów i symboli ludowych* (który to słownik dał przed laty impuls do podjęcia prac nad JOŚ)⁴ oraz na opublikowany w roku 2013 w wydawnictwie londyńskim

* Zdaniem Jerzego Bartmińskiego właściwą postacią jest skrót JOS, ponieważ jest używany tradycyjnie przez autorów zajmujących się problemem <językowego obrazu świata>, ma już ponaddwudziestoletnią tradycję i stał się podstawą nowego skrótu EUROJOS, mającego międzynarodowy zasięg. W różnych jednak publikacjach stosowane są *de facto* cztery skróty o zróżnicowanej postaci: JOS/JOS – odm./ndm., w tym również w pierwotnych wersjach artykułów złożonych do druku w niniejszym zeszycie. W związku z tym – w wyniku opracowania redakcyjnego – zostały one ujednolicone w całym zeszycie i sprowadzone do postaci JOŚ ndm., która naszym zdaniem jest nienacechowana i znajduje motywację słotowórczą, jest bowiem skrótem wyrażenia [*j*]językowy [*o*]braz [*ś*]wiata. W uzgodnieniu z Autorem artykułu zamieszczamy ten przypis, który zarazem dokumentuje potrzebę rozstrzygnięcia normatywnego tej kwestii – Red.

¹ Pierwszą definicję JOŚ podał w *Encyklopedii języka polskiego* [1978] W. Pisarek: „Obraz świata odbity w danym jęz. narodowym, nie odpowiadający ściśle rzeczywistemu obrazowi, odkrywanemu przez naukę (...)”.

² Zob. np. bibliografia JOS w Internecie: http://www.bpsiedlce.pl/strona/81_zestawienia-bibliograficzne/288-inne/492_jezykowy-obraz-swiate

³ Zob. Apresjan 2006, s. 34–74; M. Rak 2010; wcześniej J. Bartmiński 2006, s. 11–21 (wydanie V w roku 2014).

⁴ SLSJ 1980; cykl artykułów pt. *Język i ludowa wizja świata* w „Akcencie” nr 26 w roku 1986. Pierwszy tom SSiSL, *Kosmos*, wydano w Lublinie w czterech

„Versita” tom o JOŚ pt. *The Linguistic Worldview. Ethnolinguistics, Cognition, and Culture* [Głaz, Danaher, Łozowski (red.) 2013], w którym lubelska koncepcja badania JOŚ doczekała się zbiorowej refleksji i oceny ze strony licznych badaczy „postronnych” (spoza kręgu lubelskich polonistów).⁵ Co łączy *Słownik stereotypów i symboli ludowych* z anglojęzycznym tomem? To, że tom wydano jako pokłosie anglistycznej konferencji „JOŚ czy JOŚ-y”, a dla zorganizowania tej konferencji impulsem było wydanie książki J. Bartmińskiego *Aspects of Cognitive Ethnolinguistics*,⁶ która wyrosła z prac nad wspomnianym *Słownikiem*.

Co – po latach rozważań, dociekań i badań – wiemy o JOŚ? Co okazało się najbardziej trwałe, a co budzi wciąż dyskusje i nawet wątpliwości?

2. Rozumienie kluczowego pojęcia JOŚ nie zostało wprowadzone przez językoznawców do końca uzgodnione – definicje oscylują między traktowaniem JOŚ jako „obrazu świata odbitego w danym języku narodowym” [Pisarek 1978] czy „struktury pojęciowej utrwalonej (zakrzepłej) w systemie danego języka” [Grzegorzczakowa 1990] a „zbiorem prawidłowości” zawartych w związkach gramatycznych i strukturach leksyki, pokazujących różne sposoby widzenia i rozumienia świata [Tokarski 1999], ale większość autorów piszących we wspomnianym tomie *Versity* zaakceptowała definicję JOŚ zaproponowaną w brzmieniu następującym:

Językowy obraz świata jest zawartą w języku interpretacją rzeczywistości, dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie, o ludziach, rzeczach, zdarzeniach. Jest interpretacją, a nie odbiciem, jest subiektywnym portretem, a nie fotografią przedmiotów realnych. Interpretacja ta jest rezultatem subiektywnej percepcji i konceptualizacji rzeczywistości przez mówiących danym językiem, ma więc charakter wyraźnie podmiotowy, antropocentryczny, ale zarazem jest intersubiektywna w tym sensie, że podlega uspołecznieniu i staje się czymś, co łączy ludzi w danym kręgu społecznym, czyni z nich wspólnotę myśli, uczuć i wartości; czymś, co wtórnie wpływa (z jaką siłą – to już jest przedmiotem sporu) na postrzeganie i rozumienie sytuacji społecznej przez członków wspólnoty [Bartmiński 2009, 23; w wersji polskiej Bartmiński 2010, 158].⁷

częściach: cz. 1. *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, 1996; cz. 2. *Ziemia, woda, podziemie*, 1999; cz. 3. *Meteorologia*, cz. 4. *Światło, świat, metale*, 2012.

⁵ Zarówno zagranicznych (A. Wierzbicka, E. Bernárdez, D. Danaher, J. Underhill, I. Vaňková, J. Vergara), jak krajowych (A. Gicla, A. Głaz, W. Kudela-Świątek, A. Mierzwińska-Hajnos, P. Łozowski, E. Tabakowska).

⁶ *Aspects of Cognitive Ethnolinguistics*, edited by Jörg Zinken, translated by Adam Głaz, London, Equinox Publishing Ltd., 2009 (reprinted 2010, first published in paperback 2012). Ukazały się omówienia i pozytywne recenzje książki: H. Bernárdeza w „Review of Cognitive Linguistics” 8 (2), s. 376–385 (przekład polski w „Biuletynie PTJ” LXVIII, 2013, s. 253–264); M. Degani w „The Linguist”, List 23.3940; L. Sarić w „Studies in Language” 2012, 36, 4, s. 956–965; W. Kulpiny i W. Tatarinowa w kwartalniku „Vestnik Moskovskogo universiteta” 2012, nr 1, s. 82–88.

⁷ Definicja ta jest nieco rozwiniętą wersją definicji [w:] Bartmiński 1990, s. 110, nawiązującą też do wcześniejszej definicji w artykule *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, w którym przyjęto, że JOŚ to „pewien zespół sądów

Formuła definiująca JOŚ jako zespół „sądów” przede wszystkim uwydatnia jego aktywną poznawczą naturę, to, że JOŚ jest interpretacją, a nie odbiciem; nie ogranicza JOŚ do tego, co już „zakrzeple” jako struktura, pozwala więc uwzględnić dynamiczny charakter JOŚ, z drugiej strony nie ucieka też w abstrakcyjne określenie „prawidłowości” obserwowanych w gramatyce i słownictwie. Formuła ta równocześnie nawiązuje do bogatej tradycji, przede wszystkim Edwarda Sapira i Benjamina Whorfa, twórców teorii relatywizmu językowego, ale też do innych badaczy, którym wiele zawdzięcza: do Wilhelma von Humboldta,⁸ Jana Baudouina de Courtenay,⁹ Tadeusza Milewskiego,¹⁰ do postulatów Bronisława Ma-

mniej lub bardziej utrwalonych w języku, zawartych w znaczeniach wyrazów lub przez te znaczenia implikowanych, który orzeka o cechach i sposobach istnienia obiektów świata pozajęzykowego” [Bartmiński, Tokarski 1986, 72].

⁸ Wilhelm von Humboldt pisał: „(...) w każdym języku zawiera się swoisty sposób widzenia świata. Jak pojedynczy dźwięk pomiędzy przedmiot a człowieka, tak cały język wkracza między niego a oddziałującą nań od wewnątrz i zewnątrz naturę. Otacza się on światem dźwięków, aby wchłonąć w siebie i opracować świat przedmiotów. Wyrażenia te w żaden sposób nie przekraczają miary zwykłej prawdy. Człowiek obcuje z przedmiotami głównie tak, że jego odczucia i postęпки zależą od jego wyobrażeń, nawet wyłącznie tak, jak mu ich dostarcza język. W tym samym akcie, w którym człowiek wplata w siebie język, wplata też w niego siebie i każdy język oplata naród, do którego należy, pewnym kręgiem, poza który można wyjść tylko wkraczając zarazem w krąg innego języka. Opanowanie języka obcego winno być zarazem uzyskaniem nowego punktu widzenia w dotychczasowym widzeniu świata i w rzeczy samej jest nim do pewnego stopnia, gdyż każdy język zawiera całą siatkę pojęć i rodzaj wyobrażeń jakiejś części ludzkości. Ponieważ jednak zawsze w mniejszym czy większym stopniu wnosimy do języka obcego swój własny ogład świata, a nawet własny ogład języka, nie odczuwamy tego efektu w sposób czysty i zupełny.” [Humboldt 1836/2001, 106].

⁹ J. Baudouin de Courtenay w rozprawie *O zadaniach językoznawstwa* z roku 1888 pisał: „W nauce można z korzyścią stosować językoznawstwo w badaniach nad historią pojęć, w psychologii, w mitologii itp. Równie ważnym jest stosowanie językoznawstwa do historii kultury, do historii pojęć prawnych itd. [podkr. autora]. Tak np. wyraz *dziedziniec*, od *dziad* (przodek, krewny starszy), w obecnym swoim znaczeniu należy do periodu wspólnego władania ziemią, w przeciwstawieniu do *pola*, stanowiącego niegdyś wspólną własność całej gminy. Wyraz *gościniec*, od *gość* (por. łac. *hostis* obok *hospes*), oznacza drogę, którą przybywali *goście*, t.j. ludzie obcy, pozazagrodowi, przeważnie kupcy, a wyraz *gos-poda* (*Herberge*) – miejsce i pomieszkawie, przeznaczone dla „*gości*”. (...) Kwiatem tego rodzaju stosowania językoznawstwa jest odtwarzanie za pomocą zestawień językowych całego stanu kultury danego ludu w czasach, z których nie doszły do nas żadne zabytki, ani pisane, ani rzeczowe (przedmiotowe). Za pomocą danych języka dowiadujemy się, jak pewien lud żył, jak się ubierał, jakie miał mieszkania, jakie zwierzęta swoje, czy był rolniczym, czy też koczującym, jakie znał zboża i rośliny w ogóle, jakie były jego stosunki rodzinne, jak był prawnie uorganizowanym i t.d. i t.d.” [Baudouin de Courtenay 1974, 197].

¹⁰ Tadeusz Milewski pisał: „System słownikowy języka jest obrazem świata, który tradycja społeczna narzuca jednostkom. Nasze wrażenia zmysłowe porząd-

linowskiego,¹¹ także do koncepcji szkoły moskiewskiej Jurija Apresjana¹² i Władimira Toporowa.¹³ Najbliżej jej do prac Janusza Anusiewicza, por. modelowe studium o kocie [Anusiewicz 1990], nawiązujące do definicji konia w SLSJ 1980 oraz monografii pt. *Linguistyka kulturowa* [1995], i Anny Wierzbickiej (kluczowa dla uzasadnienia definicji kognitywnej pozycja *Lexicography and Conceptual Analysis* z roku 1985, nadto: Wierzbicka 1993, 1999, 2013).

3. Na początek zwróćmy uwagę na wymowną strukturę samego terminu. Termin *językowy obraz świata* składa się z trzech członów, z których każdy odsyła do innej sfery: pierwszy – do języka, trzeci – do obiektywnie

kujemy wedle cech wprowadzanych przez ten system, tak aby każdy zespół wrażeń móc umieścić w obrębie klasy objętej przez jeden wyraz. System słownikowy ustala się w dzieciństwie. Wyrazy narzucają dziecku pewien wybór cech, na których podstawie przeprowadza ono klasyfikację doznanych wrażeń. W ten sposób zdobywa sobie dziecko schemat porządkowania świata. Język współpracuje wówczas w zdobyciu, rozczłonkowaniu i uporządkowaniu przedstawień świata, które bez niego inaczej by się ułożyły. Wiele przecież wyrazów ma zasięg znaczeniowy zupełnie przypadkowy, któremu nie odpowiada żadna realnie istniejąca klasa zjawisk. Takim jest np. wyraz *jarzyna*, który obejmuje rośliny bardzo różnorodne, tyle tylko że jadalne i sadzone na wiosnę (*marchew, kapusta, sałata, groch* itd.), ale nie obejmuje ziemniaków, które przyszły do nas już po ustaleniu się znaczenia wyrazu *jarzyna*. Wyraz taki narzuca naszej świadomości istnienie klasy zjawisk, której faktycznie nie ma. Raz ustalony system słownikowy staje się obrazem świata, w którym się obracają wszyscy członkowie danego społeczeństwa i dzięki właśnie wspólności tego obrazu mogą się ze sobą porozumiewać.” [Milewski 1965, 75–76].

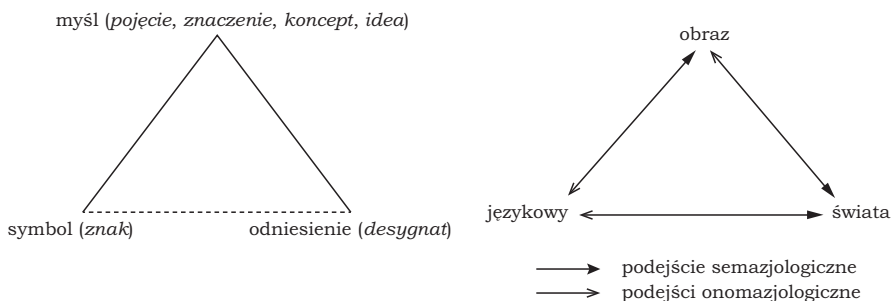
¹¹ Bronisław Malinowski pisał: „(...) nie ma możliwości zdefiniowania słowa przez proste znalezienie odpowiedników. Tłumaczenie, polegające na *dokładnym i wyczerpującym definiowaniu znaczenia*, nie może być dokonywane przez dołączanie słów angielskich. (...) Tłumaczenie rozumiane jako *definiowanie terminu za pomocą analizy etnograficznej*, to jest przez umieszczenie go w jego kontekście kulturowym, przez zestawienie go z wyrażeniami podobnymi i synonimicznymi, przez porównywanie z wyrażeniami przeciwnymi, przez dokonywanie analizy gramatycznej, a przede wszystkim przez podanie licznych, dobrze dobranych przykładów jest nie tylko możliwe, ale jest jedynym poprawnym sposobem definiowania lingwistycznego i kulturowego charakteru słowa.” [Malinowski 1935/1987, 48–49].

¹² „Tworzony przez wieki naiwny obraz świata, w skład którego wchodzi naiwna geometria, naiwna fizyka, naiwna psychologia itd., odzwierciedla materialne i duchowe doświadczenie narodu posługującego się danym językiem (...). Zadaniem leksykografa, jeśli nie chce on porzucić swojej nauki i przekształcić się w encyklopedystę, jest ujawnienie tego naiwnego obrazu świata w leksykalnych znaczeniach wyrazów i odzwierciedlenie go w systemie definicji.” [Apresjan 1974/1980, 80–81].

¹³ „V samom obščem vide M.m. [model mira] opredelaetsja kak sokaščennoe i uproščennoe otobrażenie vsej summy predstavlenij o mire vnutri dannoj tradicii, vzjatyh v ich sistemnom i operacionnom aspektach” [Toporov 1988, t. II, s. 161–164]; o zróżnicowaniu terminów „model świata” i „obraz świata” / *kartina mira* zob. Judin 2004.

istniejącej rzeczywistości, do *świata*, środkowy (*obraz*) – do pośredniczącej między nimi sfery pojęciowej / wyobrażeniowej.¹⁴ Sfera wyobrażeniowa, *obraz*, która składniowo jest postawiona na miejscu centralnym, jako trzon grupy nominalnej, jest zarazem najtrudniejsza do zdefiniowania. O ile potrafimy dość zgodnie mówić, czym jest język i potrafimy w przybliżeniu określić (nawet niekiedy pokazać), czym jest świat (o filozoficznych wątpliwościach związanych z rozumieniem „świata” powiemy w dalszym ciągu wywodu), o tyle centralny człon, do którego odnosi się termin JOŚ, jest niejednoznaczny, silnie podatny na subiektywne kształtowanie.

Możemy lepiej zrozumieć relacje między trzema składnikami terminu, jeśli odwołamy się do trójkąta semiotycznego (znanego jako trójkąt Ogdena–Richardsa), zdającego sprawę ze struktury znaku językowego.



Okazuje się, że termin *językowy obraz świata* odwzorowuje trójkąt semiotyczny, a status JOŚ jest taki jak status znaku językowego. Trzy człony terminu: *językowy* + *obraz* + *świata* odnoszą się do trzech wierzchołków tego trójkąta: do symbolu (znaku) *językowego*, do desygnatu w realnym lub wirtualnym *świecie* i do *obrazu* czy – mówiąc ogólnie – „semantycznego korelatu” stojącego między symbolem językowym a desygnatem (który to „korelat” jest różnie nazywany: *wyobrażenie, znaczenie, pojęcie, stereotyp, koncept, idea*).¹⁵

Takie ujęcie JOŚ oznacza zasadność stosowania w jego opisie dwóch procedur badawczych, zarówno **semazjologicznej**, wychodzącej od znaku (nazwy językowej, leksemu) w kierunku jego znaczenia i oznaczanego przedmiotu, jak też **onomazjologicznej**, wychodzącej od przedmiotu w kierunku jego nazwy i wyobrażenia. Możemy więc równie dobrze pytać o znaczenie (konotację w szerokim, Millowskim sensie słowa) wyrazów *słońce, księżyc, gwiazdy*, jak o sposoby nazywania ‘największego dziennego światła na niebie’, ‘największego nocnego światła na niebie’, ‘małych światel na niebie widocznych nocą’ itp. Podejścia te są komplementarne wobec siebie, niesprzeczne, oba są praktykowane we wspomnianym SSiSL.

¹⁴ Zauważmy, że wyraźnie wyodrębniał je W. Humboldt w tekście przytoczonym w przypisie 8.

¹⁵ Szerzej o tym zob. Bartmiński 2008, s. 23–24.

4. Aby przybliżyć problematykę struktury JOŚ i pokazać wzajemne relacje między składającymi się na JOŚ elementami, rozpatrzmy przykład **złota**: jak jest złoto interpretowane w definicjach leksykograficznych, tzn. ile cech i jakie cechy są mu w definicjach przypisywane,¹⁶ co nam mówi sama nazwa i jej użycie w konwencjonalnych połączeniach i całych tekstach.

W celu stworzenia tła dla językowego obrazu złota sięgnijmy najpierw po fragmenty definicji encyklopedycznej (mówimy o „definicji” w szerszym znaczeniu terminu).¹⁷ W *Encyklopedii Gazety Wyborczej* hasło *złoto* jest zdefiniowane następująco:

złoto, Au, *aurum*, pierwiastek chem. o l. atom. 79; względna masa atom. 196,96654; z. należy do grupy miedziowców; metal szlachetny o barwie żółtej, miękki, kowalny (można otrzymać folie z. o grub. tysięcznych części mm); temp. topn. 1064,43°C, temp. wrz. 3080°C, gęstość 19,32g/cm³; z. jest odporne na działanie tlenu, powietrza, kwasów; roztwarza się tylko w wodzie król. i roztworach cyjanków w obecności tlenu; przyjmuje stopnie utlenienia III i I; tworzy związki koordynacyjne; jego sole są nietrwale – łatwo ulegają redukcji do metalu; z. tworzy roztwory koloidowe, mające, zależnie od stopnia rozdrobnienia, barwy: fioletową, czerwoną lub niebieską. (...) Największe złoża wydobywanego obecnie z. znajdują się w: RPA (Witwatersrand w Transwalu), Kanadzie, Australii, Brazylii. W Polsce z. rodzime było wydobywane ze żwirów rzecznych Dolnego Śląska (Złotoryja, Legnickie Pole, Mikołajewice), z żył kwarcowych w Tatrach. (...) Z., zwykle w postaci stopów ze srebrem, miedzią i platyną, stosuje się m.in. w jubilerstwie, stomatologii, do wyrobu monet, aparatury specjalnej, w elektronice; związki z. są używane w fotografii, dawniej także w lecznictwie; z. koloidowe (tzw. purpura Kasjusza) służy do barwienia szkła i porcelany. Z. jest jednym z najwcześniej poznanych metali – barwa i blask ułatwiały dostrzeżenie go w żwirach rzecznych, duża gęstość ułatwia wydobywanie, a kowalność obróbkę. W Egipcie było znane od czasów prehistorycznych, na Pustyni Arabskiej w Nubii wydobywano je aż do podboju rzym. (...)

Definicja encyklopedyczna jest ukierunkowana czysto przedmiotowo, zadowala się przedstawieniem samego obiektu. Jest definicją „realną”: zgodnie z założeniami opisu naukowego odpowiada na pytanie o cechy złota jako pierwiastka chemicznego (z zastosowaniem odpowiedniej parametryzacji i terminologii), o historię złota w świecie, o rolę ekonomiczną, o miejsce w systemie monetarnym itd. Podawane charakterystyki złota zależą w dużym stopniu od aktualnego stanu wiedzy naukowej o przedmiocie, także od umiejętności samego autora hasła i zamierzonego przez niego stopnia szczegółowości wykładu.

Definicje w słownikach językowych odpowiadają na pytanie o słowa i ich znaczenia, są definicjami „nominalnymi”. Jak definiują i interpretują złoto? Ile cech i jakie cechy podają?

¹⁶ Ze względów oszczędnościowych, traktując przykład skrótowo, uwzględniłam tylko pierwsze znaczenie, nie biorę też pod uwagę bogatej dokumentacji w postaci kolokacji i cytatów.

¹⁷ Cechy różniące definicje encyklopedyczne i lingwistyczne omówiła A. Wierzbicka [1993].

SJP pod red. W. Doroszewskiego [t. 10, 1968] wyróżnia trzy znaczenia *złota*,¹⁸ z których pierwsze brzmi:

‘pierwiastek chemiczny, symbol Au, liczba atomowa 79; metal szlachetny, żółty, o mocnym połysku, miękki, bardzo rozciągliwy i kowalny; występuje w przyrodzie w stanie rodzimym; jest powszechnym międzynarodowym środkiem płatniczym i podstawą walut wielu państw; stopy złota służą do wyrobu przedmiotów ozdobnych, monet itp.’

SJP pod red. M. Szymczaka [1978–1981], USJP pod red. S. Dubisza [2003] i SWJP pod red. B. Dunaja [1996] przedłużają tradycję słownika W. Doroszewskiego, nieznacznie ją modyfikując. Natomiast znacznie rozbudowuje definicję PSWP pod red. H. Zgólkowej [t. 49, 2004], który wprowadza elementy wiedzy encyklopedycznej:

złoto ‘pierwiastek chemiczny z podgrupy miedziowców w I grupie układu okresowego, o liczbie atomowej 79 i masie atomowej 196,967; miękki, ciągliwy, kowalny metal szlachetny o pięknym, żółtym połysku, rozpuszczalny tylko w wodzie królewskiej i w roztworze cyanków w obecności tlenu; występuje przeważnie w postaci rodzimej, rzadko w postaci minerałów; stosowany do wyrobu przedmiotów jubilerskich, w dentystyce, fotografii, medycynie i in.; stanowi podstawę systemu monetarnego wielu państw współczesnych; symbol Au’.

W kierunku przeciwnym idzie ISJP pod red. M. Bańki [2000], który ogranicza definicję złota do kilku cech „zdroworozsądkowych”:

‘metal szlachetny o żółtej barwie i silnym połysku, używany m.in. do wyrobu biżuterii i innych przedmiotów ozdobnych’.

Dołączona, ale wydzielona graficznie, jest informacja encyklopedyczna: „Złoto stanowi podstawę światowego systemu monetarnego”. Najkrótszą definicję *złota* podała Zofia Kurzowa w swoim *Ilustrowanym słowniku podstawowym języka polskiego* [1999]: ‘cenny metal żółtego koloru’. Definicja ta jest jednak z kolei zbyt uboga, bo nie pozwala odróżnić złota od miedzi.

Jak widzimy, słowniki nie są zgodne co do liczby i jakości cech definicyjnych złota. Jego obraz językowy jest różny w różnych słownikach (zbliżone są tylko definicje w słownikach PWN-owskich). Rozbieżności między definicjami zaczynają się już na etapie doboru hiperonimu: *pierwiastek chemiczny, metal szlachetny* (a od wyboru hiperonimu zależy struktura całej definicji), dotyczą dalej typu przywoływanej wiedzy i wyboru cech definicyjnych. Potraktowanie złota w specjalistycznej kategorii „pierwiastka” pociąga za sobą włączenie do definicji cech dotyczących „miejsca w układzie okresowym”, „liczby atomowej”, „masy atomowej” i „rozpuszczalności”, wzoru chemicznego (Au), podczas gdy wprowadzenie na początku definicji jako nadrzędnego rodzaju potocznej kategorii „metal szlachetny” narzuca pytania o cechy „doświadczeniowe”

¹⁸ Ponieważ chodzi tylko o przykładowe pokazanie różnic w definicjach słownikowych, przytaczam tylko pierwsze znaczenie, pomijam dalsze znaczenia i dokumentację przykładową, skądinąd bardzo ważną.

– o kolor, wygląd, użyteczność, wartościowanie. Różne hiperonimy – różnie ukierunkowują opisy przedmiotu, wprowadzają jego różne „obrazy”.

Czy można te ujęcia łączyć? Jak widzieliśmy, niektóre słowniki to robią i w zasadzie nie ma w tym nic złego (użytkownik słownika może nawet być zadowolony), tyle tylko, że powstaje efekt semantycznej nie-spójności i wrażenie znacznej dowolności. Komentatorzy oceniają tę praktykę różnie. „Leksykografia – pisze Wojciech Chlebda – jako całość (zbiór słowników) tworzy wielogłosową narrację o świecie” [Chlebda 2010, 15], ale inny znawca tematu jest bardziej krytyczny: „W słownikach bardzo wiele elementów, od doboru haseł do sposobu ich opisu, pojawia się w sposób przypadkowy” [Piotrowski 2010, 55].

5. Jeśli stawiamy postulat, by definicja przybliżała językowy obraz przedmiotu, czy nawet odtwarzała go, powinniśmy przyjąć zasadę certyfikacji wszystkich cech uznanych za definicyjne. Tej zasady autorzy słowników nie przestrzegają (może z wyjątkiem ISJP pod red. M. Bańki). Zasada taka została natomiast sformułowana – w ślad za postulatami Anny Wierzbickiej – w książce *Lexicography and Conceptual Analysis* [1985] – na użytek „definicji kognitywnej”. Definicja kognitywna „za cel główny przyjmuje zdanie sprawy ze sposobu pojmowania przedmiotu przez mówiących danym językiem”, tj. z „utrwalonej społecznie i dającej się poznać poprzez język i użycie języka wiedzy o świecie, kategoryzacji jego zjawisk, ich charakterystyki i wartościowania” [Bartmiński 1988, 169–170]. Liczba i jakość cech podawanych w takiej definicji nie może być traktowana dowolnie. Definicja taka odwołuje się do wiedzy potocznej, która w przeciwieństwie do wiedzy naukowej daje się zamknąć w określonym kręgu stereotypowych (tzn. społecznie utrwalonych) sądów o przedmiocie. Niektóre z cech mogą oczywiście pokrywać się z cechami opisów naukowych (np. użytek robiony ze złota), istotne jednak jest to, że powinny to być cechy, na których funkcjonalność są „dowody językowe” [pojęcie Anny Wierzbickiej, 1993]. Cechy takie są obiektywne w tym sensie, że oddają świadomość i wiedzę kolektywną.¹⁹

O jakich cechach złota możemy na pewno powiedzieć, że tworzą jego „obraz językowy”? O takich, które są poparte „dowodami językowymi”. „Dowody językowe” to – przypomnijmy – znaczenia poboczne i metaforyczne leksemu, jego etymologia, znaczenia utrwalone w derywatach i obecne w stałych połączeniach (kolokacjach) i frazeologizmach, a także

¹⁹ Dodajmy, że w przeciwieństwie do nich definicje encyklopedyczne, cieszące się opinią naukowych, nie mają (z natury rzeczy) „społecznego certyfikatu” (choć mogą go uzyskać), są tworzone na bazie specjalistycznej wiedzy, która się nieustannie rozwija i wzbogaca, zależą też od kompetencji autora artykułu – i w tym sensie są „subiektywne”. Na ten paradoks zwracała uwagę A. Wierzbicka [1993].

charakterystyki komunikowane w tekstach kliszowanych (takich jak przysłowia) i presuponowane w tekstach indywidualnych.²⁰

W świetle tych kryteriów możemy do definicji złota wliczyć cechy następujące:

- 'bycie metalem' – bo funkcjonują konteksty typu: *złoto, srebro, miedź i inne metale*;
- 'cennym, cenionym' – na co wskazuje fraz. *ktoś, coś jest jak złoto* 'o kimś lub o czymś wysoko cenionym'; *ktoś, coś jest na wagę złota* 'o kimś, o czymś bardzo cenionym'; *czarne złoto* 'węgiel kamienny'; *białe złoto* 'bawelna'; *złoty medal* 'medal najcenniejszy, najwyższy'; przysł. *Mowa jest srebrem, a milczenie złotem*;
- 'z wysoce pozytywnym wartościowaniem', bo mówimy np. *złotousty* 'odznaczający się wielkim talentem oratorskim'; przysł. *Lepszy funt złota niż cetnar ołowiu*; i emocjonalną aprobatą: por. fraz. *złoto, nie człowiek* 'o człowieku odznaczającym się pozytywnymi cechami charakteru'; *moje złoto, złotko* 'pieszczotliwa forma zwracania się do osoby drogiej, bliskiej';
- 'będącym oznaką bogactwa', bo mamy fraz. *złota żyła, złoty interes, kopalnia złota* 'coś, co przynosi wielkie zyski'; i derywaty typu *złoto-dajny* 'przynoszący duże zyski'; *obietcywać góry złota* 'obietcywać wielkie bogactwa';
- 'koloru żółtego' – por. derywaty: *złocisty* 'mający barwę, połysk złota'; *złocień* 'roślina o żółtych kwiatach; chryzantema'; liczne wyrazy złożone z pierwszym członem *złoto-*, które określają złoty kolor tego, co nazywa część rzeczownikowa: *złotowłosy, złotopióry, złotobarwny* itp.;
- 'połyskliwym / błyszczącym' – por. *złocić się* 'połyskiwać jak złoto'; przysł. *Nie wszystko złoto, co się świeci*;
- 'służącym do wyrobu ozdób, biżuterii', bo leksem *złoto* jest używany we wtórnym znaczeniu 'wyrobu ze złota'; por. też derywaty: *złotnik* 'rzemieślnik wyrabiający ozdobne przedmioty artystyczne ze złota', *złotnictwo* 'rzemiosło artystyczne zajmujące się wyrobem ozdobnych przedmiotów ze złota', *złocić* 'pokrywać złotem dla ozdoby';
- 'będącym przedmiotem pożądania', por. fraz. *gorączka złota*.

Najkrótsza definicja kognitywna złota w języku polskim powinna brzmieć mniej więcej tak: 'metal szlachetny, najwyżej ceniony, o żółtej barwie, silnie błyszczący, będący oznaką bogactwa, przedmiotem podziwu i pożądania, służący do wyrobu przedmiotów ozdobnych i symbolicznych (takich jak obrączki ślubne, naczynia liturgiczne, monety itp.)'.²¹

²⁰ Na ten temat zob. Grzegorzczkowska 1990; Wierzbicka 1993; Pajdzińska, Tokarski 1996; ostatnio zwłaszcza Apresjan 2012, s. 64–87.

²¹ Podobną procedurę przy budowaniu definicji zastosowali m.in. autorzy hasła *koń* [Bartmiński w SLSJ 1980], *kot* [Anusiewicz 1990, 1995], *słońce* [Bartmiński, Niebrzegowska 1994], *bocian* [Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmiński

Wśród wymienionych cech są utrwalone silniej ('żółta barwa') lub słabiej ('błyszczący'), niektóre ('oznaka bogactwa') można wywieść z innych ('cenny'). Są cechy „denotacyjne”, „encyklopedyczne”, przysługujące samemu przedmiotowi ('żółty', 'błyszczący', 'służący do wyrobu biżuterii'), i cechy „konotacyjne”, wynikające z subiektywnej percepcji ('cenny', 'będący oznaką bogactwa' i 'obiektem pożądania'); granica między cechami „denotacyjnymi” i „konotacyjnymi” jest nieostra, płynna (kognitywiści kwestionują jej istotność). Zespół cech przypisywanych przedmiotowi ma przy tym charakter otwarty.

Wybitnie interpretacyjny charakter ma rekonstrukcja ludowego obrazu złota, przedstawiona w *Słowniku stereotypów i symboli ludowych* [Bartmiński, Prorok 2012]. Opiera się ona na danych systemowych i na zapisach różnogatunkowych tekstów (także poetyckich), obejmuje wszystkie, także słabe, kontekstowe konotacje złota. Jest to obraz bardziej rozbudowany niż w polszczyźnie ogólnej, w dużym stopniu inny, tworzony z punktu widzenia i perspektywy człowieka „prostego” i ubożego, dla którego złoto jest dobrem niedostępnym, ma wartość poniekąd mityczną.

6. Podejście onomazjologiczne w badaniach JOŚ – o którym wypada w kolejności powiedzieć – przyjmuje za punkt wyjścia rzeczywisty przedmiot i pyta o jego nazwy oraz jego mentalne odwzorowania (wyobrażenia). Powstają dwie fundamentalne kwestie: filozoficzna, dotycząca statusu ontologicznego i tożsamości owych „rzeczywistych przedmiotów”, oraz lingwistyczna, dotycząca relacji między przedmiotami a ich nazwami i konieczności rozstrzygania, które z nazw są synonimami „absolutnymi” denotującymi jeden przedmiot, a które tylko quasi-synonimami, odnoszącymi się w gruncie rzeczy do różnych przedmiotów.

Pierwszy problem najlepiej rozwiązała Renata Grzegorczykowa, przyjmując w duchu umiarkowanego realizmu poznawczego, że istnieje całe *kontinuum* obiektów realnych, od najbardziej ontycznie niezależnych (rośliny, zwierzęta, obiekty geograficzne) poprzez „ukształtowane pojęciowo” (las, łód, wyspa) i powstałe w wyniku subiektywnej kategoryzacji (np. przeżycia, uczucia) aż do całkowitych „konstruktów pojęciowych”, jak liberalizm, demokracja itp. [Grzegorczykowa 2009].²²

Drugi problem jest niezależny od pierwszego, bo wątpliwości co do synonimów i quasi-synonimów towarzyszą analizie zarówno nazw obiek-

ska 2008], tekst [Niebrzegowska-Bartmińska 2007]; stosują ją autorzy haseł w SSiSL, 1996–2012.

²² J. Puzynina opowiada się nawet za tym, by pojęciem „rzeczywistego świata” objąć świat ludzkich sądów, uczuć i ocen, a także „postacie bajkowe, mityczne oraz należące do świata wiary religijnej, takie jak nimfy, syreny, krasnoludki czy anioły” [Puzynina 2010, 47–48]. W związku z tym A. Głaz i K. Prorok [2012] proponują mówić nie o trójkacie, lecz trapezie semantycznym, by odróżnić przedmioty mentalne od realnych.

tów fizycznych (*księżyc i miesiąc, obłok i chmura, piorun i grom* itp.), jak mentalnych (*suwerenność i niepodległość, wolność i swoboda; godność, honor i cześć* itp.). Wraca więc pytanie: czy mamy do czynienia z jednym przedmiotem / conceptem różnie nazywanym, czy dwoma różnymi (choć podobnymi) przedmiotami / conceptami?

Z kategorią synonimów „absolutnych” mamy do czynienia w wypadku „obiektów ontycznie niezależnych”, kiedy obiekt jest wyraźnie wyodrębniony, typu *księżyc // miesiąc; Jutrzenka // Gwiazda Poranna; Plejady // // Baby // Kwoka // Kura // Sito; Droga Mleczna // Droga Ptasia // // Droga Dusza // Droga Umarłych*. Mamy wtedy prawo przyjąć, że nazwy synonimiczne nazywają ten sam przedmiot realny, a służą tylko profilowaniu jego mentalnego wyobrażenia przez uwydatnienie jego określonych właściwości i pokazanie go w określonej perspektywie poznawczej i wierzeniowej.

Ale nie wszystkie przedmioty dają się jednoznacznie identyfikować. Nawet przedmioty postrzegane zmysłowo mogą mieć swoje „odmiany” i odpowiednio do nich otrzymywać różne nazwy. Tak jest już z deszczem (*deszcz, kapuśniaczek, mżawka, ulewa*), słotą (*słota, szaruga, plucha, chlapa*), wiatrem (*wiatr, zefirek, wichura, huragan*), tak jest tym bardziej np. z uczuciami pozytywnymi (*radość, zadowolenie, szczęście, cieszenie się, uciecha, wesołość*) czy negatywnymi (*gniew, wściekłość, furia*). Na pytanie, czy bliskoznaczniki to tylko wariantywne, równoważne określenia „tego samego” zjawiska, czy raczej już nazwy zjawisk różnych, nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Dobrym rozwiązaniem jest, jak sądzę, przyjęcie – jak to zrobiła np. Agnieszka Mikołajczuk w znakomitym studium o radości [2009] – modelu hierarchicznego, który w szerszym polu semantycznym („konceptosferze” np. uczuć) pozwala wyróżniać poziom pojęć podstawowych („basic level” Eleonory Rosch), poziom nadrzędny („superkategorialny”) i podporządkowany poziom leksykalny. Wtedy wyrażenia bliskoznaczne, jak np. nazwy deszczu, gradu, śniegu, można konceptualnie włączyć do kategorii OPADÓW, a <deszczowi> jako pojęciu podporządkować leksemy *deszcz, ulewa, kapuśniaczek* itp., traktując je jako nazwy różnych rodzajów jednego „w zasadzie” przedmiotu / zjawiska.

Podejście onomazjologiczne każe pytać o motywację nazwy i dowartościowuje metafory, słowotwórstwo i etymologię. Za trzema ludowymi metaforycznymi nazwami *Plejad: Baby, Kwoka i Sito* – stoją trzy różne motywacje: socjologiczna (siedem gwiazd jest jak grupa plotkujących *bab*), zoomorficzna (gwiazdozbiór wygląda jak *kwoka* z kurczętami) i fizykalna (*sitem* są otwory w kopule nieba, przez które przebija światło). Derywaty typu *księżyc, jutrzienka, ulewa, szaruga* poddają się analizie słowotwórczej, która odkrywa „wewnętrzną formę słowa” (*innere Sprachform* W. Humboldta, *vnutrennaja forma* O. Potebni) i prowadzi do ustalenia, jakie cechy przedmiotu zostały dostrzeżone czy przypisane przedmiotowi i utrwalone w nazwie.

Dociekania etymologiczne, odwołujące się do historycznej motywacji nazwy, są zbieżne z celami analiz słowotwórczych, w obu razach –

na materiale historycznym lub współczesnym – szuka się odpowiedzi na pytanie o relacje formalno-semantyczne, w które wchodzi derywaty względem swoich podstaw i względem innych wyrazów. Etymologia pozwala poza tym sięgać głębiej w historię. W wypadku *złota* wskazywano (A. Brückner, M. Vasmer, W. Boryś) na związki etymologiczne nazwy *złoto* z nazwami kolorów *zielony* i *żółty*, co prowadzi do stwierdzenia, że podstawą nazewniczą nazwy *złota* była jego charakterystyczna barwa, cecha (jak widzieliśmy) najsilniej eksponowana w definicjach. Etymologia pozwala przyjąć, że *świat*, *kwiat* i *gwiazda* mają taką samą podstawę onomazjologiczną, którą jest cecha ‘świecenia’ [Bartmiński 2013].

7. Zamknijmy nasze uwagi o JOŚ i metodach jego badania wskazaniem na dwie **kwestie sporne**.

7.1. Pierwszy spór dotyczy podstaw rekonstrukcji JOŚ. Po jakiego typu dane może (powinien) sięgnąć badacz JOŚ? Nie budzi żadnych wątpliwości zespół danych systemowych, w sensie podanym wyżej, do których jest gotowa się ograniczać część badaczy. J. Apresjan pisze wręcz:

Jako materiał do rekonstrukcji językowego obrazu świata służą tylko fakty językowe. Rozumiemy przez nie leksemy, formy gramatyczne, środki słotwórcze, prozodie, konstrukcje syntaktyczne, frazemy, reguły łączliwości leksykalno-semantycznej itp. [Apresjan 2006, 34].

Badacz od analiz leksemów i ich znaczeń oddziela opis „konceptów kulturowych”,²³ które opierają się nie tylko na faktach języka, ale również na testach [Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009].

W kwestii bazy najbardziej radykalny postulat jej rozszerzenia zgłosili etnolingwiści lubelscy, proponując nie tylko uwzględnienie w rekonstrukcji JOŚ danych systemowych i tekstowych – łącznie z tekstami wywołanymi metodą ankietową²⁴ – ale nawet wyjście poza język, w stronę wierzeń i praktyk. Postulat, by budując definicję kognitywną, odwołać się także do danych „przyjęzykowych”, do tego, jak się nazwy i przedmiotu używa, odpowiada pragmatycznej koncepcji języka B. Malinowskiego oraz kognitywistycznej koncepcji znaczenia H. Putnama.

Argumentem za wykorzystaniem danych „przyjęzykowych” do rekonstrukcji JOŚ jest m.in. potrzeba odróżnienia użyc metaforycznych od mitologicznych. *Ziemia rodzi, słońce raduje się, ogień gniewa się* – to metafory czy refleksy myślenia mitologicznego, animistycznego? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy zbadać sposoby rzeczywistego zachowania się ludzi wobec ziemi, słońca i ognia, bo dopiero te zachowania mogą stanowić Peirce’owski „interpretant definitywny” znaczenia odnośnych słów.²⁵ Ludowe zakazy bicia ziemi na wiosnę (bo będzie rodzić) czy po-

²³ Jako przykład analizy konceptów J. Apresjan podaje prace publikowane w ramach moskiewskiej serii *Logičeskiej analiz jazyka* pod red. N. Arutiunowej.

²⁴ O stosowaniu ankiet w badaniach JOŚ szerzej zob. Bartmiński 2014.

²⁵ Peirce 1998, 498–499.

kazywania słońca palcem, wyrzucania śmieci i oddawania moczu w jego stronę (obrażania go) świadczą o obecności w tej archaicznej kulturze refleksów myślenia mitologicznego (zwracała na to uwagę Stanisława Niebrzegowska 1986, zob. pozytywny komentarz Bernárdeza 2012).

7.2. Jeden JOŚ czy wiele JOŚ-ów? Jeden JOŚ czy TOŚ, DOŚ, FOŚ? Pytania te są związane z tendencją do wydzielania częściowych obrazów świata, odpowiednio do typów danych, branych pod uwagę: tekstowego (TOŚ – Brożyna 2010), dyskursowego (DOŚ – Czachur 2011), także frazeologicznego (FOŚ). Tendencje te skomentował krótko i celnie Adam Głaz, pisząc:

W triadzie system – norma – tekst (pojęcie normy przejmuję[my] od Luisa Hjelmsleva i Eugenio Coseriu) nie ma potrzeby postulowania *tekstowego* obrazu świata jako odrębnego bytu, ponieważ wszystko mieści się w JOŚ-ie. Powiedzmy tyle, że JOŚ do obrazu tekstowego ma się mniej więcej tak, jak cała polska muzyka do jednej etiudy Chopina [Głaz 2013, 144].

Te słowa można odnieść również do frazeologicznego obrazu świata, a także *mutatis mutandis* do „dyskursowego obrazu świata”. Wszystkie te „odmianki” JOŚ najprościej można zinterpretować w kategoriach profili wyobrażenia bazowego [o czym więcej zob. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska w tym zeszycie „Poradnika Językowego”].

Bibliografia

- J. Anusiewicz, 1990, *Językowo-kulturowy obraz kota w polszczyźnie*, „Etnolingwistyka” 3, s. 95–141.
- J. Anusiewicz, 1995, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.
- J. Apresjan, 1974/1980, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, tłum. Z. Kozłowska, Wrocław [oryginał rosyjski: *Лексическая семантика. Синонимические средства языка*, „Наука” 1974].
- J. Apresjan, 1994, *Naiwny obraz świata a leksykografia*, „Etnolingwistyka” 6, s. 5–12.
- J. Apresjan, 2006, *Языковая картина мира и системная лексикография*, Moskwa: „Языки славянских культур”.
- J. Apresjan, 2012, *Z warsztatu leksykografa*, Warszawa.
- J. Bartmiński, 1984, *Definicja leksykograficzna a opis języka* [w:] K. Polański (red.), *Słownictwo w opisie języka*, Katowice, s. 9–19.
- J. Bartmiński, 1988, *Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji słowa* [w:] J. Bartmiński (red.), *Konotacja*, Lublin, s. 169–183.
- J. Bartmiński, 1990, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata* [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin, s. 109–127.
- J. Bartmiński, 2006, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin (wydanie V w roku 2014).
- J. Bartmiński, 2008, *Etnolingwistyka, lingwistyka kulturowa, lingwistyka antropologiczna?*, „Język a Kultura” 20, tom jubileuszowy pod red. A. Dąbrowskiej, Wrocław, s. 15–33.
- J. Bartmiński, 2009, *Aspects of Cognitive Ethnolinguistics*, edited by J. Zinken, translated by A. Głaz, London [reprinted 2010, first published in paperback 2012].

- J. Bartmiński, 2010, *Pojęcie językowego obrazu świata i sposoby jego operacjonalizacji* [w:] P. Czapliński, A. Legeżyńska, M. Telicki (red.), *Jaka antropologia literatury jest dzisiaj możliwa*, Poznań, s. 155–178.
- J. Bartmiński, 2013, *Rola etymologii w rekonstrukcji językowego obrazu świata*, „LingVaria” VIII, nr 2 (16), s. 233–245.
- J. Bartmiński 2014, *Ankieta jako pomocnicze narzędzie rekonstrukcji językowego obrazu świata* [w:] I. Bielińska-Gardziel, S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura (red.), *Wartości w językowo-kulturowym obrazie świata Słowian i ich sąsiadów*, t. 3. *Problemy eksplikowania i profilowania pojęć*, Lublin, s. 279–308.
- J. Bartmiński, S. Niebrzegowska, 1994, *Stereotyp słońca w polszczyźnie ludowej*, „Etnolingwistyka” 6, s. 95–143.
- J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, 2008, *Miejsce informacji kulturowej w znaczeniu słowa i w rekonstrukcji językowego obrazu świata* [w:] G. Szwat-Gylybow, M. Bogusławska (red.), *Bunt tradycji – tradycja buntu*, Warszawa, s. 65–77.
- J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, 2009, *Tekstologia*, Warszawa.
- J. Bartmiński, K. Prorok, 2012, *Złoto* [hasło w:] *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. I: *Kosmos*, cz. 4, *Świat, światło, metale*, Lublin, s. 163–206.
- J. Bartmiński, R. Tokarski, 1986, *Językowy obraz świata a spójność tekstu* [w:] T. Dobrzyńska (red.), *Teoria tekstu: zbiór studiów*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź.
- J.N. Baudouin de Courtenay, 1974, *Dzieła wybrane*, t. I, Warszawa.
- H. Bernárdez (rec.), 2012, *Jerzy Bartmiński, Aspects of Cognitive Ethnolinguistics, 2009*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXVIII, s. 253–261.
- M. Brożyna, 2010, *Językowy w języku, tekstowy w teście* [w:] W. Chlebda (red.), *Etnolingwistyka a leksykografia*, Opole, s. 103–112.
- W. Chlebda, 2010, *W poszukiwaniu językowo-kulturowego obrazu Słowian* [w:] W. Chlebda (red.), *Etnolingwistyka a leksykografia*, Opole, s. 7–20.
- W. Czachur, 2011, *Dyskursywny obraz świata. Kilka refleksji* [w:] „Tekst i dyskurs” / „Text und Diskurs” 4, Warszawa, s. 79–97.
- A. Głaz, 2013, *Prostowanie zwierciadła. Przyczynek do (jeszcze?) niezaistniałej dyskusji nt. kondycji lubelskiej etnolingwistyki*, „Biuletyn PTJ” LXIX, s. 139–151.
- A. Głaz, D.S. Danaher, P. Łozowski (red.), 2013, *The Linguistic Worldview. Ethnolinguistics, Cognition, and Culture*, London.
- A. Głaz, K. Prorok, 2012, *Of triangles, trapeziums and ethnolinguists. The linguistic worldview revisited* [w druku w tomie z materiałami konferencji *Cognitive Linguistics in the Year 2012*, Wrocław].
- R. Grzegorczykowa, 1990, *Pojęcie językowego obrazu świata* [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin, s. 41–49.
- R. Grzegorczykowa, 2009, *Punkty dyskusyjne w rozumieniu pojęcia językowego obrazu świata – widziane z perspektywy badań porównawczych*, „Etnolingwistyka” 21, s. 15–29.
- R. Grzegorczykowa, 2011, *Jeszcze o rozumieniu JOŚ-u w perspektywie badań porównawczych: problem inwariantu pojęciowego*, „Etnolingwistyka” 23, s. 217–223.
- W. von Humboldt, 1836/2001, *Rozmaitość języków a rozwój umysłowy ludzkości*, tłum. i wprowadzenie E.M. Kowalska, Lublin 2001, s.106 (oryginał pt.

Über die Verschiedenheit des menschlichen Sprachbaues und ihren Einfluss auf die geistige Entwicklung des Menschengeschlechts, Berlin 1836).

- A. Judin, 2004, *Rozumienie terminu obraz świata i model świata w semiotyce rosyjskiej*, „Etnolingwistyka” 16, s. 315–323.
- W. Kopaliński, 1990, *Słownik symboli*, Warszawa.
- B. Malinowski, 1935/1987, *Ogrody koralowe i ich magia*. (...) *Język magii i ogrodnictwa*, tłum. B. Leś, Warszawa [oryginał pt. *Coral Gardens and Their Magic*, 1935].
- A. Mikołajczuk, 2009, *Obraz radości we współczesnej polszczyźnie*, Warszawa.
- T. Milewski, 1965, *Językoznawstwo*, Warszawa.
- S. Niebrzegowska, 1986, *Słońce raduje się – metafora czy mit?*, „Akcent” 26, s. 37–39.
- S. Niebrzegowska-Bartmińska, 2007, *Wzorce tekstów ustnych w perspektywie etnolingwistycznej*, Lublin.
- A. Pajdzińska, R. Tokarski, 1996, *Językowy obraz świata – konwencja i kreacja*, „Pamiętnik Literacki” z. 4, s. 143–158.
- C. Peirce, 1998, *The Essential Peirce. Selected Philosophical Writings*, t. 2 (1893–1913), ed. by the Peirce Edition Project, Bloomington and Indianapolis.
- T. Piotrowski, 2010, *Słowniki w badaniach językowego obrazu świata* [w:] W. Chlebda (red.), *Etnolingwistyka a leksykografia*, Opole, s. 49–56.
- H. Putnam, 1975, *Mind, Language and Reality. Philosophical Papers*, t. 2, Cambridge.
- J. Puzynina, 2010, *Z problemów opisu językowego obrazu świata – pytania i wątpliwości*, „Etnolingwistyka” 22, s. 39–53.
- M. Rak, 2010, *Czym nie jest językowy obraz świata?* [w:] R. Przybylska, J. Kaś, K. Sikora (red.), *Symbole grammaticae in honorem Boguslaj Dunaj*, Kraków, s. 485–495.
- SLSJ – *Słownik ludowych stereotypów językowych* [zeszyt próbny], Wrocław 1980.
- SSiSL – *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 1: *Kosmos, koncepcja całości i redakcja J. Bartmiński, zastępca redaktora S. Niebrzegowska-Bartmińska*, cz. 1: *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, Lublin 1996; cz. 2: *Ziemia, woda, podziemie*, Lublin 1999; cz. 3: *Meteorologia*, Lublin 2012; cz. 4: *Świat, światło, metale*, Lublin 2012.
- R. Tokarski, 1999, *Przeszłość i współczesność w językowym obrazie świata* [w:] A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski (red.), *Przeszłość w językowym obrazie świata*, Lublin, s. 9–23.
- V. Toporov, 1988, *Model mira* [w:] *Mify narodov mira. Enciklopedija*, t. 2, Moskwa, s. 161–164.
- A. Wierzbicka, 1985, *Lexicography and Conceptual Analysis*, Ann Arbor.
- A. Wierzbicka, 1993, *Nazwy zwierząt* [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *O definicjach i definiowaniu*, Lublin, s. 251–267.
- A. Wierzbicka, 1999, *Język, umysł, kultura*, Warszawa.
- A. Wierzbicka, 2013, *Polish Zwierzęta ‘Animals’ and Jabłka ‘Apples’: an Ethnosemantic Inquiry* [w:] *The Linguistic Worldview. Ethnolinguistics, Cognition, and Culture*, edited by A. Glaz, D.S. Danaher, P. Łozowski, London, s. 137–159.
- P. Żmigrodzki, 2010, *Definicja leksykograficzna a opis języka* – ćwierć wieku później. *Jeszcze o roli naiwnego obrazu świata w definiowaniu* [w:] W. Chlebda (red.), *Etnolingwistyka a leksykografia*, Opole, s. 33–40.

Słowniki

- ISJP – M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 2000.
- PSWP – H. Zgólkowa (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 1–50, Poznań 1994–2005.
- SJP Dor – W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa 1958–1969.
- SJP – M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1–3, Warszawa 1978–1981.
- SWJP – B. Dunaj (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1996.
- USJP – S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa 2003.

***The semasiological and onomasiological perspectives
in studying the linguistic worldview***

Summary

The author recalls the views of 19th- and 20th-century researchers (from W. von Humboldt to A. Wierzbicka and R. Grzegorzczkowska) that were significant for developing and shaping the concept of the view of the world (LWV), discusses LWV definitions as a set of judgments for interpreting the world, and suggests that the term LWV be apprehended through reference to the Ogden-Richards semiotic triangle, which comprises “language”, “image” and “the world”. He expresses his conviction that two research procedures may be applied to the description of LWV: semasiological, coming from a sign (a linguistic name, lexeme) towards its meaning and the signified object, and onomasiological, coming from the object towards its name. He presents the semasiological procedure for reconstructing the linguistic view of the selected object on the example of the entry *gold* by analysing lexicographic definitions, derivatives, collocations and proverbs. He formulates the certification principle for definitional features, their reliance on “linguistic evidence”. He discusses two fundamental issues as part of the onomasiological approach: philosophical, regarding the ontological status of the “real objects”, and linguistic, regarding relations between objects and their names and the necessity to decide which of the names are “absolute” synonyms denoting one object (*Jutrzenka* = *Gwiazda Poranna* (*the Morning Star*)), and which are merely quasi-synonyms, referring in fact to various objects (*deszcz* – *ulewa* (*rain* – *downpour*)). This paper discusses also two disputable issues: the type of data on which the author can (should) base the study of LWV (only systemic or survey and “by-linguistic”, too?) and multitude of LWVs (textual? discursive? phraseological?); he decides that they need not be postulated since all that is comprised by LWV.

Trans. Monika Czarnecka

Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)

O PROFILOWANIU JĘZYKOWEGO OBRAZU ŚWIATA

1. WPROWADZENIE

<Profilowanie> jest jednym z najbardziej popularnych i zarazem niejednoznacznych pojęć w lingwistyce ostatnich dwudziestu lat. Autorzy, którzy w swoich pracach operują pojęciem <profilowania>, odwołują się bądź to do ujęcia „amerykańskiego”, sformułowanego przez Ronalda Langackera [1987, 1995] – stosowanego najpierw w ramach „gramatyki przestrzeni”, potem na gruncie gramatyki kognitywnej, bądź to do rozumienia „lubelskiego”, zaproponowanego przez Jerzego Bartmińskiego [1990, 1993a, 1993b] w ramach lingwistyki antropologiczno-kulturowej (etnolingwistyki), operacjonalizowanego w pracach poświęconych stereotypom ludowym, narodowym i wartościom. Większość z tych pojęć wpisuje się w program badań językowego obrazu świata (JOŚ) jako

zawartej w języku, różnie zwerbalizowanej interpretacji rzeczywistości, dającej się ująć w postaci zespołu sądów o świecie – sądów utrwalonych w samym języku, w formach gramatycznych, słownictwie, kliszowanych tekstach (np. przysłów), bądź to przez formy i teksty języka implikowanych [Bartmiński 1990, 110].

W swoim tekście nie zamierzam dokonywać konfrontacji tych dwóch koncepcji – w pewnym zakresie zrobili to: Renata Grzegorzczak [1998], Zbysław Muszyński [1998], Ryszard Tokarski [1998] i zwłaszcza Urszula Majer-Baranowska [2004], lecz skupiam uwagę jedynie na propozycji J. Bartmińskiego, rozwijanej i podejmowanej przez niektórych jego współpracowników i kontynuatorów w pracach przynależnych do nurtu określanego mianem *etnolingwistyki kognitywnej*. W nurcie tym koncepcja profilowania funkcjonuje w sieci pojęć takich, jak: <językowy obraz świata>, <stereotyp> (ostatnio wypierany przez synonimicznie traktowany koncept), <definicja kognitywna>, <punkt widzenia> i <perspektywa interpretacyjna>, <wartości> i <podmiot>. Jako że ów zespół pojęć nie jest przypadkowy, operacja profilowania i będący jej wytworem profil sytuowane są w szeregu między „definicją kognitywną” jako narzędziem opisu stereotypów (pojęć, konceptów) a „punktem widzenia”, tzn. czynnikiem, który niejako „steruje” profilowaniem, i w kolejności też jest powiązane z podmiotem, skorelowanym z punktem widzenia i wartościami, które leżą u podłoża językowego obrazu świata.

Pojęcie profilowania wyrosło:

- 1) na gruncie postulowania szerokiej koncepcji znaczenia, pojmowanego jako struktura nieograniczona jedynie do cech koniecznych i wystarczających, lecz otwarta, zawierająca wszystkie utrwalone pozytywne charakterystyki przedmiotu [Bartmiński 1980, 1984, 1988; Bartmiński, Tokarski 1986, 1993];
- 2) z zastosowania definicji kognitywnej do opisu tak pojmowanego znaczenia (semantycznego korelatu, stojącego między nazwą a rzeczywistością); definicja kognitywna – przypomnijmy – pozwala znaczenie rekonstruować, docierając nie tyle do tego, co znaczy X, ile do tego, jak jest rozumiane przez użytkowników języka [Bartmiński 1988].

Zarówno nowa koncepcja znaczenia słowa, wypracowana przez lubelskich etnolingwistów, jak i metoda definicji kognitywnej stanowiąca narzędzie jego opisu opierały się na doświadczeniach zdobytych przy opracowywaniu *Słownika stereotypów i symboli ludowych* [por. SLSJ, SSiSL], którego metodologia wykorzystywała, a jednocześnie przełamywała i wzbogacała tradycyjne strukturalistyczne paradygmaty, otwierając nowe, zorientowane kognitywnie.

Pojęcie <profilowania>, oparte na doświadczeniach słownika, choć stosowane w nim marginalnie, zaowocowało w efekcie koncepcją, która obecnie jest wykorzystywana znacznie częściej w analizach języka ogólnonarodowego i dyskursu publicznego niż w opisach języka i kultury ludowej, z których brała początek.

Rezonans koncepcji profilowania i jej wykorzystanie do opisu różnego typu danych (operowanie formułą „profilowanie językowego obrazu świata”) rozstrzyga też jednoznacznie – dziś nieco spóźnioną¹ – dyskusję na temat wyboru między terminami *językowy obraz świata* a *językowe obrazy świata* [szerzej o tym Niebrzegowska-Bartmińska 2014].

We wczesnych pracach dotyczących językowego obrazu świata Jerzy Bartmiński definiował pojęcie profilu w powiązaniu z punktem widzenia i perspektywą interpretacyjną. Przyjął, że profil to

zespół «aspektów» («stron») przedmiotu, które są w pewnym nieprzypadkowym porządku brane pod uwagę przez mówiących, układają się w swoiste konfiguracje,

a profilowanie to

kształtowanie pojęć, ujmowanie ich w określonej perspektywie, tj. w takim, a nie innym zestawieniu uwzględnianych aspektów, odpowiednio do pewnych intencji komunikatywnych, przyjętej hierarchii wartości, punktu widzenia [Bartmiński 1990, 117–118].

Profilowanie łączy się z taką właściwością utrwalonego wyobrażenia przedmiotu (stereotypu), która polega z jednej strony

na swoistym doborze i ustrukturuowaniu aspektów, w jakich ujmowany jest przedmiot, z drugiej zaś – zależy od typu odnoszących się do tych aspektów konkretnych charakterystyk jakościowych [Bartmiński 1993a, 17].

¹ Por. Tokarski 2013.

Zarówno charakterystyki jakościowe, jak i ustrukturywanie aspektów pozostają w związku z ogólniejszymi czynnikami, należącymi do bazy kulturowej i poznawczej języka: punktem widzenia, rodzajem wiedzy o świecie, typem racjonalności, systemem wzorów i wartości.

W tekście Jerzego Bartmińskiego i Stanisławy Niebrzegowskiej [1998, 212] profilowanie zostało zdefiniowane jako

subiektywna (tj. mająca swój podmiot) operacja językowo-pojęciowa, polegająca na swoistym kształtowaniu obrazu przedmiotu poprzez ujęcie go w określonych aspektach (podkategoriach, fasetach), takich jak np. pochodzenie, cechy, wygląd, funkcje, zdarzenia, przeżycia itp. w ramach podobnego typu wiedzy i zgodnie z wymogami określonego punktu widzenia.

Profil w tym kontekście został potraktowany „nie tyle [jako] wariant znaczenia, co raczej wariant wyobrażenia przedmiotu hasłowego, ukształtowany przez dobór faset, ich uporządkowanie według reguł implikacji, ich wypełnienie treścią stosownie do przyjętej wiedzy o świecie, zarazem wariant kreowany przez czynnik dominujący, dominantę” [tamże, 217]. Autorzy akcentowali związek profilowania z pojęciem językowego obrazu świata i jego rekonstrukcją. Za pojęcia „operacyjne” istotne w dochodzeniu do profili uznano: punkt widzenia, fasetę, ramę doświadczeniową i scenę.

Punkt widzenia to

czynnik podmiotowo-kulturowy, decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie, w tym m.in. o kategoryzacji przedmiotu, o wyborze podstawy onomazjologicznej przy tworzeniu jego nazwy, o wyborze cech, które są o przedmiocie orzekane w konkretnych wypowiedziach i utrwalone w znaczeniu. Przyjęty przez podmiot mówiący jakiś punkt widzenia funkcjonuje więc jako zespół dyrektyw kształtujących treść i strukturę treści słów i całych wypowiedzi, dających też podstawę do identyfikacji gatunków mowy i stylów językowych [Bartmiński 1990, 111].

Faseta (w *Zeszytach próbnym Słownika ludowych stereotypów językowych* utożsamiana zgodnie z tradycją ontologicznych kategorii Arystotelesowskich z „podkategorią semantyczną”, zob. SLSJ 1980) to wiązka cech, składająca się na eksplikację, odkrywana drogą analizy materiału, a nie narzucana z zewnątrz, a wtórnie traktowana też jako siatka porządkująca materiał i ułatwiająca porównywanie opisów.² Układ fasetowy otrzymany w wyniku analiz ma z założenia odtwarzać doświadczenia „prostego” człowieka, nosiciela badanego języka i badanej kultury.

Pojęcie **ramy doświadczeniowej** potraktowano jako szersze niż pojęcie ramy postrzeżeniowej u R. Langackera [1995, 6], tzn.

nie tylko jako to, co postrzegane wzrokowo i konceptualizowane w akcie poznawczym, lecz dodatkowo także jako to, co jest kulturowo utrwalone na zasadzie zrytualizowanych zachowań, wierzeń, emocji i wartościowań, a także – od innej strony patrząc – to wszystko, co do aktualnego doświadczenia jest wnoszone z pamięci indywidualnej i społecznej. Rama postrzeżeniowa, rama poznawcza, rama semantyczna – są subramami ramy doświadczeniowej [Bartmiński, Niebrzegowska 1998, 213].

² R. Langacker [1995, 164] w tym sensie używa terminu *domena*.

Takie szerokie ujęcie ramy doświadczeniowej pozwala – zdaniem autorów – uchwycić wewnętrzną dyferencjację obrazów świata w języku i kulturze, dyferencjację zależną od różnych kodów, stylów i gatunków mowy. Jako że tworzenie profilu jest uwikłane w mechanizmy organizowania sceny, czy to na poziomie jednostkowego aktu mowy, czy też na poziomie społecznej konwencji, scena jest tym elementem, który zawiera zaktualizowane składniki bazy zawartej w ramie doświadczeniowej. Organizatorem i interpretatorem sceny jest człowiek.

Taka właśnie koncepcja profilowania, z lepszym lub gorszym skutkiem, znalazła zastosowanie w pracach wielu badaczy.³ W tym miejscu przywołam jedynie wybrane przykłady analiz, by pokazać mechanizmy profilowania i jednocześnie zasygnalizować wątpliwości, jakie rodzą się przy lekturze różnych zastosowań teorii profilowania.

2. PRZYKŁADY OPERACJONALIZACJI POJĘCIA

Koncepcja profilowania pojęć i ustalania profili jako wariantów wyobrażenia bazowego znalazła zastosowanie w analizach różnego typu – zarówno języka i kultury ludowej (w kontekście prac nad *Słownikiem stereotypów i symboli ludowych*, por. SSiSL 1996), jak też języka ogólnonarodowego i dyskursów publicznych.

2.1. Analizy na gruncie języka potocznego (ogólnego) i kultury ludowej

Zanim jeszcze doszło do teoretycznego zdefiniowania profilowania, w *Zeszytach próbnym* SLSJ [1980] w haśle **koń** zostały praktycznie wyodrębnione trzy jego profile, których podstawą było całościowe wyobrażenie konia funkcjonujące w polszczyźnie potocznej i w polskiej tradycji ludowej [Bartmiński 1980].

Koń kawalera występuje w [kolekcji] z siodłem, lejcam, uzdą; jest jeden; jest *wrony* lub *siwy*; [części] ma grzywę, nogi, kopyta – istotne dla jego funkcjonalnych [działań i zachowań], jazdy do dziewczyny, tratowania jej ogródka, co symbolizuje akt płciowy;

³ Przedmiotem analiz w zakresie profilowania były m.in.: przyroda nieożywiona: gwiazdy [Niebrzegowska 1990], ogień [Szadura 1998], woda [Majer-Baranowska 1993], bagno [Niebrzegowska 1999]; rośliny i zwierzęta: bławatek [Bartmiński 1990] i koń [Bartmiński 1980]; miejsca: dom, wieś, miasto, region [Żywicka 2007], Europa [Żuk 2010; Bartmiński, Chlebda 2013]; rodzina i jej członkowie [Bielńska-Gardziel 2009], stereotypy ideologiczne: demokracja [Pietrucha 2003]; tolerancja [Habrajska 1998], komunizm [Mosiołek-Kłosińska 1998]; honor [Grzeszczak 2014], patriotyzm i nacjonalizm [Brzozowska 2009], naród [Puzynina 1998]; stereotypy narodowe, np. Niemiec [Bartmiński 1994, 1998], Rosjanin [Bartmiński, Lappo, Majer-Baranowska 2002]; działalność ludzka: praca [Mazurkiewicz-Brzozowska 1993]; pojęcia naukowe: tekst [Niebrzegowska-Bartmińska 2007].

żre siano, owies, *pije wodę* (w sensie metaforycznym w erotyku: chłopiec odbywa akt seksualny) itd.; jest [adresatem] zwierzeń zakochanego chłopca.

Koń żołnierza tworzy [kolekcję] z *szabelką* i uprzężą; jest jeden, ale innej maści, głównie *cisawej* i *siwej*, jest silny; z [części] ma głównie łeb, kopyta, brzuch, mięso; wozi żołnierza i grzebie go po śmierci.

Koń gospodarza współwystępuje w [kolekcji] z wozem, pługiem, broną, batem; zwykle w parze z innym koniem; maść jego nie jest z góry określona, jest silny, *żre siano*, owies, *pije wodę* (w sensie dosłownym), *ciągnie wóz*, *chodzi w pługu* itp.; jest dawany jako wiano, posag.

Różnice między profilami zaznaczają się na poziomie doboru faset (choć te są w dużym stopniu zbieżne) – zróżnicowanie dotyczy podkategorii [adresata] i [sensora, tj. podmiotu przeżywającego], a przede wszystkim w zakresie wypełnienia treściowego kategorii (najsilniej różnice widać w kolekcjach) [Bartmiński 1980, 1993a].

Sam autor koncepcji profilowania, choć nie operował jeszcze nazwą *profil*, w 1990 roku na przykładzie **BLAWATKA** pokazał ścisły związek punktów widzenia z jego wyspecyfikowanymi wyobrażeniami [por. Bartmiński 1990]. Stwierdził, że wyobrażenie *blawatka* może być kształtowane na trzy sposoby, tj. z trzech różnych punktów widzenia:

- (a) z punktu widzenia „turysty-przyrodnika” (podejście estetyczne) – blawatek jest kategoryzowany jako ‘kwiat’ i konceptualizowany ze względu na [wygląd], [zapach], [miejsce rośnięcia], [czas kwitnienia], [relacje do człowieka – użytek];
- (b) z punktu widzenia „rolnika-gospodarza” (podejście użytkowe) – blawatek kategoryzowany jako ‘chwast’ jest definiowany ze względu na [wygląd], [miejsce rośnięcia], [relacje do człowieka, w tym zwłaszcza szkodliwość dla celów zamierzonych przez człowieka, ewentualnie sposób likwidacji]; a kategoryzowany jako ‘ziele’, jest definiowany ze względu na [wygląd], [zapach], [miejsce rośnięcia], [czas kwitnienia, zbierania], [relacje do człowieka – użytek];
- (c) z punktu widzenia „przyrodnika-naukowca” (podejście teoretyczne) blawatek jest kategoryzowany jako ‘roślina’ i charakteryzowany odpowiednio do schematu definicyjnego roślin ze względu na [przynależność do nadrzędnej grupy, tzw. rodziny], [trwałość – roczną lub dłuższą], [wygląd], [budowę], [czas kwitnienia], [miejsce rośnięcia], [zasięg geograficzny], [relacje do człowieka].

Trzy różne profile jednego wyobrażenia zostały również wyodrębnione dla **ŻRENICY** na podstawie jej ogólnopolskich i gwarowych nazw [Bartmiński 1990]. Wyróżnione trzy punkty widzenia – **funkcjonalny, anatomiczno-percepcyjny i kulturowy** – stoją za trzema różnymi „portretami”: nazwy *żrenica*, *patrzydło*, *patrzydelko* mówią o przedmiocie z funkcjonalnego punktu widzenia; nazwa *zienica* (od ‘ziać, otwierać’) eksponuje fizyczny wygląd przedmiotu, budowana jest z percepcyjnego punktu widzenia; nazwy *człowieczek*, *panienka*, *lalka*, *pupka* (z niem. *die Puppe* ‘lalka’) utrwalają taką cechę żrenicy, że jest w niej widoczny obraz mówiącego odbity w oczach rozmówcy, w rozmowie z drugim człowiekiem, przy kontakcie „twarzą w twarz” mają podstawę kulturową.

2.2. Profilowanie na gruncie analiz danych języka ogólnego i kultury ogólnonarodowej

Koncepcja profilowania – podobnie jak metoda definicji kognitywnej [Bartmiński 1988] – dość wcześnie wyszła poza krąg ludowy i znalazła zastosowanie w badaniach języka ogólnego i kultury ogólnonarodowej. Przedmiotem badań stały się pojęcia funkcjonujące w tekstach zróżnicowanych gatunkowo, stylistycznie, ideowo, intencjonalnie itp.

Zastosowanie koncepcji profilowania pojęć z użyciem pełnego aparatu terminologicznego przyniosło opracowanie **LUDU** [Bartmiński, Mazurkiewicz-Brzozowska 1993], które ujawniło historyczną zmienność treści związanych z **LUDEM**, w tym

odmienne kategoryzacje wyjściowe, odpowiadające odmiennym podmiotowym punktom widzenia, a za tym też inne relacje paradygmatyczne (opposita, synonimy, szeregi ekwiwalentne) i syntagmatyczne (atrybuty, działania, relacje przyczynowo-skutkowe),

zróżnicowane treści charakteryzujące obiekt w ramach tych relacji, jak też przenikające całą treść różne wartościowania i symbolizacje. Tworzenie takich podmiotowych wariantów pojęcia jest rezultatem przyjęcia przez podmiot określonego punktu widzenia, wyboru perspektywy, typu racjonalności i ustaleniu intencji. Wskazanie „zasadniczych opozycji, w jakich przedmiot i pojęcie są ujmowane” pozwala mówić o czterech profilach pojęcia <ludu>: **A – lud : panowie; B – lud prosty : uczeni; C – lud biedny : bogacze; D – lud (społeczeństwo) : elita.** **LUD** jako ‘nieuprzywilejowana część społeczeństwa’ otrzymuje więc różne szczegółowe charakterystyki dotyczące sposobów postrzegania go z zewnątrz, nazywania, przypisywania mu atrybutów, działań, roli społecznej i symboliki w zależności od tego, kto o nim mówi.

Analizy stereotypu naszego zachodniego sąsiada – **NIEMCA** [Bartmiński 1994, 1998] dowiodły obecności 5 profili i skorelowanych z nimi punktów widzenia: 1. **Niemca jako obcego** (profil budowany z punktu widzenia prostego człowieka); 2. **Niemca „pludraka”** (profil uformowany w kulturze sarmackiej); 3. **Niemca – zaborcy i wroga** (profil kształtowany przez punkt widzenia polskiego patrioty broniącego niepodległości narodowej); 4. **Niemca hitlerowca** (profil konstruowany z punktu widzenia ofiary przemocy militarnej) oraz 5. **Niemca Europejczyka**, człowieka pracowitego, bogatego i kulturalnego – profil tworzony przez młodego inteligenta, który szuka dla siebie miejsca we współczesnym świecie.

TOLERANCJA w świetle definicji formułowanych przez kandydatów na studia, przez Grażynę Habrajską [1998] jest profilowana w zależności od tego, czy: a) podmiotem jest osoba / grupa, która ma / chce być tolerancyjna, ma / chce tolerować lub w zależności od tego, czy b) podmiotem jest osoba / grupa, która ma być tolerowana lub której poglądy / zachowania mają być tolerowane. Z punktu widzenia osoby tolerującej w wypowiedziach ankietowanych wskazano trzy modele tolerancji: 1) „**model akceptacji**”: tolerancja jest przez A przyjmowana z szacunkiem dla poglądów i zachowań B jako *innych*; 2) „**model obojętności**”: tolerancja

wykazywana przez A opiera się na obojętnym stosunku do poglądów i zachowań B (nie są one przez A oceniane); 3) „**model znoszenia**”: tolerancja wykazywana przez A „jest cierpliwym znoszeniem, czasem nawet związanym z wywołanym w ten sposób cierpieniem A, poglądów i zachowań B, które są uważane przez A za bezwzględnie złe, często zagrażające A, innym ludziom albo samemu B” [s. 306]. Osoba tolerowana profiluje tolerancję jako **brak potępienia i przemocy** ze strony A.

Dla **KOMUNIZMU** w wypowiedziach z okresu kampanii wyborczej 1995 roku Katarzyna Mosiołek-Kłosińska [1998] wyróżniła cztery profile ze względu na działania władzy i skutki tych działań: A – **profil gospodarczy** (komunizm to „system gospodarczy oparty na własności państwowej, w którym ogólnie zarządzana gospodarka źle działa, są kolejki i inflacja, co jest uciążliwe dla społeczeństwa”, s. 291); **profil gospodarczo-socjalny** (komunizm to „system gospodarczy oparty na własności państwowej, w którym władza zapewnia ludziom mieszkania, pracę, płacę oraz opiekę socjalną”, w związku z czym „ludziom żyje się dobrze / / ludzie uważają, iż państwo powinno im zapewnić podstawowe dobra, a nie że powinni na nie zapracować”; komunizm to „postawa życiowa polegająca na tym, że człowiek oczekuje od państwa zapewnienia mu różnych dóbr”, s. 293); **profil polityczny** (komunizm to „system polityczny, w którym władza jest wybierana według klucza partyjnego, jej przedstawiciele czerpią nadmierne korzyści z zajmowanych stanowisk, mogą postępować niezgodnie z prawem, gdyż są bezkarni”, w związku z czym: „społeczeństwo czuje się zniewolone i pozbawione godności w tym systemie” / „powstaje społeczeństwo, dla którego członków dobro państwa jest obojętne”; komunizm to „postawa polegająca na niekierowaniu się w życiu publicznym zasadami moralnymi”, s. 297); **profil narodowy** (komunizm to „system polityczny, którego przedstawiciele reprezentują obcy tradycjom polskim system wartości i/lub dążą do zniszczenia polskiej tożsamości” oraz „postawa polegająca na odrzuceniu wartości bliskich Polakom, przede wszystkim wiary katolickiej”, s. 300–301).

W obrazie **EUROPY**, rekonstruowanym przez Grzegorza Żuka [2010] profilowanie obejmuje: 1) poziom „bazowego zespołu cech”, tzn. cech utrwalonych społecznie, o dużym stopniu stabilizacji, w ramach którego ujawniają się profile nienacechowane ideologicznie: **geograficzny, cywilizacyjny i instytucjonalny**, związane są z różnymi punktami widzenia, zależnymi od sytuacji komunikacyjnej, oraz 2) poziom dyskursu, w ramach którego funkcjonują profile oparte na ideologiach: profil **Europy jako twierdzy** bezpieczeństwa i dobrobytu (głównym tworzywem tak pojmowanej Europy jest w oczach Polaków z jednej strony strach i próba zamknięcia się we własnej twierdzy, by z czasem rozpocząć jednoczenie Europy, a nawet świata i Europy jako wspólnoty, z drugiej zaś – pożądanie i chęć znalezienia się w niej dla własnego dobra) oraz profil **Europy jako wspólnoty** opartej na podobnych korzeniach cywilizacyjnych i kulturowych, wspólnych ideałach i wartościach [Żuk 2010, 122–123].

3. PROFIL I PROFILOWANIE – PRÓBA PODSUMOWANIA ZASTOSOWAŃ METODY

Po dokonaniu prezentacji wybranych przykładów praktycznego stosowania koncepcji profilowania spróbuję odpowiedzieć na pytania: Co dla autorów jest przedmiotem profilowania? Jak rozumiane (i jak rekonstruowane) jest wyobrażenie bazowe? Jak różnicowane są profile? Jakie są wykładniki profilowania? Jakie relacje zachodzą między profilami? Czy profile są zbiorem otwartym czy też zamkniętym?

3.1. Co jest przedmiotem profilowania?

Autorzy, którzy posługują się koncepcją profilowania, deklarują (por. tytuły artykułów w bibliografii), że przedmiotem opisu i profilowania będzie: **pojęcie** [Bartmiński 1993b; Głaz 1998; Majer-Baranowska 1993]; **stereotyp** rozumiany jako wyobrażenie przedmiotu uformowane w pewnej społecznej ramie doświadczeniowej [Bartmiński 1998; Lappo 2005]; **koncept** [Bartmiński, Chlebda 2013]; **znaczenie słowa** [Grzegorzczkowska 1998]; **struktura semantyczna** [Puzynina 1998]; sporadycznie **leksem** [Pietrucha 2003]; **wartości** [Bartmiński 2008]. Jak widać, najczęściej mówi się o profilowaniu pojęć i profilowaniu stereotypów (które, dodajmy, są definiowane jako 'rodzaj potocznych pojęć'). Ma to swoje najbardziej przekonujące uzasadnienie.⁴

3.2. Profil a wyobrażenie bazowe

Baza i profil tworzą parę pojęć nierozłącznych, komplementarnych [Langacker 1987, 1995]. Polscy autorzy, posługujący się pojęciem profilowania, przyjmują, że bazę tworzą charakterystyki, wydobyte ze wszystkich lub tylko niektórych typów danych (systemu, ankiet i tekstów), wspólne im. Elementy te składają się na „**wyobrażenie bazowe**”, które można traktować jako przynależne do „wspólnej bazy kulturowej” w rozumieniu przyjętym przez Teuna van Dijka [2003]. Dla danej kultury wspólna baza – jako podstawa wszelkiej wiedzy, wewnątrz- i międzygrupowej – jest niekwestionowana, zdroworozsądkowa i dlatego nieideologiczna. „Częścią wspólnej bazy kulturowej są ogólne normy i wartości podzielane przez wszystkich przedstawicieli danej kultury” [tamże, 9]. Korelatem wspólnej bazy kulturowej jest – wedle J. Bartmińskiego [2005] – rozumiany antropologicznie styl potoczny.

Bazowe wyobrażenie, stanowiące punkt odniesienia dla profilowania i profili, bywa przez badaczy różnie określane: „niewyspecyfikowana baza semantyczna” [Bartmiński]; „stereotyp bazowy” [Bielińska-Gardziel], „koncept bazowy” [Bartmiński, Chlebda]. W pracy J. Bartmińskiego

⁴ Mówienie o profilowaniu leksemu jest nieporozumieniem.

i S. Niebrzegowskiej zostało określone mianem „bazowego zespołu cech”, a profilowanie – *sui generis* derywacją:

(...) różne profile nie są różnymi znaczeniami, są sposobami organizacji treści semantycznej wewnątrz znaczeń. Są tworzone na zasadzie derywacji wychodzącej od bazowego zespołu cech semantycznych w obrębie znaczenia – otwartego zespołu cech [Bartmiński, Niebrzegowska 1998, 220].

Wyspecyfikowane warianty tego wyobrażenia są określane najczęściej mianem **profilu**; mówi się także o „wariancie bazowego wyobrażenia” [Bartmiński, Lappo, Majer-Baranowska], o „wariancie podstawowym, bazowym stereotypu” i o „wariancie (profilu) stereotypu bazowego” [Bieleńska-Gardziel]; o „wariancie znaczenia słowa”,⁵ a nawet – co błędne – o „profilu znaczenia pojęcia” [Bieleńska-Gardziel 2009, 102]. U. Majer-Baranowska deklaruje stosowanie terminu *profil* „zamiast tego, co dotychczas określano mianem odcienia znaczeniowego” [Majer-Baranowska 1993, 289]. Profile są przez autorów utożsamiane z „podmiotowymi wariantami” wydobywanymi w obrębie znaczenia [Bartmiński, Mazurkiewicz-Brzozowska]. Sam autor lubelskiej koncepcji profilowania przeważnie stosował termin *profil*, ale mówił też o „ideologicznych wariantach pojęć”, tworzonych na bazie pojęć potocznych. „Na potoczne, podstawowe znaczenia słów – jak pisał – nakładane są różnego typu filtry i kreowane są znaczenia zmodyfikowane, dostosowane do wartości, norm i celów przyjmowanych przez podmioty mówiące” [Bartmiński 2005, 335].

3.3. Jak są różnicowane profile?

W analizach **RÓWNOŚCI**, **PATRIOTYZMU**, **HONORU** [ich prezentacje zob. Niebrzegowska-Bartmińska 2014] nazwa profilu odpowiada ideologicznemu charakterowi dyskursu (liberalnemu, kościelno-katolickiemu itd.). W wypadku **RODZINY** profile otrzymały dodatkowo metaforyczne dookreślenia: „feministyczny profil rodziny – „kieratu i więzienia”; ultralewicowy profil rodziny – siedliska obłudy i patologii, marketingowy profil rodzinnej idylli [Bieleńska-Gardziel 2009]. W analizach **MIEJSC** i **WARTOŚCI** [Żywicka 2007] profile odpowiadają aspektom, czyli domenom wyróżnianym z określonego punktu widzenia. Podobnie postąpiła autorka artykułu o profilowaniu **KOMUNIZMU**, która wyróżnia profile: *gospodarczy*, *gospodarczo-socjalny*, *polityczny* i *narodowy* [Mosiołek-Kłosińska 1998].

Jeszcze inne sposoby wyróżniania profili przynoszą studia z zakresu polskiej kultury ludowej. Joanna Szadura [1998] mówi o pragmatycznym, sakralnym i animistycznym profilu **OGNIA**; Urszula Majer-Baranowska [1993] – o funkcjonalnych i partytywnych profilach **WODY**, S. Niebrzegowska [1999] trzy profile **BAGNA** wyróżnia opisowo: bagno to żarłoczny

⁵ Por. tytuł artykułu: *PRACA. Wybrane warianty znaczenia słowa we współczesnej polszczyźnie i ich struktura kognitywna* [Mazurkiewicz-Brzozowska 1993].

potwór, miejsce pokuty / czyściec oraz trudny do przebycia labirynt. Podobnie w odniesieniu do **TEKSTU** stosuje zapis jego profili w postaci metafor pojęciowych: tekst to tkanina, budowla, rzecz z metalu, potrawa, owoc, plon, dziecko, broń [Niebrzegowska-Bartmińska 2007].

3.4. Jakie są wykładniki profilowania pojęć?

W pracach dotyczących profilowania wskazuje się na kilka elementów funkcjonujących jako jego wykładniki. Za jeden z najważniejszych uznano **nazwy przedmiotu**. Poza przywołanymi wcześniej nazwami 'żrenicy', które eksponują funkcję bycia narzędziem patrzenia, cechy fizyczne „otwierania się” lub kontakt twarzą w twarz podczas komunikacji językowej, dobrą ilustracją roli nazw przedmiotu w profilowaniu jego wyobrażenia mogą być ludowe sposoby nazywania Plejad – wybór między nazwami *Baby*, *Kwoka* lub *Sito* jest w efekcie wyborem między trzema różnymi podstawami onomazjologicznymi: socjomorficzną (gwiazdy to baby, które nie odpowiedziały na pozdrowienie Chrystusa i za karę zostały przeniesione na niebo), zoomorficzną (sześć gwiazd w kupie z jedną jaśniejszą to kwoka i jej kurczęta) lub kulturową (niebo to podziurawiona kopuła nad ziemią, a gwiazdy to otwory, przez które widać światło niebieskie [SSiSL I/2/246–247]. Nazywanie np. grzyba z rodziny borowikowatych (*Boletus*) *borowikiem* lub *prawdziwkiem* ujawnia uaktywnianie kategorii „miejsce rośnięcia” lub jego „przydatności do jedzenia” [Brzozowska 1998, 251]. Wybór nazwy *praca* lub *roboty* wiąże się z jej wartościowaniem i pojmowaniem jej bądź to jako czynności umysłowej (uchodzącej za lżejszą), bądź to jako czynności fizycznej [Mazurkiewicz 1990].

Innym istotnym wykładnikiem profilowania jest **kategoryzacja za pomocą hiperonimu** [por. Bartmiński 1991]. **BLAWATEK**, jak pokazał Bartmiński [1990], bywa kategoryzowany jako 'ziele', 'kwiat', 'chwasz', co jest skorelowane z różnymi schematami kognitywnymi (zestawem faset, ich uporządkowaniem i wypełnieniem treściowym). Wybór dla **SŁOŃCA** składnika kategoryzującego 'światło niebieskie' lub 'ciało niebieskie' pociąga za sobą dwie różne perspektywy widzenia – potoczną i naukową [Bartmiński 1993a, 15].

W wypadku profilowania wartości na gruncie dyskursów ideologicznych szczególnie znaczącym wykładnikiem okazały się **kolekcje** (tak przy profilowaniu np. **RÓWNOŚCI**) i **opozycje** (np. w wypadku profilowania **LUDU**).

O wyróżnianiu profili może decydować również jedna z faset istotna w opisie X-a. Przykładowo: **subiekt** i **obiekt** to „parametry” decydujące o wyróżnianiu różnych „modeli” w obrazie **TOLERANCJI**, badanej w wypowiedziach kandydatów na studia; **adresat** i **sensor** (podmiot przeżywający) okazały się istotne w rekonstruowanym na podstawie materiałów ludowych obrazie **KONIA**; **zastosowanie** leży u podłoża profili **WODY** w polskim ludowym obrazie świata, a **działania** i **lokatywność** – w wypadku **OGNIA**.

3.5. Relacje między profilami

W kolejności warto odnieść się do relacji między samymi profilami – na ile są to relacje stałe, na ile zaś zmienne, uzależnione od analizowanej materii językowej i tekstowej.

Jerzy Bartmiński [1990] zwracał np. uwagę na relację harmonijnego współdziałania punktów widzenia i skorelowanych z nimi profili. W tekście *Punkt widzenia, perspektywa interpretacyjna, językowy obraz świata* pisał:

pewne punkty widzenia mogą z sobą harmonijnie współdziałać, a przynajmniej współistnieć i to może decydować o specyfice różnych podmiotowych obrazów świata, np. dziecięcego, potocznego czy ludowego. Do wyspecjalizowania punktów widzenia i wyeliminowania różnorodności dąży język nauki, techniki, urzędu [tamże, 117].

Joanna Szadura [1998] przy profilach **OGNIA** akcentowała relacje wynikania i dopełniania – do tego stopnia, że niekiedy trudno wręcz wydzielić granicę między profilami.

Iwona Bielińska-Gardziel [2012] w analizach **RODZINY** zaobserwowała, że profile opisane przy rekonstrukcji rodziny łączy siatka wzajemnych odniesień – dopełnianie w ramach bliskich sobie ideologii (np. profil „socjalno-prawny”, profil rodziny jako kieratu i więzienia oraz profil rodziny jako siedliska obłudy i patologii) lub konflikt (np. profil patriarchalny i profil rodziny jako kieratu i więzienia).

Grzegorz Żuk, który analizował profile **EUROPY** w ramach wyobrażenia bazowego, zauważył:

można mieć wrażenie, że oba profile wzajemnie na siebie zachodzą, i jest to prawda. Profile Europy, ukształtowane przez historię i tradycję, a obecne również we współczesnych badaniach humanistycznych, tj. geograficzny i cywilizacyjny, również mają ze sobą wiele wspólnego.

Wyróżnione w dyskursach profile **EUROPY** ze względu na status modalny mają charakter rozłączny: profil Europy-twierdzy

jest w istocie – jak pisze dalej – próbą nazwania, określenia jej historycznej i współczesnej rzeczywistości, profil Europy jako wspólnoty ma zaś charakter raczej postulatowy, bo w istocie nigdy nie istniała (choć bliska jej była średniowieczna *Christianitas*) i nadal nie istnieje wspólnota obejmująca narody i państwa Europy [Żuk 2010, 67].

3.6. Czy profile są zbiorem otwartym czy też zamkniętym?

W kolejności nasuwa się pytanie o to, czy profile należy traktować jako zbiór dynamiczny, zmienny, otwarty, czy też jako stały, policzalny. Urszula Majer-Baranowska, dokonując rekonstrukcji profilowania wody, uznała, że

zbiór profili pojęcia ‘woda’ w polszczyźnie ludowej jest zbiorem otwartym, ponieważ możliwości kategoryzacji i specyfikacji przedmiotu postrzeganego jest bardzo wiele [Majer-Baranowska 1993, 282].

Z drugiej zaś strony w wypadku opisów profilowań odpowiadających zideologizowanym dyskursom liczbę profili da się przewidzieć (liczba profili może równać się liczbie dyskursów wyróżnianych dla danego języka i tradycji narodowej).

4. SUBIEKTYWNE PROFILOWANIE WYOBRAŻENIA BAZOWEGO A „WIZJE” ŚWIATA

W 1990 roku Jerzy Bartmiński stwierdził, że pojęcie językowego obrazu świata funkcjonuje w dwóch wariantach: „podmiotowym” i „przedmiotowym”, którym przyporządkował jednocześnie terminy *wizja świata* i *obraz świata*.

Wizja, czyli widzenie – pisał lubelski badacz – jest wizją czyjaś, implikuje patrzenie, a więc i przedmiot postrzegający; obraz, będący oczywiście także rezultatem czyjegoś widzenia świata, tak silnej implikacji podmiotu nie zawiera, punkt ciężkości jest w nim przesunięty na przedmiot, którym jest to, co zawarte w samym języku. Nie znaczy to jednak, że nie można mówić nie tylko o czyjejś wizji świata, lecz i – bardziej pośrednio – o którymś obrazie świata, np. dziecka, człowieka „prostego”, urzędnika, Europejczyka, a nawet klasyfikować językowych obrazów świata wedle tego, kim są ich twórcy, nosiciele (...) [Bartmiński 1990, 109].

Koncepcja profilowania stanowi rozwinięcie tej myśli, potwierdza i uwydatnia rolę podmiotu w kształtowaniu JOŚ, który nie tylko postrzega rzeczywistość, ale ją aktywnie, na różny sposób, konceptualizuje. Profil, będąc wyspecyfikowanym wariantem wyobrażenia bazowego, jest zawsze rezultatem czyjegoś widzenia świata – widzenia w sensie postrzegania z określonego punktu widzenia, widzenia warunkowanego bądź to wielowymiarowością i złożonością samego przedmiotu, bądź to wiedzą podmiotu, zajmowanym stanowiskiem, poglądami, intencjami komunikacyjnymi. Takie subiektywnie sprofilowane widzenie przedmiotu jest jego podmiotową „wizją”.

Bibliografia

- J. Bartmiński, 1980, *Koń* [w:] J. Bartmiński (red.), *Słownik ludowych stereotypów językowych. Zeszyt próbny*, Wrocław, s. 119–144.
- J. Bartmiński, 1984, *Definicja leksykograficzna a opis języka* [w:] K. Polański (red.), *Słownictwo w opisie języka*, Katowice, s. 9–21.
- J. Bartmiński, 1988, *Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji słowa* [w:] J. Bartmiński (red.), *Konotacja*, Lublin, s. 169–183.
- J. Bartmiński, 1990, *Punkt widzenia, perspektywa interpretacyjna, językowy obraz świata* [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin, s. 109–127.
- J. Bartmiński, 1991, *Miejsce hiperonimu w definicji leksykograficznej* [w:] *Words are Phisicians for an Ailing Mind. Księga ku czci prof. A. Bogusławskiego*,

- ed. M. Grochowski and D. Weiss, „Sangers Slavistische Sammlung” Bd 17, München, s. 45–50.
- J. Bartmiński, 1993a, *O profilowaniu pojęć w słowniku etnolingwistycznym* [w:] *Philologia Slavica. K 70 letiju akademika N. I. Tolstogo*, otvet. red. V.N. Toporov, Moskva, s. 12–19.
- J. Bartmiński, 1993b, *O profilowaniu pojęć w słowniku etnolingwistycznym* [w:] J. Bartmiński (red.), *Profilowanie pojęć. Wybór prac*, Lublin, s. 7–17.
- J. Bartmiński, 1993c, *O profilowaniu i profilach raz jeszcze* [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *O definicjach i definiowaniu*, Lublin, s. 269–275.
- J. Bartmiński, 1994, *Jak zmienia się stereotyp Niemca w Polsce?*, „Przegląd Humanistyczny” nr 5, s. 81–101 [w tłum. niemieckim: „Zeitschrift für Empirische Textologie” 1995 nr 2, s. 18–29].
- J. Bartmiński, 1998, *Zmiany stereotypu Niemca w Polsce. Profile i ich historyczno-kulturowe uwarunkowania* [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin, s. 225–235.
- J. Bartmiński, 2005, *Cóż to jest prawda? Kryzys wiarygodności słowa we współczesnym dyskursie publicznym* [w:] J. Bartmiński, U. Majer-Baranowska (red.), *Bariery i pomosty w komunikacji językowej*, Lublin, s. 325–346.
- J. Bartmiński, 2006b, *Językowe podstawy obrazu świata* [wyd. V 2013], Lublin.
- J. Bartmiński, 2008, *Wartości i ich profile medialne* [w:] I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Poprawa (red.), *Ideologie w słowach i obrazach*, Wrocław, s. 23–29.
- J. Bartmiński, W. Chlebda, 2013, *Problem konceptu bazowego i jego profilowania – na przykładzie stereotypu EUROPY*, „Etnolingwistyka” 25, s. 69–95.
- J. Bartmiński, I. Lappo, U. Majer-Baranowska, 2002, *Stereotyp Rosjanina i jego profilowanie we współczesnej polszczyźnie*, „Etnolingwistyka” 14, s. 105–151.
- J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska, 1993, *Lud. Profile pojęcia i ich konteksty kulturowe* [w:] J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska (red.), *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, Lublin, s. 213–230.
- J. Bartmiński, S. Niebrzegowska, 1998, *Profile a podmiotowa interpretacja świata* [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin, s. 211–224.
- J. Bartmiński, R. Tokarski, 1986, *Językowy obraz świata a spójność tekstu* [w:] T. Dobrzyńska (red.), *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, Wrocław 1986, s. 65–81.
- J. Bartmiński, R. Tokarski, 1993, *Definicja semantyczna: czego i dla kogo* [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *O definicjach i definiowaniu*, Lublin, s. 47–61.
- I. Bielińska-Gardziel, 2009, *Stereotyp rodziny we współczesnym języku polskim*, Warszawa.
- I. Bielińska-Gardziel, 2012, *Pojęcie RODZINY i jego profilowanie we współczesnym polskim dyskursie publicznym* [w:] E.E. Stefanskij (red.), *Kategorizacija dejstviteľnosti v jazyke i kul’ture. Meždunarodnyj sbornik naučnych trudov po lingvokul’turologii*, Samara, s. 39–56.
- M. Brzozowska, 1998, *Profilowanie a nominacja i etymologia* [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin, s. 249–258.
- M. Brzozowska, 2009, *PATRIOTYZM i NACJONALIZM w polskim dyskursie ideologicznym*, „Etnolingwistyka” 21, s. 103–120.
- T. van Dijk, 2003, *Dyskurs polityczny i ideologia*, „Etnolingwistyka” 15, s. 7–28.
- A. Głaz, 1998, *Profilowanie pojęć w tekście a jego nieprzekładalność* [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin, s. 185–194.

- R. Grzegorzczak, 1998, *Profilowanie a inne pojęcia opisujące hierarchiczną strukturę znaczenia* [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin, s. 9–18.
- M. Grzeszczak, 2014, *Polski HONOR w świetle danych ankietowych i tekstowych* [w:] J. Bartmiński, I. Bielińska-Gardziel, S. Niebrzegowska-Bartmińska (red.), *Wartości w językowo-kulturowym obrazie świata Słowian i ich sąsiadów*, t. 2: *Wokół europejskiej aksjospfery*, Lublin, s. 237–260.
- G. Habrajska, 1998, *Profilowanie pojęcia tolerancja (w definicjach formułowanych przez kandydatów na studia polonistyczne UŁ w roku 1995)* [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin, s. 305–332.
- R. Langacker, 1987, *Foundations of Cognitive Grammar*, vol. 1: *Theoretical Prerequisites*, Stanford.
- R. Langacker, 1995, *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, red. Henryk Kardela, Lublin.
- I. Lappo, 2005, *Stereotyp Polaka i jego profilowanie w białoruskim kręgu językowo-kulturowym*, „Etnolingwistyka” 17, s. 113–143.
- U. Majer-Baranowska, 1993, *‘Woda’ – profile pojęcia w polszczyźnie ludowej* [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *O definicjach i definiowaniu*, Lublin, s. 277–291.
- U. Majer-Baranowska, 2004, *Dwie koncepcje profilowania pojęć w lingwistyce*, „Etnolingwistyka” 16, s. 85–109.
- M. Mazurkiewicz, 1990, *Dwa spojrzenia na pracę. Perspektywa interpretacyjna a znaczenie słowa* [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin, s. 129–146.
- M. Mazurkiewicz-Brzozowska, 1993, *PRACA. Wybrane warianty znaczenia słowa we współczesnej polszczyźnie i ich struktura kognitywna* [w:] J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska (red.), *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, Lublin, s. 133–145.
- K. Mosiolek-Kłosińska, 1998, *Profile pojęcia „komunizm” (na podstawie wypowiedzi z okresu kampanii wyborczej 1995)* [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin, s. 289–304.
- Z. Muszyński, 1998, *„Profilowanie” profilowania* [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin, s. 19–34.
- S. Niebrzegowska, 1990, *Gwiazdy w ludowym językowym obrazie świata* [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin, s. 147–166.
- S. Niebrzegowska, 1999, *Czart złoto na bagnach suszy. Konceptualizacja bagna w polskiej tradycji ludowej* [w:] *Folklorystyczne i antropologiczne opisanie świata. Księga ofiarowana Profesor Dorocie Simonides*, Opole, s. 293–303.
- S. Niebrzegowska-Bartmińska, 2007, *Wzorce tekstów ustnych w perspektywie etnolingwistycznej*, Lublin.
- S. Niebrzegowska-Bartmińska, 2014, *Od separacyjnego do holistycznego opisu językowego obrazu świata. Na marginesie dyskusji nad kształtem artykułów w „Leksykonie aksjologicznym Słowian i ich sąsiadów”* [w:] I. Bielińska-Gardziel, S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura (red.), *Wartości w językowym obrazie Słowian i ich sąsiadów*, t. 3: *Problemy eksplikowania i profilowania pojęć*, Lublin, s. 71–102.
- M. Pietrucha, 2003, *Profile leksemu demokracja we współczesnym języku polskim* [w:] J. Bartmiński (red.), *Język w kręgu wartości*, Lublin, s. 273–307.

- J. Puzynina, 1998, *Struktura semantyczna narodu a profilowanie* [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin, s. 259–276.
- SLSJ – *Słownik ludowych stereotypów językowych. Zeszyt próbny*, Wrocław 1980.
- SSiSL – *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 1: *Kosmos, koncepcja całości* i redakcja J. Bartmiński, zastępca redaktora S. Niebrzegowska-Bartmińska, cz. 1: *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, Lublin 1996; cz. 2: *Ziemia, woda, podziemie*, Lublin 1999; cz. 3: *Meteorologia*, Lublin 2012; cz. 4: *Świat, światło, metale*, Lublin 2012.
- J. Szadura, 1998, *Profile ognia w polszczyźnie ludowej i potocznej* [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin, s. 323–342.
- R. Tokarski, 1998, *Kulturowe i tekstotwórcze aspekty profilowania* [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin, s. 35–52.
- R. Tokarski, 2013, *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Lublin.
- G. Żuk, 2010, *Twierdza czy wspólnota? Europa w polskim dyskursie publicznym*, Lublin.
- B. Żywicka, 2007, *Miejsca i wartości. Zmiany w językowym obrazie przestrzeni we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.

On profiling the linguistic worldview

Summary

The author presents the “Lublin” notions profiling concept, which is a part of a programme of studying the linguistic worldview. In part one, she discusses the application of the concept for describing general Polish (on the example of *LUD*, *TOLERANCJA*, *KOMUNIZM*, *EUROPA* (*PEOPLE*, *TOLERANCE*, *COMMUNISM*, *EUROPE*)) and folk Polish (on the example of *BŁAWATEK* and *ŻRENICA* (*CORNFLOWER* and *PUPIL*)). In part two, she analyses concept operationalisation methods, she asks questions about the object of profiling, the relation between the profile and the base notion, profile differentiation issues, profiling exponents, relations between profiles, and whether profiles are an open or closed set. She points to the fact that the profiling concept is the development of thinking about LWV in the categories of the “image of the world” (the objective variant) and the “view of the world” (the subjective variant). Profiles are certain “views of the world”, they permit disclosure of both multi-dimensionality and complexity of the object itself as well as the knowledge of the subject, its reasonability, system of values, points of view and communicative intentions.

Trans. Monika Czarnecka

Mariola Jakubowicz
(Instytut Slawistyki PAN, Kraków)

JĘZYKOWY OBRAZ ŚWIATA W BADANIACH ETYMOLOGICZNYCH

Konceptualizację wyobrażeń o świecie zawartą w języku, zwaną dziś powszechnie *językowym obrazem świata*, bada się na różne sposoby. W badaniach tych językoznawcy nie poprzestają na odnajdywaniu współczesnego obrazu świata, ale starają się dotrzeć do dawnych wyobrażeń, najczęściej przez analizę dawnego bogactwa językowego zawartego w związkach frazeologicznych, zarówno przysłowiach, jak i powstałych niegdyś, a do dziś obecnych w języku codziennym, kolokacjach. Rzadko poprzestają na analizowaniu śladów wyobrażeń o świecie w pojedynczych wyrazach. O tym, że analiza taka jest również potrzebna, świadczą badania etymologii słów, która ma wpływ nie tylko na dawny, ale także na współczesny językowy obraz świata.

Badanie językowego obrazu świata przez badanie pochodzenia słów polega na odszukiwaniu ich motywacji semantycznej, czyli związku znaczeniowego między badanym wyrazem a jego etymologiczną podstawą. Związek ten można znaleźć na różnych płaszczyznach słowotwórczo-chronologicznych. Przy próbach dotarcia do językowego obrazu świata interesuje nas moment, w którym zachodzi wyraźna zmiana znaczenia wyrazu. W niektórych wypadkach sama analiza struktury wyrazowej może dostarczyć informacji na temat skojarzeń istniejących w umysłach użytkowników języka w czasie powstawania interesującego nas wyrazu. Kiedy indziej musimy uciekać się do jego porównań z innymi wyrazami, czy to z języków najbliższej spokrewnionych, czy to z języków funkcjonujących w obrębie całej rodziny indoeuropejskiej. W artykule przedstawiam przykłady słów, których etymologia wnosi określone treści do językowego obrazu świata.¹

1. EMOCJE

Przykładami wyrazów, których podstawy słowotwórcze pozwalają odkryć pierwotne konotacje towarzyszące ich powstawaniu, są często

¹ Więcej przykładów podobnej analizy zawarłam w książce *Drogi słów na przestrzeni wieków* [Jakubowicz 2010].

nazwy emocji. *Przerazić się* pochodzące od *razić*, czyli ‘uderzać’, oraz *od-raza* wywodząca się od tej samej podstawy to przykłady słów, do których pochodzenia można dojść, nawet nie korzystając z instrumentów stosowanych w badaniach etymologicznych. To, czego się dowiadujemy, analizując budowę słowotwórczą tych nazw, to obraz uczuć traktowany jako coś silnego, mogącego przebić, odrzucić. W rekonstrukcji JOŚ dane etymologiczne są bowiem zawsze uzupełniane wiedzą pozajęzykową, jako że samo odkrycie pierwotnego znaczenia nie daje informacji na temat charakteru relacji między podstawą motywacyjną a motywatem, wskazuje jedynie, że taki związek istnieje.² Jest tak również w wypadku nazw cierpienia psychicznego związanych z określeniami niszczenia (*gryźć* vs. *zgryzota*; *kruszyć* vs. *skrucha*). Możemy je tak zinterpretować dlatego, że w języku obok nich funkcjonują zwroty typu *sumienie mnie gryzie*, wskazujące, że człowiek jest językowo konceptualizowany jako bierny przedmiot uczucia.

Nazwy emocji związane z czynnościami fizycznymi powodującymi ból (*razić*, *gryźć*, *kruszyć*) świadczą o tym, że w naszym pojmowaniu świata przykre uczucia jawią się jako ból fizyczny. Nie w każdym wypadku najważniejszy jest zresztą biegun uczucia – emocja negatywna. W wypadku nazwy *przerażenia* ważniejsza jest siła uczucia. Danuta Buttler w pracy *Rozwój semantyczny wyrazów polskich* przytacza przykłady świadczące o znacznie szerszym zasięgu znaczeniowym czasownika *przerazić*, por. „łaską jego przerażony płakał i ręce całował” (XVIII w.), „fakt, który przeraził miasto niewymownym smutkiem” [Buttler 1968, 99].

2. NAUKA

Ciekawy z punktu widzenia językowego obrazu świata jest też rozwój semantyczny derywatów pochodzących od prasłowiańskich czasowników o znaczeniu ‘przyzwyczajać się, przywykać’: **vyk-a-ti*, **vyk-nōti*. Formą kauzatywną do **vykati* jest **učiti*, bezpośredni przodek polskiego *uczyć*. Choć przeciętnemu Polakowi wyrazy *uczyć się* i *przywykać* nie kojarzą się ze sobą, nie jest chyba zaskoczeniem fakt ich związku motywacyjnego. W końcu uczenie na swym pierwotnym etapie nie jest niczym innym niż wyrabianiem nawyków. Najpierw uczymy dzieci pewnych zachowań, dopiero późniejsza nauka na etapie szkolnym dotyczy sfery bardziej poznawczej niż nawykowej. Zdaniem Marii Wojtyły-Świerzowskiej *causativum* **učiti* ‘powodować przyzwyczajenie do czegoś’ mogło funkcjonować najpierw w odniesieniu do udomawianych zwierząt, potem dopiero zaczęło odnosić się do ludzi, ale potwierdzenie tej sugestii wymagałoby według autorki dalszych badań [Wojtyła-Świerzowska 1999, 134].

² Por. Jakubowicz 1999, 126.

Zaskakujące może się wydawać, że w jednym z języków słowiańskich – bułgarskim – przyzwyczajeniem jest też umotywowana nazwa miłości. Bułg. *obič* ‘miłość’, *običam* ‘kocham’ prawie dokładnie odpowiada polskiemu słowu *obyczaj* (w bułgarskim brak samogłoski *y* konsekwentnie oddawanej przez *ı*). Pierwowzór tych wyrazów to psł. **ob-vyčati*, prefigowane *vyčati*. Taka motywacja miłości nie jest częsta, ale z pewnością odpowiada, nierzadkim kiedyś, małżeństwu kojarzonemu ze względów materialnych itd., gdy ważnym czynnikiem miłości małżeńskiej było właśnie przyzwyczajenie.

3. STAROŚĆ

Warto zwrócić uwagę na wyrazy, które przez swoją zaskakującą treść etymologiczną skłaniają do zatrzymania się nad ich pierwotną treścią. Takim wyrazem jest na przykład przymiotnik pochodzenia prasłowiańskiego *stary*. Porównanie z językami niesłowiańskimi pokazuje, że miał on podstawę już w języku praindoeuropejskim. Znaczenia odpowiedników w innych językach indoeuropejskich (lit. *stóras* ‘gruby’, stnord. *stórr* ‘wielki, silny, męski; ważny’ i stind. *sthirá-* ‘silny, krzepki’) odbiegają jednak od znaczenia słowiańskiego, wyraźnie wskazując na tężyznę fizyczną. Związek siły ze starością pozostaje dla nas zagadką.

Dla języka prasłowiańskiego rekonstruuje się również inny – też odziedziczony z praindoeuropejskiego – przymiotnik **vetъchъ*. Jest on utworzony od pie. *ueto-s* ‘rok’, a jego znaczenie rekonstruowane dla języka praindoeuropejskiego to ‘stary’, por. łac. *vetus* ‘stary’. Zgodnie z tendencją do ekspansywności innowacji psł. **vetъchъ* ograniczył swój zasięg na rzecz odnowionego sematycznie **starъ*. Porównanie z innymi motywacjami nie pozostawia wątpliwości, że językowy związek starości z siłą jest wyjątkowy. Wygląda na to, że początkowo i wyraz prasłowiański musiał odnosić się do człowieka w sile wieku, a nie, jak wskazują wszystkie bez wyjątku wyrazy słowiańskie, do człowieka, który czas największej siły fizycznej ma już poza sobą. Można przypuszczać, że przez jakiś okres **starъ* i **vetъchъ* istniały obok siebie, oznaczając kolejne okresy życia ludzkiego. Kiedy **vetъchъ* zaczął ulegać wyraźnej pejoratywizacji, zmieniając swe znaczenie na ‘pozbawiony sił’, jego miejsce przejął **starъ*, a właściwie jego słowiańskie kontynuanty, wyzbywając się jednocześnie etymologicznego, związanego z siłą, znaczenia.

4. UŁUDA

Kolejnych ciekawych spostrzeżeń dostarczają wyrazy oparte na pierwiastku **mar-*. Już w czasach prasłowiańskich istniał wyraz **mara* ‘coś nieuchwytnego’ i oparty na niej **marъnъ* ‘złudny, nieuchwytny’. Dziś

określenia *marny* używamy dla czegoś nisko cenionego. Można żartobliwie powiedzieć, że pokolenie, za którego czasów doszło do rozwoju znaczeniowego od ‘ułudny, niestały’ do ‘niewiele warty’, było pokoleniem realistów. Od wyrazu *mara* pochodzą również słowa *marzyć*, *marzenie*, którym przypisujemy zwykle wartość pozytywną, nie dostrzegając związku między nimi a słowem *marny*.

5. MIŁOŚĆ

Dosadność w nazywaniu uczuć widać w psł. **laska*. W języku polskim *laska* to okazywanie miłosierdzia. W języku czeskim i słowackim *laska* to ‘miłość’ w ogólnym, szerokim sensie. Mieści się tu zarówno miłość macierzyńska, zamilowanie do czegoś, jak i, przede wszystkim, najbardziej reprezentatywna w powszechnym odbiorze – miłość między mężczyzną a kobietą związana również z obcowaniem seksualnym. W językach wschodniosłowiańskich słowem *laska* określa się taką miłość, która nie jest miłością seksualną, ale miłością macierzyńską, miłością między członkami rodziny, a także życzliwością, serdecznością oraz czułym stosunkiem do kogoś, połączonym z pieszczotami. Zbliżone znaczenie ma wyraz *laska* w języku bułgarskim, w którym oznacza pieszczotę, czułość i tkliwość. Dość oddalone, choć mieszczące się w łańcuchu rozwojowym, znaczenie ma wyraz *laska* w językach południowosłowiańskich z terenu byłej Jugosławii (serbskim, chorwackim i macedońskim), w których oznacza pochlebstwo. Jak widać z powyższego zestawienia, kontynuanty psł. **laska* w większości języków reprezentują różne odcienie miłości nieerotycznej *caritas*, w czeskim i słowackim natomiast występuje znaczenie *amor*.

Wyraz **laska* jest oparty na tym samym rdzeniu praindoeuropejskim, z którego pochodzi psł. **lasъ*, z czego pol. *łasy* ‘chciwy, łakomy’, w innych językach wyraz ten znaczy także ‘swawolny’, ‘pożądliwy’. W świetle związku z psł. **lasъ* ‘żądny czegoś, łakomy, chciwy’ **laska* jawi się nam przede wszystkim jako pożądanie zmysłowe. Zestawienia z wyrazami ie., pokrewnymi prasłowiańskiej rodzinie wyrazowej, np. łac. *lascivus* ‘pożądliwy’, podtrzymują hipotezę o seksualnym charakterze psł. **laska*.

6. PRACA

Jeszcze jednym przykładem nazywania rzeczy po imieniu są słowiańskie nazwy pracy. Pol. *robota* z psł. **orbota* może być objaśnione jako ‘praca niewolnika’. Podstawą wyrazu jest psł. **orbъ* ‘niewolnik’. **Orbъ*, pochodzący z pie. **orbho-* ‘pozbawiony czegoś’, jest spokrewniony z wyrazami pozasłowiańskimi, np. łac. *orbis* ‘ślepy’ (‘pozbawiony wzroku’), grec. *orphanos* ‘sierota’ (‘pozbawiony rodziców’). Polski wyraz *praca* nie ma

ogólnie uznanego objaśnienia. Jest łączony albo z **portiti* ‘posyłać’, albo z **p̥rati* ‘bić, uderzać, prac’³. W świetle faktu, że przez *pracę* w czasach prasłowiańskich z pewnością rozumiano ciężką pracę fizyczną, zdecydowanie opowiadam się za tą drugą możliwością.³ Przyglądając się nazwom pracy w innych językach, można stwierdzić, że najczęściej niosą one z sobą negatywne konotacje.

Przykładowo w języku rosyjskim obok nazwy *rabota* istnieje słowo *trud*, którego motywacja semantyczna nie wymaga objaśnień. Inny wyraz prasłowiański **mōka* (z czego pol. *męka*) został zapożyczony przez niesłowiańskich sąsiadów i w ich językach funkcjonuje jako nazwa pracy: węg. *munka* i rum. *muncă* z pochodnym czasownikiem *a munci* ‘pracować’. Przytoczone tu przykłady wyraźnie pokazują obraz pracy w wymienionych językach.

7. WARTOŚĆ

Przedmiotem dalszych rozważań jest polski wyraz *cena*, należący do często omawianego w badaniach językoznawczych kręgu wartości. Pol. *cena* jest kontynuantem psł. **cēna*. Przegląd najstarszych poświadczeń z języków słowiańskich (scs. ‘zapłata; odszkodowanie’, także ‘okup’; *cēna kr̥ve* ‘zapłata za przelaną krew’) daje podstawy, aby dla prasłowiańskiego **cēna* rekonstruować znaczenia ‘okup albo zapłata (jako zadośćuczynienie za uczynioną krzywdę)’, a z tego ‘wartość jakiegoś przedmiotu’, czyli nasza dzisiejsza ‘cena’, ale także ‘wartość’ w ujęciu abstrakcyjnym. Na taką kolejność powstawania znaczeń: od ‘okup’ do ‘wartość’ wskazuje indoeuropejska etymologia wyrazu, a dokładniej odpowiedniki pozabaltosłowiańskie. Znajdujemy je w greckim *poinē* ‘okup pieniężny za zabójstwo, grzywna wypłacana przez zabójcę krewnym zabitego’, a także ‘zapłata, kara, zadośćuczynienie’, w awestyjskim *kaēnā* ‘odwet, zemsta, kara’, łacińskim *poena* ‘kara’. Prawdopodobnie śladem znaczenia pierwotnego jest inne znaczenie tego wyrazu w języku greckim ‘zemsta’, a także jego personifikacja; *Poinē* oznacza ‘boginię zemsty’. Źródło wszystkich wymienionych wyrazów pie. **k^uoīnā* ma podstawę w rdzeniu praindoeuropejskim **k^ueī-*, dla którego rekonstruuje się znaczenia związane z karą: zarówno ‘ponieść karę’, jak i ‘ukarać’. Na podstawie tych danych możemy stwierdzić, że pojęcie kary było kluczowe dla etymonu, z którego powstał polski wyraz *cena*. Wymienione wyżej gr. *poinē* ma także znaczenia wtórne, ‘rekompensata za coś’ > ‘nagroda’, a także ‘wyzwolenie, ratunek, ulga’. W miarę utraty pierwotnych elementów semantycznych zwiększał się dodatni potencjał wyrazu.

³ Szczegółowo objaśnienia etymologiczne wyrazu *praca* przedstawiam w innym artykule [Jakubowicz 2012].

W słowiańszczyźnie wtórne znaczenie ‘wartość, cena jakiejś rzeczy’ rozwinęło się zapewne dość wcześnie, na co wskazuje analogiczny rozwój semantyczny litewskiego *kainà* ‘cena, wartość; pożytek, korzyść’ – dokładnego odpowiednika psł. **cěna*. Moglibyśmy wnioskować, że omawiany wyraz, pierwotnie odnoszący się do pojęć ocenianych negatywnie ‘kara; zemsta’, w miarę swego rozwoju uzyskał pozytywne nacechowanie – ‘bycie wartościowym’ w językach bałtyckich i słowiańskich; ‘ulga; wyzwienie; ocalenie’ w języku greckim. Oznaczałoby to utratę pierwotnego wartościowania w trakcie rozwoju semantycznego. Zmiany wartościowania – melioryzacja i pejoratywizacja – nie są czymś wyjątkowym. Istnieje jednak i inna możliwość. Nasze wartościowanie jakiegoś pojęcia nie musi być zgodne z wartościowaniem podobnego pojęcia w dawnych czasach czy w innym środowisku kulturowym. Rozważaną tu ‘karę’, sami na tyle wartościujemy negatywnie, że staje się ona punktem wyjściowym rozważań na temat nacechowania aksjologicznego pokrewnych jej wyrazów.⁴ Mam wątpliwości, czy przeniesienie tego na płaszczyznę praindoeuropejską i przypisanie negatywnej oceny praindoeuropejskim podstawom rozważanego wyżej wyrazu byłoby słuszne. Z tego co wiemy o sycylijskiej wendecie czy analogicznym zjawisku obserwowanym w górach zamieszkałych przez gegijskich Albańczyków, wynika jasno, że kara, a nawet zemsta, są pojęciami wartościowanymi pozytywnie i mają ścisły związek z pojęciem honoru. Jeśli mamy przekładać na czasy praindoeuropejskie wartościowanie tradycyjne i wartościowanie współczesne, jest chyba jasne, że bardziej prawdopodobne jest zastosowanie tego pierwszego. Pewności co do słuszności takiego wyboru nie mamy, możemy jednak przypuszczać, że semami, które zostały przeniesione z praindoeuropejszczyzny do czasów dzisiejszych, są właśnie cechy pozytywnej oceny jakiegoś faktu. Na omówionym przykładzie dość wyraźnie rysuje się pułapka czyhająca na badacza, którą jest przekładanie współczesnego wartościowania na wartościowanie z innych epok i kultur.

ZAKOŃCZENIE

Omówione w artykule przykłady pokazują, że językowy obraz świata naszych przodków zawierał zarówno elementy bliskie nam – dla przykładu te, które są obecne w nazwach wartości, jak i takie, które są niezrozumiałe dla człowieka żyjącego współcześnie, np. związek starości z siłą. Można zapytać, na ile różni się językowy obraz świata odtworzony na podstawie pojedynczych wyrazów od tego, który powstaje na podstawie

⁴ Por. artykuł Renaty Grzegorzczukowej [1993] o pysze i pokorze, w którym autorka, wychodząc od etymologii wyrazu *pokora* i staropolskiego *śmiara*, stara się uzasadnić odmienne konotacje związane z tymi wyrazami.

związków frazeologicznych. Zastanawiałam się nad tym w swoich wcześniejszych artykułach [Jakubowicz 1999, 2000]. Rekonstrukcja językowego obrazu świata na podstawie etymologii jest zawsze rekonstrukcją częściową. Powodem tego jest „kapryśność” motywacji semantycznej. Nie ma możliwości ustalenia obowiązujących prawideł rozwoju znaczeniowego, można mówić jedynie o jego tendencjach. Badaniom tych tendencji są poświęcone studia nad paralelami semantycznymi. Jest to zadanie, które z uwagi na ogrom materiału – praktycznie nieograniczonego – na zawsze pozostanie otwarte.

Bibliografia

- D. Buttler, 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.
- R. Grzegorzczkova, 1993, Pokora, pycha i pojęcia pokrewne [w:] J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska (red.), *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, Lublin, s. 23–39.
- M. Jakubowicz, 1999, *Badania etymologiczne w rekonstrukcji językowego obrazu świata* [w:] A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski (red.), *Przeszłość w językowym obrazie świata*, Lublin, s. 117–128.
- M. Jakubowicz, 2000, *Dwa oblicza miłości. Porównanie językowych obrazów miłości tkwiących w etymologii i frazeologii* [w:] I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), *Język a kultura*, t. 14: *Uczucia w języku i tekście*, Wrocław, s. 233–244.
- M. Jakubowicz, 2010, *Drogi słów na przestrzeni wieków. Zarys słownika motywacji semantycznych na materiale przymiotników słowiańskich odziedziczonych z prasłowiańszczyzny*, Warszawa.
- M. Jakubowicz, 2012, *O etymologii pracy inaczej*, „Język Polski” t. XCII, z. 1, s. 37–42.
- M. Wojtyła-Świerżowska, 1999, Czytanie, pisanie, liczenie, a także nauka – prasłowiańskie dziedzictwo w polszczyźnie? [w:] A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski (red.), *Przeszłość w językowym obrazie świata*, Lublin, s. 129–136.

The linguistic worldview in etymological research

Summary

This paper presents examples illustrating the capabilities of studying the linguistic worldview based on etymology. This issue is relatively rarely discussed despite the fact that the material based on which it can be presented is virtually unlimited. The method applied when studying the linguistic worldview based on etymology is examining the semantic motivation of individual words through analysing their structure, their position against their Proto-Slavic background, and relations with Indo-European cognates. The aim of the research is to capture the moment when the word changed its meaning or etymon

(a Proto-Slavic or Proto-Indo-European word from which the examined word was derived). Discovering the relations between the old and new meaning of the word helps to answer the questions about our ancestors' associations with individual notions. One of the discussed examples is the association of work with servitude and hardship, another is the association of love with desire.

Trans. Monika Czarnecka

Agnieszka Mikołajczuk
(Uniwersytet Warszawski)

JĘZYKOWY OBRAZ ŚWIATA W EDUKACJI POLONISTYCZNEJ A TREŚCI NAUCZANIA W PODSTAWIE PROGRAMOWEJ I WYBRANYCH PODRĘCZNIKACH SZKOLNYCH

Formy języka wyznaczają nam pewne sposoby obserwacji i interpretacji. Znaczy to oczywiście, że w miarę wzrostu naszego naukowego doświadczenia musimy uczyć się przewidywać implikacje języka.

[E. Sapir 1933 – cyt. za: J. Bartmiński 2006, 14]

1. WPROWADZENIE

Refleksja nad obrazem świata wpisanym w język danej społeczności, a utrwalanym przez użycie tego języka w tekstach literackich, medialnych i innych, które powstają w określonym miejscu i czasie, może sprzyjać rozpoznaniu właściwych danej społeczności językowej sposobów interpretacji świata i stanowi warunek niezbędny do tego, by dało się przewyciężyć ograniczenia przez ten język nakładane. Może przez to wspierać wymagający „poważnego wysiłku, cierpliwej tolerancji, woli zrozumienia i porozumienia” – jak pisał R. Kapuściński [2006, 35] – pozytywny dialog jednostek, pokoleń i kultur. Jest to podstawa udanej komunikacji i harmonijnej współpracy we współczesnym i przyszłym społeczeństwie, do życia w którym ma przygotowywać m.in. szkoła.

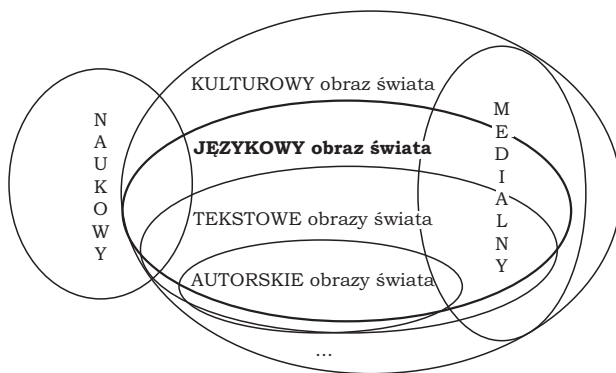
W prezentowanym artykule wychodzę od uściślenia podstawowych pojęć i terminów, przede wszystkim *językowego obrazu świata* (z jego usytuowaniem w teorii znaku i języka), aby w części głównej skupić się na edukacyjnej wartości refleksji nad JOŚ w kontekście polonistycznym. Istotne będzie tu, po pierwsze, wskazanie potencjalnych korzyści płynących z namysłu w szkole nad JOŚ w związku z koniecznością realizacji podstawy programowej z 2008 roku [*Podstawa...* 2008], i po drugie, sprawdzenie, na ile w wybranych podręcznikach szkolnych do języka polskiego dla licealistów pojęcie JOŚ jest lub mogłoby być efektywnie wykorzystane.

2. MIEJSCE REFLEKSJI NAD JĘZYKOWYM OBRAZEM ŚWIATA W TEORII ZNAKU I JĘZYKA

Odnosząc się do **modelu trójkąta semiotycznego** C.K. Ogdena i I.A. Richardsa [1923 – zob. Grzegorzczukowa 2010, 19–20, 32–34], możemy za Jerzym Bartmińskim [zob. też: Żuk 2010, 243–244] rozpisać sens terminu *językowy obraz świata* na trzech ramionach tego trójkąta [por. artykuł J. Bartmińskiego w tym zeszycie „Poradnika Językowego”]. Centralne miejsce zajmuje w nim sfera pojęciowa – sfera interpretacji i rozumienia świata właściwych danemu językowi. Poznając obrazy świata zapisane w różnych językach, możemy dostrzec zarówno podobieństwa, jak i różnice w interpretacji rzeczywistości – i takie poznanie jest warunkiem porozumienia ponad różnicami.

Obraz świata nie zawsze i niekoniecznie jest obrazem językowym. Wprowadzane dalej rozróżnienia przedstawia rysunek 1.

Rys. 1. Obrazy świata



W szkole uczniowie poznają różne teksty kultury – zarówno teksty ściśle językowe (zwłaszcza literackie, publicystyczne i popularnonaukowe, w tym tłumaczenia z innych języków), jak i teksty językowo-obrazowe (np. reklama prasowa i telewizyjna, plakat, film) czy plastyczne (malarstwo, rzeźba, architektura). Językowy obraz świata należałoby więc rozumieć jako część kulturowego obrazu świata [zob. też: Żuk 2010, 248–250].

Badacze zgadzają się co do tego, że pojęcie JOŚ obejmuje sądy o świecie i wyobrażenia, które zostały utrwalone w systemie danego języka narodowego – w jego leksyce (znaczeniach słów, motywacji de-rywatów i frazeologizmów) oraz w gramatyce – a więc tych elementów, które są wspólne całej społeczności językowej i powtarzalne. Natomiast obrazy świata zapisane w tekstach byłyby zdaniem części lingwistów, np. R. Grzegorzczukowej [2004], także Małgorzaty Brożyny [2010] i in. [zob.

też: Żuk 2010, 246–248], tylko wycinkami obrazu językowego, wprowadzie opartymi na tym, co powtarzalne, ale też często odwołującymi się do autorskiej kreacji, podporządkowanymi intencji wypowiedzi oraz wymogom gatunkowym i stylowym. Stąd można mówić o tekstowych obrazach lub wizjach świata, z których da się również zrekonstruować zindywidualizowane autorskie wizje świata, zapisane w tekstach danego twórcy.

Ponieważ w obrębie danej kultury powstają teksty współtworzące różne dyskursy, z najbardziej dziś oddziałującym na odbiorców, zwłaszcza młodych, dyskursem medialnym, to można tu także mówić o medialnym obrazie świata [zob. np. Nowak, Tokarski 2007]. Porównanie potocznego językowego obrazu świata (zapisanego w słownictwie i gramatyce danego języka) oraz medialnego obrazu świata (utrwalanego i/lub kreowanego w mediach, zależnego od przyjętego przez nadawcę punktu widzenia, pozostającego pod wpływem różnych ideologii, mody i procesów komercjalizacji) może być ciekawym doświadczeniem poznawczym młodzieży (do tego rodzaju porównań mogłyby zachęcić na przykład: rekonstrukcja obrazu wolności kreowanego w prasie młodzieżowej opisana przez Anetę Antosiak [2003] czy obraz szczęścia w języku polskim i angielskim oraz w polskiej i angielskiej prasie kobiecej zbadany przez Małgorzatę Brożynę [2010]).

Na prezentowanym na rys. 1. schemacie po przeciwnej stronie w stosunku do obrazu medialnego umieściłam naukowy obraz świata, który z założenia powinien być maksymalnie zobiektywizowany, wolny od wpływów kulturowych, w tym językowych, chociaż zależnie od dziedziny nauki wpływy te bywają jednak mniejsze lub większe (np. w psychologii zorientowanej anglocentrycznie są one bardzo wyraźne, co podkreśla m.in. Anna Wierzbicka 1999). Porównanie naukowego i nienaukowego językowego obrazu świata, np. zwierząt,¹ roślin, zjawisk przyrody nieożywionej, może być ciekawym doświadczeniem dla uczniów gimnazjum i liceum (tu jako przykład warto przywołać monografię Jolanty Maćkiewicz *Nienaukowy i naukowy obraz morza w języku polskim i angielskim*, 1991).

Należy przy tym podkreślić, że Jerzy Bartmiński nie rozdziela wskazanych wyżej typów tak kategorycznie [zob. też: Kępa-Figura, Nowak, 2006, 62], uznaje bowiem, że do faktów potwierdzających JOŚ należą zarówno systemowo utrwalone jednostki języka, jak i tekstowe ślady określonych cech, o różnym stopniu ich powtarzalności, widoczne nie tylko w tek-

¹ Zauważmy na przykład, że z punktu widzenia obrońców praw zwierząt rozpoznanie językowego obrazu zwierząt w polszczyźnie jest konieczne, aby można było z uwagą i czujnością używać języka, który nie krzywdzi, nie deprecjonuje innych niż człowiek istot żywych i nie usprawiedliwia negatywnych postaw wobec nich wpisanych w stereotypy językowe (por. negatywne wartościowanie związane z wyrażeniami: *zdychać, zezwierzęcenie, ptasi mózdzek, małpa, świnia, osioł, orangutan* itp.).

stach kliszowanych (takich jak pieśni, dowcipy, przysłowia, teksty reklamowe, slogany polityczne itp.), ale i w innych tekstach językowych, także poetyckich, a nawet w skonwencjonalizowanych zachowaniach, które utrwalają wspólną dla mówiących danym językiem wiedzę o świecie, wierzenia i przekonania. W tym ujęciu ogół cech współtworzących JOŚ, możliwy do odtworzenia na podstawie tak różnych danych, daje się wewnętrznie uporządkować w różne profile – w zależności od rodzaju dyskursu, wzorców gatunkowych i intencji nadawców przyjmujących różne punkty widzenia [por. Bartmiński 2006, 14, 20; Bartmiński – w tym zeszycie „Poradnika Językowego”; Żuk 2010, 255–256].

3. EDUKACYJNA WARTOŚĆ REFLEKSJI NAD JĘZYKOWYM OBRAZEM ŚWIATA

3.1. Potencjalne korzyści płynące z podjęcia w szkole refleksji nad JOŚ w kontekście zaleceń „nowej” podstawy programowej

Przechodząc do wskazania potencjalnych korzyści płynących z podjęcia w szkole refleksji nad JOŚ, zaznaczę, że formułowałam je, dostrzegając ich konkretyzację w zapisach „nowej” podstawy programowej [Podstawa... 2008], zwłaszcza dotyczących etapów III i IV.

Za główną wartość uczniowskiej refleksji nad JOŚ – zarówno w znaczeniu wąskim, systemowym, jak i szerszym, obejmującym także język różnych tekstów, dyskursów, autorów – uznaję możliwość naturalnego kształtowania i rozwijania świadomości funkcji (już od szkoły podstawowej) i motywacji (od gimnazjum przez liceum) różnych środków językowych i ich wzajemnych powiązań, a także okazję do integrowania wiedzy o języku, literaturze i kulturze w praktyce pogłębionego odbioru i sprawnego tworzenia tekstów.

W szczególności, dzięki dostrzeżeniu specyficznego sposobu interpretacji świata zapisanego w określonych słowach, frazeologizmach i konstrukcjach gramatycznych, uczeń może, po pierwsze, z większą precyzją wyrażać własne myśli w tworzonych przez siebie wypowiedziach, bo wówczas bardziej świadomie dobiera najwłaściwsze jednostki i konstrukcje językowe, głębiej też może wnikać w znaczenia odbieranych przez siebie tekstów cudzych.

Po drugie, widząc różnice w obrazowaniu, może bardziej świadomie oceniać wartość estetyczną i logiczną tekstów oraz uwzględniać to kryterium także w trakcie tworzenia własnych wypowiedzi, a ponadto wykorzystywać zjawisko spójności obrazowania w uspójnianiu swoich prac i w ocenie spójności tekstów cudzych.

Po trzecie, znajomość wpisanych w język sposobów interpretacji rzeczywistości pozwala użytkownikom tego języka lepiej rozpoznawać przejawy manipulacji językowej i skuteczniej się przed nimi bronić oraz

bardziej świadomie stosować perswazję, wymaga to bowiem zdystansowanego i uważnego podejścia do wszystkiego, co wydaje się oczywiste – w języku także.

Po czwarte wreszcie, wykształcenie w sobie nawyku refleksji nad obrazem świata zapisanym w języku może być nieocenioną pomocą w pogłębionej analizie i interpretacji złożonych tekstów, zwłaszcza literackich. Jako przykład przywołam tu próbkę analizy wiersza Wisławy Szymborskiej *Widok z ziarnkiem piasku* [1996], utworu, który *nota bene* doskonale wpisuje się tematycznie w problematykę badań nad językowym obrazem świata. W aneksie do artykułu w punktach 1. i 2. zamieściłam tekst wiersza i hasłowe kategorie warte uwzględnienia w analizie, aby pokazać, że zarówno warstwa leksykalno-semantyczna utworu (dobór słownictwa z określonych pól leksykalno-semantycznych, operacje na frazeologizmach), jak i poziom morfologiczny (wyeksponowanie w tekście określonych mechanizmów słowotwórczych i kategorii fleksyjnych) oraz składniowy (zastosowanie, często w sposób innowacyjny, znaczących schematów składniowych), a także sposób organizacji tekstu, współtworzą spójny obraz, w którym zderzone zostały właściwy ludziom subiektywizm doznawania i poznawania świata oraz przeciwstawiony mu obiektywizm istnienia elementów tego świata. Wzbogacenie tej analizy o kontekst całego tomiku i innych utworów autorki, a także o szersze konteksty historyczno-literackie (np. romantyczne hasło: *Czucie i wiara silniej mówi do mnie niż mędrca szkiełko i oko*), konteksty filozoficzne (np. średniowieczny nominalizm i racjonalizm, późniejszy empiryzm F. Bacona, J. Locke'a, J. Milla) i konteksty kulturowe (różne koncepcje relacji człowiek – przyroda i ich odzwierciedlenie w tekstach kultury, np. nie tylko w literaturze, ale i w malarstwie) pozwoli na wnikięcie w sens wiersza i dogłębną jego interpretację, jednak punktem wyjścia powinien być właśnie język i obraz przezeń kształtowany.

W kontekście wymienionych korzyści związanych ze szkolną refleksją nad obrazem świata zapisanym w języku i tekstach warto przywołać słowa Zofii Agnieszki Kłakówny, która zaznacza, że:

(...) głównym zadaniem świadomie organizowanego kształcenia humanistycznego, w tym szczególnie lekcji języka polskiego, jest dziś projektowanie sytuacji i działań, które wynikają z ludzkiej potrzeby określania swej tożsamości. Realizacja tej potrzeby wiąże się z koniecznością samodzielnego interpretowania świata oraz stale korygowanej, samodzielnej jego konceptualizacji.

Jest to oczywiście perspektywa tyleż utopijna, co niezbędna. Utopijna, bo absolutna niezależność krytycznego myślenia wydaje się nierealna. Ale potrzebujemy świadomości sensu istnienia i musimy się jakoś w świecie orientować.

Ratunek więc w próbach dokonywania i korygowania rozmaitych rozpoznań na własny temat i na temat świata. Ratunek w próbach poszukiwania i ustanawiania ładu, który zapewnia bezpieczeństwo, ale łatwo może się okazać opresyjny i zagrażać naszej wolności. Ratunek w budowaniu wobec otaczającej rzeczywistości postawy dystansu, która pozwala zdać sobie w jakiejś mierze sprawę, w czym się uczestniczy i co roztacza wobec człowieka uwodzicielski paw ogon, zobaczyć ten ogon z zewnątrz, nie traktować na serio niczego, co wydaje się przezroczyste [Kłakówna 2010, 47].

Deszyfracja stereotypów językowych oraz odkrywanie systemu metafor i metonimii pojęciowych leżących u podłoża frazeologii, wieloznaczności, derywacji słowotwórczej, a także ustalanie funkcji różnych kategorii i form gramatycznych użytych w tekstach, to działania, które powinny stanowić codzienność praktyki uczniowskiej na lekcjach języka polskiego – nie tylko zresztą w liceum na poziomie rozszerzonym – chociaż to tu właśnie ma być realizowany zapis podstawy programowej, najbliższy powiązany z pojęciem JOŚ, bo wskazujący na potrzebę dostrzegania związku języka z obrazem świata oraz rozumienia poznawczej funkcji języka, która realizuje się w specyficznych sposobach kategoryzacji świata, podpowiadanych przez ten język jego użytkownikom. Mądry nauczyciel również w szkole podstawowej i gimnazjum potrafi przecież tak zaprojektować działania uczniów, aby w sposób naturalny wykorzystywali wybrane mechanizmy rekonstrukcji JOŚ, wzbogacając dzięki temu odbiór tekstów i własną praktykę komunikacyjną (bez konieczności nazywania tych działań terminem: *badanie JOŚ*).

3.2. Ocena wybranych propozycji podręcznikowych

Ponieważ etap IV ma być zwieńczeniem całej edukacji polonistycznej, czasem systematyzowania wiedzy i uogólniania doświadczeń oraz świadomego działania, jako przykład do analizy wybrałam nowe podręczniki do języka polskiego przeznaczone właśnie dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych.

Na apel o udostępnienie do badań jak najpełniejszych serii podręczników odpowiedziały pozytywnie dwa wydawnictwa: WSiP oraz „Stentor”. W poszukiwaniu informacji o językowym obrazie świata i związanych z nim: funkcji poznawczej języka oraz stereotypie językowym wstępnie przejrzałam wszystkie cztery serie przez te wydawnictwa opublikowane, a mając świadomość ograniczeń czasowych i objętościowych, do dokładniejszej analizy wybrałam nowe serie: *Lustra świata* WSiP oraz *Świat do przeczytania* „Stentora”² (zob. **Bibliografia. Podręczniki**).

Od razu muszę przy tym zaznaczyć, że żadna seria nie jest na razie ukończona – podręczniki dla klas trzecich nie są jeszcze dostępne.³ Dlatego miałam możliwość prześledzić nie całość, ale jednak większość materiału, który autorzy tych podręczników przewidzieli do realizacji w pełnym cyklu nauczania na etapie IV. Celem analizy było poszukiwanie zarówno bezpośrednio podanych informacji o JOŚ, stereotypie języ-

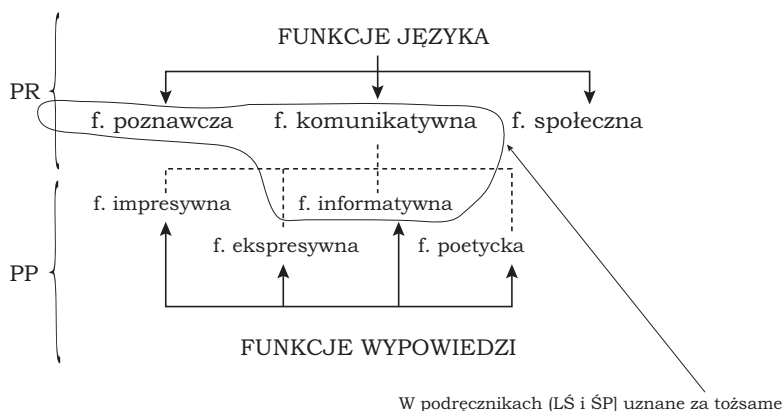
² Między innymi dlatego, że w obydwu zespołach autorskich tych serii znaleźli się literaturoznawcy, którzy uczestniczyli w tworzeniu podstawy programowej. Dzięki temu obydwu Wydawnictwom za udostępnienie podręczników.

³ Badania prowadziłam w pierwszym kwartale 2014 roku, kiedy w wydawnictwach trwały jeszcze prace nad podręcznikami dla klas trzecich liceum i technikum.

kowym i funkcji poznawczej języka, jak i przejawów refleksji nad JOŚ i wykorzystania jej w realizacji różnych zadań edukacyjnych.

Przyjrzyjmy się w pierwszej kolejności ujęciu funkcji poznawczej, ponieważ obydwa analizowane podręczniki poświęcają jej trochę uwagi. Na rysunku 2. przedstawiłam kategoryzację funkcji języka i wypowiedzi, o których jest mowa w podstawie programowej.

Rys. 2. Funkcja poznawcza języka w podstawie programowej (etap IV, PP, PR) i podręcznikach



PP – poziom podstawowy, PR – poziom rozszerzony, LŚ – *Lustra świata*, ŚP – *Świat do przeczytania*.

Na poziomie podstawowym uczniowie mają umieć rozpoznać cechy tekstów o funkcjach: impresywnej, informatywnej, ekspresywnej i poetyckiej, czyli funkcjach będących podtypami ogólniejszej funkcji komunikatywnej języka. Na poziomie rozszerzonym młodzież powinna mieć dodatkowo świadomość, że język to nie tylko narzędzie komunikacji, ale również środek spajający zbiorowość (funkcja społeczna) oraz narzędzie poznania (funkcja poznawcza). Renata Grzegorzczukowa [1991, 20] następująco doprecyzowuje tak rozumianą funkcję poznawczą, która nas tu najbardziej interesuje:

(...) język narzuca mówiącym pewien sposób widzenia świata przez specyficzne jego rozczłonkowanie, [przez] strukturalizację świata podzielonego w odmienny sposób przez różne języki.

Jak pokazuje zakreszenie falistą linią na rysunku 2., autorzy podręczników proponują zupełnie inne (teoretycznie możliwe, ale niezgodne z zaleceniami podstawy programowej) rozumienie tego terminu, odnosząc go do funkcji wypowiedzi, a nie języka, i utożsamiając z *funkcją informatywną* oraz dodając jako trzeci synonim określenie *funkcja komunikatywna* [zob.: LŚ: cz. 1., s. 127 i 241, cz. 2., s. 269; ŚP: kl. 2., cz. 1., s. 23]. Stosowanie kilku synonimów terminologicznych nie jest najlep-

szym rozwiązaniem edukacyjnym, a zinterpretowanie zapisów podstawy programowej w sposób z nią niezgodny należy uznać za błąd.

Termin *językowy obraz świata* (JOŚ) nie został wprowadzony jako odrębne hasło do omówienia z uczniami klas pierwszych czy drugich do podręczników z serii *Świat do przeczytania*, jest natomiast tematem odrębnego rozdziału w części 3. *Luster świata*.

Znajdujemy tam definicję zgodną z ustaleniami językoznawców (JOŚ to „zawarta w języku interpretacja rzeczywistości”, przejawiająca się w słownictwie i gramatyce, m.in. we frazeologii i przysłowiach – LŚ 3: 151, 277), ale przykład z zakresu gramatyki jest niekonkretny (autorzy piszą: „np. niektóre ludy nie znają form czasu przeszłego i przyszłego”), a kilkakrotne użycie zaimka *nasz* (np. w zdaniu: frazeologizmy i przysłowia „przekazują nasze przekonania, wyobrażenia i sądy”) nie pozwala uczniom na uświadomienie sobie, że językowy obraz świata jest ściśle związany z danym językiem, więc w zależności od tego, o jakim języku mówimy, są w nim utrwalone przekonania i sądy określonej, posługującej się nim społeczności – i dlatego językowe obrazy świata mogą się znacznie różnić między sobą. To warto byłoby podkreślić, zwłaszcza że uczniowie poznają różne języki obce i na pewno doświadczają trudności wynikających właśnie z tej nieprzystawalności (choćby częściowej) różnorodnych obrazów świata.

Dwanaście ćwiczeń dołączonych do wykładu o JOŚ w omawianym podręczniku w większości należy ocenić wysoko, zwłaszcza ćwiczenia, w których wiedza o JOŚ ma wspierać analizę i interpretację tekstów literackich (np. zwrócenie uwagi na nazwy roślin i gadów we fragmentach utworów Adama Mickiewicza i ich rolę w obrazowaniu – ćw. 8. i 9., s. 152–153). W ćwiczeniach, które nie odwołują się bezpośrednio do tekstów, zdarzają się jednak niedociągnięcia (np. w ćw. 2. na s. 152, mającym pokazać różnice widoczne w obrazowaniu zastosowanym do wyrażenia podobnych treści w różnojęzycznych frazeologizmach, wykorzystano tylko polskie omówienia zamiast podać oryginalne wersje zwrotów obcojęzycznych i ich tłumaczenia).

Pozytywnie oceniam włączenie do opisu językowego obrazu świata w podręczniku *Lustra świata* informacji o stereotypach jako składnikach JOŚ – warto by było jednak doprecyzować, że chodzi o stereotypy językowe, czyli mające potwierdzenie w języku, a nie o wszelkie stereotypy, które kierują ludzkim poznaniem i postępowaniem.

O stereotypach wspomina się kilkakrotnie również w podręcznikach *Świat do przeczytania*, przy czym nie jest to wykład odautorski. Szczególnie ciekawe i stwarzające wiele możliwości wydają się tu dwa przytoczone w części 2. dla klasy 2. teksty: Kamili Budzyńskiej *Kobieta i stereotypy* [fragment, ŚP 2, 2, s. 78–79] oraz Olgi Tokarczuk *Listy* [fragment powieści *Dom dzienny, dom nocny* – ŚP 2, 2, s. 80–81]. W pierwszym z nich wprowadzono pojęcie stereotypu do kategorii pojęć socjologiczno-psychologicznych, ale słusznie zaznaczono, że ma on „upraszczający

i językowy charakter” [ŚP 2, 2, s. 78]. Przywołano też wiele cech, które składają się zarówno na stereotyp kobiety, jak i mężczyzny oraz uwarunkowany historycznie specyficznie polski stereotyp matki Polki. Jednak ani w tym tekście, ani w zadaniach, które się do niego odnoszą, nie zachęca się uczniów do poszukania językowych dowodów na istnienie tych stereotypów w polszczyźnie. Olga Tokarczuk przytacza natomiast kilka takich cennych dowodów – wskazujących na „niesprawiedliwe traktowanie kobiet” w języku polskim: deprecjonujące określenia starszych kobiet: *starucha*, *staruszka*, *wiedźma* i brak neutralnego odpowiednika słowa *mężstwo*, a z drugiej strony pozytywnie nacechowane: *starzec*, *mędrzec*. W ćwiczeniach zabrakło jednak rozwinięcia tego problemu – poza propozycją podjęcia gry językowej z autorką w celu udowodnienia, że również mężczyźni są przez język traktowani „niesprawiedliwie” [z. 4, s. 81]. Może się zdarzyć, że efekt tego zadania będzie odwrotny do zamierzzonego – wykazanie na przykład, iż w języku polskim brakuje męskich odpowiedników słów: *przedszkolanka*, *niańka*, czy że różnica między *pielęgniarką* a *pielęgniarem* albo *sekretarką* a *sekreterzem*, *asystentką* a *asystentem* nie ogranicza się do opozycji: ‘żeński’: ‘męski’, tylko potwierdzi utrwalone stereotypy kobiety i mężczyzny.

Przegląd bogactwa ćwiczeń proponowanych uczniom we wszystkich częściach serii *Świat do przeczytania* pozwala na stwierdzenie, że autorzy często proponują młodzieży refleksję nad znaczeniami słowa (dawnymi i współczesnymi), relacjami między słowami pokrewnymi, nad związkami wyrazowymi, budową słowotwórczą wybranych jednostek, co przypomina działania zmierzające do rekonstrukcji językowego obrazu fragmentów świata – np. MIŁOŚCI, MATKI, OJCZYZNY, które to pojęcia są z wielu stron rozważane w ćwiczeniach przygotowujących do lektury tekstów literackich oraz ukierunkowujących ich analizę i interpretację (obraz miłości w biblijnej *Pieśni nad pieśniami* – kl. 1., cz. 1., ćw. 2.–3., s. 69, ćw. 1.–2., s. 72 – z komentarzem nt. erotycznych metafor w oryginale *Biblii*; obraz Matki Boskiej w pieśniach średniowiecznych – kl. 1., cz. 1., z. 1.–5., s. 111; rozumienie ojczyzny w poezji romantycznej – kl. 2., cz. 2. – np. s. 212–213 i z. 1., s. 215). Zatem sformułowane w podstawie programowej w odniesieniu do uczniów z poziomu rozszerzonego zalecenie dostrzegania związku języka z obrazem świata przedstawionym w tekście jest tu realizowane na obydwu poziomach nauczania, chociaż brakuje usystematyzowania wiedzy z tego zakresu (na co być może autorzy zarezerwowali miejsce w podręcznikach dla klasy 3.).

W *Lustrach świata* obudowa ćwiczeniowa jest też rozwinięta i również widać tu starania, aby przy okazji ukierunkowywania analizy i interpretacji tekstów literackich zwracać uwagę na ich ukształtowanie językowe, przy czym w wypadku tej serii podręczników zadania odwołujące się do pojęć lingwistycznych koncentrują się na znaczeniach słów i związków frazeologicznych, funkcjach części mowy i form gramatycz-

nych oraz paralelizmów składniowych, bardzo rzadko natomiast wymagają od uczniów analizy budowy słowotwórczej.

Ogólnie można stwierdzić, że dzięki wielości i różnorodności ćwiczeń zamieszczonych w obydwu seriach podręczników najwięcej uwagi poświęcono w nich zagadnieniom kreacji tekstowych obrazów świata.

4. PODSUMOWANIE

W podsumowaniu należy zaznaczyć, że obydwie serie podręczników ograniczają wykład na temat nowo wprowadzanych zjawisk językowych do minimum, nawet w partiach zarezerwowanych dla poziomu rozszerzonego unikają prób syntezy wiedzy językowej (zupełnie inaczej niż w wypadku wiedzy z zakresu historii literatury, poetyki, filozofii, historii sztuki, filmoznawstwa i teatrologii), a w ćwiczeniach eksponują refleksję nad językiem podporządkowaną analizie tekstów literackich.

Wiele możliwości, które kryją się w przywoływanych w tych podręcznikach tekstach oraz w zapisach podstawy programowej, mógłby wykorzystać sam nauczyciel – na przykład proponując uczniom:

- a) porównywanie wycinków językowych obrazów świata utrwalonych w polszczyźnie i językach obcych dobrze znanych danej klasie oraz wykorzystanie wiedzy o JOŚ w analizie różnych wersji tłumaczenia obcojęzycznych tekstów literackich czytanych w szkole;
- b) odkrywanie systemu metafor i metonimii pojęciowych leżących u podłoża terminologii i frazeologii ogólnej i specjalistycznej (z kręgu zainteresowań uczniów) [zob. np. Zawisławska 2011];
- c) odkrywanie systemu wartości utrwalonego w polszczyźnie, czego efektem może być opanowanie przez uczniów skutecznych sposobów obrony przed manipulacją językową oraz uwrażliwienie na zjawisko językowej nietolerancji i dyskryminacji [zob. np. Tokarski 1993];
- d) śledzenie zmian w językowym obrazie świata, na co dowodów może dostarczyć nowe słownictwo i nowa frazeologia w języku współczesnym, a także teksty dawne, których interpretacja powinna odwoływać się do wycucia językowego uczniów wspomaganego słownikami etymologicznymi i współczesnymi.

Wszystko to może sprzyjać głębszemu rozumieniu świata, siebie i drugiego człowieka, z którym wchodzimy w dialog zarówno w obrębie jednej wspólnoty kulturowej, jak i – coraz częściej – ponad granicami języków i kultur. Dzięki tej wiedzy ów dialog może stać się dialogiem pozytywnym i w ogóle osiągalnym, bo – jak pisze R. Kapuściński:

Świadomość tego, że rozmawiając z Innym, obcuje z kimś, kto w tym samym momencie widzi świat odmiennie niż ja i inaczej go rozumie, jest ważna w tworzeniu atmosfery pozytywnego dialogu [Kapuściński 2006, 35].

Bibliografia

- A. Antosiak, 2003, *Obraz wolności w czasopiśmie młodzieżowym „Bravo Girl!”* [w:] J. Bartmiński (red.), *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne*, Lublin, s. 361–381.
- J. Anusiewicz, 2004, *Problematyka językowego obrazu świata w poglądach niektórych językoznawców i filozofów niemieckich XX wieku* [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, wyd. II, Lublin, s. 261–289.
- J. Bartmiński, 2006, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- J. Bartmiński, 2015, *Perspektywa semazjologiczna i onomazjologiczna w badaniach językowego obrazu świata*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 14–29.
- J. Bartmiński (red.), 2004, *Językowy obraz świata*, wyd. II, Lublin.
- M. Brożyna, 2010, *Językowy w języku, tekstowy w tekście* [w:] W. Chlebda (red.), *Etnolingwistyka a leksykografia*, Opole, s. 103–112.
- R. Grzegorzczkova, 1991, *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy* [w:] J. Bartmiński, R. Grzegorzczkova (red.), *Język a kultura*, t. IV: *Funkcje języka i wypowiedzi*, Wrocław, s. 11–28.
- R. Grzegorzczkova, 2004, *Pojęcie językowego obrazu świata* [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, wyd. II, Lublin, s. 39–46.
- R. Grzegorzczkova, 2010, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, wyd. IV, Warszawa.
- R. Kapuściński, 2006, *Ten Inny*, Kraków.
- D. Kępa-Figura, P. Nowak, 2006, *Językowy obraz świata a medialny obraz świata*, „Zeszyty Prasoznawcze” XLIX, nr 1–2, s. 51–62.
- Z.A. Kłakówna, 2010, *Pojęcia w szkole trzeba pleść jak warkocze* [w:] J. Nocoń, E. Łucka-Zajac (red.), *Uczeń w świecie języka i tekstów*, Opole, s. 39–57.
- J. Kowalikowa, 2012, *Wposzukiwaniu wykładników nowoczesności w kształceniu językowym, metodologii ich badania i metodyki wprowadzania w obręb procesów dydaktycznych* [w:] A. Pilch, M. Trysińska (red.), *Nowoczesność w polonistycznej edukacji. Pytania, problemy, perspektywy*, Kraków, s. 175–186.
- J. Linde-Usiekniewicz, 2003, *Uwagi o pewnych niebezpieczeństwach związanych z kontrastywnym badaniem językowego obrazu świata* [w:] R. Grzegorzczkova, K. Waszakowa (red.), *Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw, nazwy wymiarów, predykaty mentalne*, cz. II, Warszawa, s. 357–370.
- J. Maćkiewicz, 1991, *Nienaukowy i naukowy obraz morza w języku polskim i angielskim*, Gdańsk.
- P. Nowak, R. Tokarski, 2007, *Medialna wizja świata a kreatywność językowa* [w:] P. Nowak, R. Tokarski (red.), *Kreowanie światów w języku mediów*, Lublin, s. 9–35.
- Podstawa programowa z komentarzami*, t. II: *Język polski w szkole podstawowej, gimnazjum i liceum*. Załącznik nr 1, 2 i 4 do rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z 23 grudnia 2008 roku w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół z komentarzem. Zob. [online] www.reformaprogramowa.men.gov.pl [dostęp: marzec 2014].
- W. Szymborska, 1986, *Widok z ziarnkiem piasku* [w:] tejże, *Ludzie na moście*, Warszawa.

- R. Tokarski, 1993, *Słownictwo jako interpretacja świata* [w:] J. Bartmiński (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II: *Współczesny język polski*, Wrocław, s. 336–362.
- A. Wierzbicka, 1999, *Mówienie o emocjach. Semantyka, kultura i poznanie* [w:] tejże, *Język – umysł – kultura*, red. J. Bartmiński, Warszawa, s. 138–162.
- M. Zawisławska, 2011, *Metafora w języku nauki. Na przykładzie nauk przyrodniczych*, Warszawa.
- G. Żuk, 2010, *Językowy obraz świata w polskiej lingwistyce przełomu wieków* [w:] M. Karwatowska, A. Siwiec (red.), *Przeobrażenia w języku i komunikacji medialnej na przełomie XX i XXI wieku*, Chełm, s. 239–257.

Podręczniki

- W. Bobiński, A. Janus-Sitarz, M. Pabisek, *Lustra świata*, cz. 1., 2., 3., WSiP, Warszawa 2012–2013.
- D. Chemperek, A. Kalbarczyk, (D. Trześniowski), *Zrozumieć tekst – zrozumieć człowieka*, kl. 1., cz. 1.; kl. 2., cz. 1.; WSiP, Warszawa 2012–2013.
- K. Biedrzycki, E. Jaskółowa, E. Nowak, *Świat do przeczytania*, kl. 1., cz. 1., 2.; kl. 2., cz. 1., 2.; „Stentor”, Warszawa, 2012–2013.
- Przeszłość to dziś*: kl. 1., cz. 1. – K. Mrowcewicz; kl. 1., cz. 2. – A. Nawarecki, D. Siwicka; kl. 2., cz. 1. – E. Paczoska; kl. 2., cz. 2. – J. Kopciński; „Stentor”, Warszawa 2012–2013.

ANEKS

1.

Wisława Szymborska *Widok z ziarnkiem piasku*

Zwiemy je ziarnkiem piasku.
A ono siebie ani ziarnkiem, ani piasku.
Obywa się bez nazwy
ogólnej, szczególnej,
przelotnej, trwałej,
mylnej czy właściwej.

Na nic mu nasze spojrzenie, dotknięcie.
Nie czuje się ujrzone i dotknięte.
A to, że spadło na parapet okna,
to tylko nasza, nie jego przygoda.
Dla niego to to samo, co spaść na cokolwiek,
bez pewności, czy spadło już,
czy spada jeszcze.

Z okna jest piękny widok na jezioro,
ale ten widok sam siebie nie widzi.
Bezbarwnie i bezkształtnie,
bezgłośnie, bezwonnie
i bezboleśnie jest mu na tym świecie.

Bezdennie dnu jeziora
i bezbrzeżnie brzegom.
Nie mokro ani sucho jego wodzie.
Nie pojedynczo ani mnogo falom,
co szumią głucho na swój własny szum
wokół nie małych, nie dużych kamieni.

A wszystko to pod niebem z natury bezniebnym,
w którym zachodzi słońce nie zachodząc wcale
i kryje się nie kryjąc za bezwiedną chmurę.
Targa nią wiatr bez żadnych innych powodów,
jak tylko ten, że wieje.

Mija jedna sekunda.
Druga sekunda.
Trzecia sekunda.
Ale to tylko nasze trzy sekundy.

Czas przebiegł jak posłaniec z pilną wiadomością.
Ale to tylko nasze porównanie.
Zmyślona postać, wmówiony jej pośpiech,
a wiadomość nieludzka.

[1986, z tomu: *Ludzie na moście*]

2.

System języka	Kategoryzacja przykładów z tekstu	Funkcje i obrazowanie
LEKSYKA	1. Słowa reprezentujące pola leksykalno-semantyczne nazywania i mówienia, percepcji wzrokowej, dotykowej i słuchowej, odczuwania bólu; wiedzy, wyobraźni, wartościowania oraz rozumienia relacji przyczynowych, czasowych i ilościowych. 2. Słowa nazywające obiekty i zjawiska przyrody nieożywionej. 3. Słowa wskazujące na brak lub ograniczenie czegoś (<i>nie, ani, bez, obywać się bez..., tylko</i>). 4. „Dekonstrukcja” metafor w związkach frazeologicznych, np.: <i>zachodzi słońce nie zachodząc wcale</i>.	1. Przedstawienie różnych sposobów doświadczania świata właściwych ludziom (kategoryzacja językowa, postrzeganie zmysłowe, emocjonalność, racjonalność i wyobraźnia, wartościowanie). 2. Obraz świata przyrody nieożywionej. 3. Obraz braku, nieobecności czegoś lub ograniczenia zakresu. 4. Zderzenie potocznego i naukowego obrazu świata.
SŁOWOTWÓRSTWO	1. Zdrobienia i/lub ekspresywizmy: <i>ziarnko piasku</i> (w przeciwieństwie do: <i>ziarno piachu</i>). 2. Wyrazy pochodne z członami <i>bez-</i> i <i>nie-</i> (w tym neologizm <i>beźniebny</i>).	1. Pozytywne wartościowanie (świat na miarę człowieka, oswojony, bezpieczny, przyjazny). 2. Obraz braku, nieobecności czegoś.
CZEŚCI MOWY I KATEGORIE FLEKSYJNE	1. Czasownik w 1. os. 1.mn.: <i>zwiąmiemy</i> oraz zaimek dzierżawczy 1. os. 1.mn.: <i>nasz</i>. 2. Czasowniki w 3. os. 1.poj. i (rzadziej) mn. oraz zaimki osobowe i dzierżawcze 3. osoby: <i>on, ono, jego</i>. 3. Czasowniki w formach cz. ter. i przeszł.	1. Punkt widzenia zbiorowości ludzkiej (+ subiektywizm). 2. Obiekty zewnętrzne wobec człowieka (+ zdystansowanie). 3. Konceptualizacja upływu czasu. – Opozycja: MY (ludzie, istoty ożywione, świadome upływu czasu) – ONE (obiekty zewnętrzne wobec człowieka, istniejące tu i teraz).

SKŁADNIA	1. Konstrukcje zaprzeczone. 2. Innowacyjne użycie schematów składniowych: a) komus jest jakoś; b) ktoś czuje się jakiś; c) coś jest komus na nic.	1. Obraz braku cechy przeciwstawiony typowej obecności tej cechy. 2. Obrazowanie przeżyć wewnętrznych. – Opozycja: MY (ludzie, istoty czujące, mające jakieś potrzeby) – ONE (przedmioty bez uczuć, doznań, potrzeb).
Znaczące elementy struktury TEKSTU i wyznaczniki STYLU	1. Tytuł – słowa kluczowe: <i>Widok z ziarnkiem piasku</i>. Aluzja do tytułów dzieł malarskich (?): a) <i>Martwa natura z pomarańczami / jabłkami i brzoskwiniami / melonem i brzoskwiniami / ubitą zwierzyzną / wędzidłem / tulipanami / dwoma dzbanami</i> itp.; b) <i>Matka Boska z jaskółką, Dama z łasiczką / gronostajem, Dziewczyzna z perłą, Kobieta z parasolką, Dziewczyzna z dzbanem, Dziewczynka z konewką</i> itp. 2. Początek i zakończenie: <i>Zwiemy je ziarnkiem piasku a wiadomość nieludzka</i>. 3. Paralelizmy leksykalne, słowotwórcze i składniowe oraz opozycje widoczne w różnych miejscach tekstu.	1. a) analogia: martwa natura – przyroda nieożywiona; b) rzeczownik w mianowniku wskazuje na bohatera obrazu, człon z wyrażenia przymikowego – na rekwizyt wyróżniający tego bohatera; analogicznie w wierszu – bohater: ludzkie postrzeganie świata, rekwizyt: ziarnko piasku, który w ludzkim subiektywnym oglądzie jawi się jako piasek – choć obiektywnie istnieje tylko pojedyncze ziarenko; tu też: wyjątkowe, ważne spojrzenie artysty (dostrzega i docenia szczegóły, przez co widzi więcej). 2. Formuła początku ujawnia 1. osobę mówiącego i czynność nazywania ważną z punktu widzenia ludzkiego kategoryzowania i poznania świata. Formuła zakończenia zawiera pointę – z wieloznacznym przymiotnikiem opartym na przeczeniu i nawiązującym do przenikającej cały wiersz opozycji: Właściwy NAM (= ludzki, swójski, możliwy do wyobrażenia, subiektywnie doświadczany przez nas) – Właściwy światu nieożywionemu (= trudny do wyobrażenia dla ludzi, obiektywnie istniejący poza ludzkimi kategoriami pojęciowymi, czyli <i>NIE-LUDZKA</i>). [W JOS <i>nieludzki</i> w pierwszej kolejności łączony jest z okrucieństwem, obojętnością, czymś wrogiem, szkodzącym człowiekowi, por.: <i>nieludzkie traktowanie kogoś</i>, czyli przywołuje domenę WARTOŚCIOWANIA; w kontekście całego wiersza ta narzucana przez język jako pierwsza interpretacja ma tylko częściowe uzasadnienie]. 3. Nagromadzenie podobnych obrazów braku różnych cech (wrażenie przyłoczenia tą wielością) oraz podkreślanie przeciwieństw (kontrasty i antagonizmy).

***The linguistic worldview in the Polish language teaching
versus teaching contents in the core curriculum
and selected school handbooks***

Summary

The reflection on the linguistic worldview established in the language of a given community and invoked in texts is the condition of a conscious use of the language and overcoming its limitations – both with respect to reception and production of utterances or statements. Therefore, it is worth examining the degree to which the reflection is possible and/or required in teaching Polish at schools.

After specifying the basic terms, this paper focuses on assessing the educational value of the concept of LWV in teaching Polish, pointing to the benefits arising from the reflection on LWV in the context of the recommendations of the “new” core curriculum (of 2008) and presenting suggestions for comprehension of terms such as: the cognitive function (of language), the linguistic worldview, and the (linguistic) stereotype – provided for in handbooks, with both their strengths and weaknesses identified.

Trans. Monika Czarnecka

Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska
(Uniwersytet Warszawski)

METODOLOGIA JĘZYKOWEGO OBRAZU ŚWIATA W NAUCZANIU SZKOLNYM

Dyskusje na temat sposobów wykorzystania tematyki językowego obrazu świata w nauczaniu szkolnym toczą się od momentu, kiedy pojawiła się ona w podstawie programowej nauczania języka polskiego w szkołach ponadgimnazjalnych. Co prawda, dotyczy to tylko poziomu rozszerzonego, jednak poloniści zarówno ze środowisk akademickich, jak i szkolnych dostrzegają możliwości, jakie daje metodologia JOŚ w interpretowaniu przez uczniów zjawisk językowych, a także utworów literackich. Można dzięki niej m.in. zwrócić uwagę na funkcję poznawczą języka oraz na jego związek z kulturą narodową, historią i tradycją.

Jak więc widać, JOŚ wkracza do szkół w różnych swoich odmianach, dlatego warto, odwołując się do głosów w dyskusji na temat jego miejsca w nauczaniu szkolnym, pokazać przykładowe pola tematyczne, na których może okazać się inspirujący.

1. ODKRYWANIE PRZEZ UCZNIÓW ZNACZENIA NAZW WARTOŚCI

O roli, jaką odgrywa szkoła w kształtowaniu postawy opartej na wartościach, pisali liczni autorzy.¹ Należy do nich przede wszystkim Jadwiga Puzynina,² która jedną ze swoich wypowiedzi poświęciła temu, w jaki sposób można wykorzystać metodologię JOŚ do badania z uczniami znaczenia nazw wartości, odkrywania tego, co się w nich kryje i na czym polega ich związek z etyką:

¹ Por. m.in. E. Bańkowska, A. Mikołajczuk, *Kompetencje nauczyciela polonisty we współczesnej szkole*, Warszawa 2006; E. Wolańska (red.), *Polszczyzna publiczna początku XXI wieku*, Warszawa 2007; B. Niesporek-Szamburska (red.), *Wiedza o języku i kompetencje językowe uczniów*, Katowice 2012; A. Pilch, M. Trysińska, *Nowoczesność w polonistycznej edukacji*, Kraków 2013.

² Por. J. Puzynina, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997; J. Puzynina, A. Pajdzińska, *Etyka słowa* [w:] J. Miodek (red.), *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, Wrocław 1996, s. 537–556; J. Puzynina, *O pojęciu kultury języka*, „Poradnik Językowy” 1990, z. 3, s. 153–162; J. Puzynina, *Dlaczego bronię kultury słowa?*, „Poradnik Językowy” 2014, z. 5, s. 7–15.

Chciałabym zwrócić uwagę Państwa na sprawę wyboru słów, które szczególnie warto poddawać analizie semantycznej i pragmatycznej w szkole. Ich opis metodą językowego obrazu świata, posługiwanie się pojęciami ram, profilowania czy konceptów jest rzeczą wtórną, to są narzędzia, których nazw młodzież nie musi poznawać. Naprawdę ważne jest to, rozważaniu jakich elementów języka będą one – lub niekoniecznie one właśnie – służyć i czy to rozważanie będzie racjonalne i właściwe w planie treści.

Sądzę, że skierowywanie uwagi uczniów na takie słowa, jak *szacunek*, a z drugiej strony *pogarda*, *lekceważenie*; *uczciwość* i *złodziejstwo*, *oszustwo*, *manipulacja*, interpretacja tekstów z użyciem tych słów, ich derywatów i synonimów, ma sens nie tylko dla realizacji programu nauczania języka polskiego, ale również sens na pewno nie mniej ważny – wychowywania młodzieży na ludzi myślących, odpowiedzialnych i uczciwych obywateli naszego kraju. Szerząca się współcześnie kultura amoralnych konsumentów i zabawowiczów, czy też poszukiwaczy osobistych sukcesów za wszelką cenę, jest dla różnego typu spraw społecznych i politycznych, ale także dla jakości życia poszczególnych ludzi, czymś fatalnym. Domy rodzinne, szkoły, organizacje młodzieżowe muszą starać się przywracać młodzieży kulturę wspólnoty opartą na wartościach zapewniających wszystkim członkom tej wspólnoty zachowanie ludzkiej godności w każdym wymiarze życia. Szkolne lekcje języka polskiego to bardzo ważny czas i miejsce – wiem, jak trudnej – pracy nad polską kulturą, jej teraźniejszością i przyszłością.

Nazwy wartości są od wielu lat przedmiotem zainteresowania językoznawców polskich i obcych.³ Wykorzystanie ich prac może być więc ciekawą próbą połączenia wyników badań naukowych z nauczaniem szkolnym. Przy okazji warto też zwrócić uwagę uczniów na to, w jakich tekstach nazwy wartości się pojawiają i jaki językowy obraz świata jest dzięki tym słowom tworzony.

2. BADANIE OBRAZU MIASTA ZAWARTEGO W NAZWACH ULIC

Najciekawsza jest dla uczniów rekonstrukcja językowego obrazu świata, w którym żyją i który – wydawałoby się – dobrze znają. Światem takim jest najczęściej rodzinne miasto, którego obraz można znaleźć m.in. w nazwach ulic, placów, skwerów, mostów itp. Nazewnictwo miejskie dopiero niedawno stało się przedmiotem zainteresowania językoznawców. W okresie 20-lecia międzywojennego powstały – co prawda – pierwsze klasyfikacje nazw ulic występujących w kilku wybranych przypadkowo miejscowościach, jednak najważniejszą pracą dotyczącą polskiego nazewnictwa miejskiego była opublikowana w 1968 przez Kwirynę Handke typologiczna charakterystyka nazw ulic, oparta na materiale pochodzącym z Krakowa i Warszawy. Z jej opracowania wynika, że nazwy ulic, podobnie jak inne nazwy miejscowe, są motywowane nazwami osobowymi, topograficznymi, przyrodniczymi, nazwami kierunków, nazwami ukształtowania terenu, a także nazwami odnoszącymi się

³ Liczne prace na ten temat są wymienione w bibliografii dołączonej do artykułu: J. Puzynina, *Współcześni językoznawcy jako badacze i animatorzy kultury duchowej*, „Ling Varia” 2011, nr 1, s. 111–123.

do ważnych faktów historycznych. W każdej miejscowości tworzą one swoisty obraz świata, toteż nowym ulicom nadaje się zwykle nazwy pasujące do tego obrazu lub wzbogacające go o nowe cechy, wiążące się zwykle ze specyfiką miejsca. Jak się okazuje, odkrywanie takiego językowego obrazu miejscowości na podstawie nazw ulic może się okazać prawdziwą przygodą intelektualną dla uczniów.

Anna Brodawka, polonistka z CV Liceum Ogólnokształcącego im. Z. Herberta w Warszawie zaproponowała uczniom projekt edukacyjny pod nazwą „Historia zapisana w toponimii. Omówienie wybranych nazw miejscowych Białoleki” (*Białoleka* to nazwa dzielnicy Warszawy, na terenie której znajduje się szkoła). Jej relacja z realizacji projektu pokazuje, że był on ciekawym przykładem wykorzystania w nauczaniu szkolnym metodologii JOŚ:

Uczniowie pracowali samodzielnie i w grupach, a praca poszczególnych zespołów była wspomagana przeze mnie w czasie konsultacji pozalekcyjnych. Materiałem badawczym stały się współczesne nazwy miejscowe osad, osiedli i ulic Białoleki. Uczniowie odkrywali ich etymologię, a przy okazji utrwalali wiedzę ze słowotwórstwa. Czuli się przy tym prawdziwymi badaczami, a swoje hipotezy weryfikowali przy pomocy słowników etymologicznych,⁴ opracowanego przez K. Handke *Słownika nazewnictwa Warszawy*⁵ oraz książki *Historia Białoleki i jej dzień dzisiejszy*.⁶

Ciekawe były przede wszystkim wyciągane przez nich wnioski. Wiedząc, że dawne nazwy są zwierciadłem postrzegania świata przez społeczność danego miejsca, że odzwierciedlają np. cechy charakterystyczne terenu, wskazują na powiązania z historią społeczeństwa,⁷ z rozwojem osadnictwa i zadaniami produkcyjnymi, zastanawiali się, czy nazewnictwo miejscowe Białoleki, a szczególnie nazwy ulic, będą też odbiciem językowego obrazu świata, skoro dzielnica ta dopiero w 1951 roku stała się częścią Warszawy i musiała podporządkować własne nazwy miejscowe nazewnictwu stolicy.

Porównanie nazewnictwa ulic Warszawy i Białoleki doprowadziło do kolejnych odkryć. Okazało się, że w Warszawie występują nazwy ulic utworzone: od imion świętych, od nazw etnicznych, od imion i nazwisk właścicieli (patrz: *Słownik...* K. Handke),⁸ ale nie dotyczy to Białoleki – tu nazwy ulic są tworzone nie bezpośrednio od nazw osobowych, ale od nazw dawnych osad i folwarków, które z kolei były dawniej motywowane imionami bądź nazwiskami właścicieli. Jest to potwierdzenie faktu, że nazewnictwo dzielnicy jest młode.

⁴ S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984; A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1985; M. Malec, *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Polski*, Warszawa 2003; K. Długosz-Kurczabowa, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2006.

⁵ K. Handke, *Słownik nazewnictwa Warszawy*, Warszawa 1998.

⁶ *Historia Białoleki i jej dzień dzisiejszy*, red. zespół redakcyjny BOK, Warszawa 2007.

⁷ K. Móraski, *Warszawa. Dzieje miasta*, Warszawa 2003; *Historia Białoleki i jej dzień dzisiejszy*, red. zespół redakcyjny BOK, Warszawa 2007.

⁸ K. Handke, *Słownik nazewnictwa Warszawy*, Warszawa 1998; R. Cieplowski (red.), *Słownik patronów ulic Warszawy*, Warszawa 2003; K. Móraski, op. cit.

O krótkiej historii dzielnicy świadczy też wyraźna przewaga nazw ulic o charakterze topograficznym i przyrodniczym (w stosunku do nazw ulic Warszawy). Wedle obliczeń uczniów stanowią one 65% wszystkich badanych toponimów. Być może jest to wynik: podkreślenia charakteru rolniczego, nizinnego Białoleki, a może jej położenia (północna, skrajna część miasta) – prowadzi stąd wiele dróg wyjazdowych.

Interesującym odkryciem uczniów było poza tym stwierdzenie, że w nazewnictwie ulic Białoleki zauważalna jest tendencja do unikania nazw pamiątkowych, na które mogą mieć wpływ różne zmiany polityczne, i skłonność do *nadawania ulicom nazw miłych i bliskich ludziom*.⁹

Badania uczniowskie pokazały również, że „zielona Białoleka” – nazwa określająca wschodnią część dzielnicy, znajduje uzasadnienie w nazewnictwie miejscowym.

Dla uczniów projekt okazał się ciekawym doświadczeniem. Spojrzenie na otoczenie poprzez język, poznawanie etymologii nazw i sposobów ich tworzenia wzbogaciły ich świadomość językową. Samodzielność w poszukiwaniach, analiza materiału badawczego pozwoliły licealistom lepiej poznać siebie i środowisko, w którym żyją, a jednocześnie uświadomiły im, że w toponimach kryje się obraz otaczającej ich rzeczywistości ukształtowany przez ludzi. Ponieważ ten ludzki czynnik jest najważniejszy w zrozumieniu istoty JOŚ, mogłam być pewna, że lekcja poświęcona językowemu obrazowi świata pozwoli zrozumieć związek języka z kulturą społeczności, która się nim posługuje.

3. JĘZYKOWY OBRAZ ŚWIATA W WYPOWIEDZIACH BOHATERÓW LITERACKICH

Nad tym, jak nauczyć uczniów analizy językowej utworów literackich, zastanawiała się Agnieszka Marcinkiewicz, polonistka Gimnazjum nr 74 im. W. Górskiego w Warszawie. Jej pomysł, aby wykorzystać w tym celu metodologię JOŚ, jest bardzo ciekawy, a przykład, który przytoczyła na poparcie swoich przewidywań, że pomoże to przekonać uczniów, aby językowe ukształtowanie wypowiedzi łączyli z jej interpretacją, może zainspirować polonistów uczących nie tylko w gimnazjum. Oto jej wypowiedź o JOŚ w kształceniu literackim:

Wprawdzie badacze, definiując termin JOŚ, koncentrują się na systemie językowym, ale przecież pojęcie to wiąże się bardzo mocno z rzeczywistością pozajęzykową, z kulturą, a więc i z literaturą. Szczególnie interesująca wydaje mi się analiza językowego obrazu świata bohaterów literackich. Dzięki temu – wychodząc od badania języka bohatera – można scharakteryzować jego sposób widzenia świata, zbadać jego osobowość, a nawet określić, w jaki sposób autor kreował daną postać. Dzięki takiemu podejściu uczniowie w miarę bezboleśnie przejdą od analizy języka postaci do odtworzenia jej językowego obrazu świata i zrozumienia motywów postępowania postaci.

Zastosowałam metodologię JOŚ na lekcji poświęconej analizie sceny balkonowej z „Romea i Julii” Szekspira. Zadaniem uczniów było wyszukanie w tekście metafor dotyczących miłości i ukochanej osoby. Zadanie proste, wręcz banalne. Po wypisaniu metafor wystarczyło zadać sławetne pytanie o ich funkcję – aby spotkać się z milczeniem lub otrzymać odpowiedź typu – te przenośnie pokazują miłość. Ale przecież

⁹ J. Osowski, *Same ładne nazwy*, „Gazeta Wyborcza”, 9.10.1999, s. 8.

w ten sposób uczniowie mieli zrekonstruować językowy obraz miłości w wypowiedziach Romea i Julii, więc na takie pytanie było jeszcze za wcześnie. Zastosowałam prosty zabieg – na tablicy zostały wypisane oddzielnie metafory użyte przez Julię i przez Romea. Aby nie być gołosłowną, zacytuję fragment tej notatki.¹⁰

Romeo	Julia
Na skrzydłach miłości Lekko, bezpiecznie mur ten przesadziłem, Bo miłość nie ma żadnych tam i granic; A co potrafi, na to się i waży; Krewni więc twoi nie trwożą mię wcale. Miłość, co mi go doradziła szukać; Ona mi instynkt, ja jej oczy dałem. Nie jestem sternik, gdybyś jednak była Równie daleko jak ów brzeg, którego Morze najdalsze podmywa krawędzie, Śmiało po taki klejnot bym popłynął.	Czy ty mię kochasz? Wiem, że powiesz: tak jest; I jać uwierzę; mimo przysięg jednak Możesz mię zawieść. Ufaj mi jednak, będę ja wierniejsza Od tych, co bieglej umięją się drożyć. Daj pokój przysięgom. Lubo się cieszę z twojej obecności, Te nocne śluby nie cieszą mnie jakoś, Za nagle one są, za nierozważne, Podobne niiby do blasku, co znika, Nim człowiek zdąży powiedzieć: „Błysnęło”. Bo moja miłość równie jest głęboka Jak morze, równie jak ono bez końca; Im więcej ci jej udzielam, tym więcej Czuję jej w sercu.

Jaki był efekt tego zabiegu? Uczniowie zaczęli mówić, jak Romeo postrzega swoją ukochaną i jak rozumie miłość, a jak czyni to Julia. Doszli do wniosku, że Romeo mówi o uczuciach bardzo poetycko, górnolotnie, nie liczy się z konsekwencjami, z jakimi wiąże się to uczucie, jest lekkomyślny. Natomiast Julia – mimo że również pięknie mówi o swej miłości – jest bardziej konkretna, dostrzega niebezpieczeństwo i z pełną świadomością decyduje się na ślub z Romeem. Dzięki temu, że uczniowie skoncentrowali się na języku, jakim posługują się bohaterowie, potrafili odtworzyć ich sposób myślenia, rozumienia świata, stosunek do drugiej osoby, a nawet zastanowić się nad miejscem kobiety i mężczyzny w świecie, który opisuje Szekspir. Pytanie o funkcję analizowanych metafor nie sprawiło im już żadnego problemu, a analiza i interpretacja całego utworu stała się dla mnie i dla klasy wręcz przyjemnością. Po prostu uczniowie lepiej zrozumieli motywy postępowania bohaterów, świat przedstawiony w utworze, a przede wszystkim pojęli sens językowej analizy dramatu. Dlatego jestem przekonana o przydatności metodologii językowego obrazu świata w kształceniu literackim i kulturowym.

Podobne zabiegi interpretacyjne można stosować także podczas analizy innych utworów, np. *Innego świata* G. Herlinga-Grudzińskiego lub *Kartoteki* T. Różewicza. Nauczyciele, którzy podejmowali takie próby, zapewniają, że były one bardzo udane.

¹⁰ Cytaty pochodzą z dramatu *Romeo i Julia* Williama Szekspira w tłumaczeniu Józefa Paszkowskiego, <http://wolnelektury.pl/>

4. OBRAZ ŚWIATA ZAWARTY W JĘZYKU TEKSTÓW REKLAMOWYCH

Zdaniem nauczycieli polonistów metodologia JOŚ jest szczególnie przydatna podczas omawiania na lekcjach manipulacji językowej. Okazuje się bowiem, że nieuczciwe skłanianie odbiorcy do przyjęcia obcych mu poglądów jest możliwe głównie dzięki tworzeniu przez nadawcę takiego językowego obrazu świata, w którym odbiorca wypowiedzi ma z góry przeznaczone miejsce, sprzyjające osiągnięciu zamierzonego celu perswazyjnego.¹¹ Jest to widoczne zwłaszcza w tekstach reklamowych, toteż warto odkrywać wspólnie z uczniami mechanizmy manipulowania czytelnikiem przez narzucanie mu obrazu rzeczywistości, w której jest mu dobrze i którą w związku z tym bezkrytycznie akceptuje we wszystkich jej szczegółach, łącznie z konstytuującymi ją reklamowanymi produktami. Pod tym względem JOŚ w podstawie programowej wydaje się ściśle związany z innymi jej zapisami, dotyczącymi umiejętności rozpoznawania manipulacji językowej w tekstach reklamowych oraz w języku polityków i dziennikarzy.

Ciekawe ćwiczenia w analizowaniu tego typu przekazów przeprowadziła z uczniami Elżbieta Brandeburska, polonistka z XIII LO im. płk. Lisa-Kuli w Warszawie:

Ponieważ większość młodych ludzi (ze względu na ograniczone pole osobistego doświadczenia) często czerpie swoją wiedzę o świecie ze środków masowego przekazu, zaproponowałam w wybranej klasie II (zakres rozszerzony języka polskiego) ćwiczenia m.in. z analizy reklam. Skupić się mieli uczniowie przede wszystkim na języku reklam różnego typu.

Grupa dziewcząt z klasy zdecydowała się wybrać dostępne im reklamy, które intencjonalnie były skierowane do kobiet. Analizowały wykorzystane w nich wyrazy, wyrażenia, hasła i slogany, które – jak zakładały – są pewną propozycją oglądu rzeczywistości. Raczej były to ujęcia kognitywno-antropologiczne niż funkcjonalno-strukturalne, ale obserwacje stały się impulsem do dyskusji i okazją do wielu ćwiczeń językowych (w tym także w obrębie zagadnień tzw. językowego obrazu świata).

Wśród haseł reklamowych znalazły się m.in. takie, jak:

- *Jesteś tego warta* [slogan marki L'Oréal];
- *Przypomnij swoje autentyczne „ja”. Odkryj swój styl, swoje przeznaczenie [...] Bądź ikoną. Bądź sobą.* [hasło w Estetica.Polska];
- *Ciesz się zdrowiem, bądź szczęśliwa* [hasło z reklamy herbaty Lipton];
- *Piękna, bo zdrowa* [hasło Ogólnopolskiej Kampanii Społecznej];
- *To moja tajna broń. Dobrze co? Każdy posiłek to okazja* [ze spotu reklamowego marki Knorr];
- *Wiemy, jak usunąć każdą plamę* [reklama produktu Vanish];
- *Nareszcie FORMUŁA dla mojej rodziny / Przeszłam do Play, bo kręci mnie ich online* [reklama Play].

¹¹ Por. definicję manipulacji w: E. Wierzbicka, A. Wolański, D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Podstawy stylistyki i retoryki*, Warszawa 2008, s. 129.

Uczennice, analizując tego typu teksty, dostrzegły odwołania do tradycyjnych ról kobiety, zajmującej się domem i rodziną, odpowiadającej za relacje wśród bliskich (żona, matka, pani domu); doszły do wniosku, że coraz częściej te role (przedstawiane zwykle jako cenne, wartościowe) zostają ukazane też jako atrakcyjne – *tajna broń; to okazja*. Zauważyły funkcję perswazyjną zaimków dzierżawczych, np. *moja (broń – posiłek), moja (rodzina)*, zaimków dzierżawczo-zwrotnych *swój, swoje, sobą* oraz zaimka zwrotnego *sobą*, których nagromadzenie wzmacnia przekaz – są formą nawoływania do skupienia się na prawdzie o sobie (*autentyczne „ja”*), do odcięcia się od trendów i preferowanych wzorców (paradoks, że pojawia się to w przekazie marketingowym, może być zatem formą gry z kodami i z odbiorcą świadomym).

Ważne okazało się też zadziwiające słowo *ikona*, za pomocą którego autorzy haseł wykorzystują modne obecnie rozszerzenia znaczenia tego tradycyjnego pojęcia. Istotną rolę odgrywają zresztą w tekstach reklamowych wszelkie określenia, które wzmacniają poczucie bliskości i wspólnoty. Ciekawe okazało się też odkrycie bardzo wyraźnej tendencji do przełamywania tradycyjnych wizerunków kobiet – nowoczesna, modna w założeniu dziewczyna / kobieta zostaje włączona w tok myślenia magicznego – reklama przekonuje, że może(my) wpływać na czas i przestrzeń, kształtować siebie i otoczenie; przywołane zostają określenia wartościowane pozytywnie: „piękne”, „wzorzec urody”, „marzenie”.

Wnioski młodzieży: Językowy obraz świata w reklamie skierowanej do kobiet jest zazwyczaj budowany przez określenia wartościowane pozytywnie: synonimy blasku, piękna i harmonii. Kobiety w reklamie pozostają raczej w sferze prywatnej (rodzina, przyjaciele, znajomi). Ich świat wartości powoli się zmienia – pojawiają się np. w reklamach banków, biznesu, nowych technologii – ale przekaz kulturowy nadal jest stereotypowy, a podporządkowująca się prezentowanym treściom (tradycyjnym czy nowoczesnym) kobieta ukazywana jest docelowo jako szczęśliwa i spełniona.

Doświadczenie okazało się dla młodzieży bardzo interesujące – zaskoczyły ich własne wnioski dotyczące stereotypowych przekazów (także w języku), niektórzy poczuli się oburzeni manipulacją obecną w reklamie, inni postanowili przyjrzeć się wykorzystywanym sloganom i aforyzmom (zaczęli układać własne) lub retorycznym grom językowym.

5. STEREOTYPY SZKOLNEGO MYŚLENIA A PODRĘCZNIKOWY OBRAZ ŚWIATA

Gorzej, jeśli takim stereotypowym przekazom zostaje podporządkowana dydaktyka szkolna, co – niestety – zdarza się coraz częściej. Zwróciła na to uwagę Regina Nagadowska, polonistka z XLVIII LO im. E. Dembowskiego w Warszawie:

Warto się zastanowić, czy to prawda, że językowy obraz świata niepostrzeżenie spływa z kosmosu (czy może raczej z pracowicie zestawianych haseł słownikowych). Może jednak należałoby się przyjrzeć instytucjom, które za jego wytwarzanie są odpowiedzialne. Dziś nie podlega dyskusji, że maszyną do wytwarzania nowych struktur języka stały się media. A czy lekceważona szkoła nie ma w tym również swojego udziału?

Wydaje się, że ma i to w sposób najzupełniej perfidny, bo, na potęgę produkując całkowicie bezużyteczne poza nią samą szablony i schematy językowe, ułatwia inwazję medialnej tandety językowej (i – w konsekwencji – myślowej).

Znamienne może się okazać na przykład bagatelizowanie internetowych „pomocy naukowych”. Chyba nie wystarczy na nie wyrzekać, a – z tego, co mi wiadomo – nie

stały się one dotąd przedmiotem żadnego poważnego namysłu. Zresztą podręczniki szkolne w znakomitej części z owymi „pomocami” świadomie bądź nie, ale jednak korespondują, dając w efekcie dziewiętnastolatka-cyborga, który dysponuje wyłącznie językowymi (i myślowymi) protezami, a na dodatek jest przekonany, że powinien uczestniczyć w językowej komunikacji cyborgów, czyli istot pozbawionych wrażliwości, szczególnie w jej wersji językowej (stąd codziennością w uczniowskich wypracowaniach są konstrukcje typu: *[w jakimś utworze] występuje koncepcja oniryzmu* [podkreślenie moje]).

Wśród wspomnianych językowych dziwolągów poczesne miejsce zajmują utrwalone w szkolnej praktyce od czasów poprzedniego systemu nazwy epok. Codzienność dydaktyczna traktuje je jako tak zwaną twardą wiedzę, stąd szczególnie waga granic (ściśle wyznaczonych) oraz pojęć na stałe owym epokom przypisanych. Dociekliwy nauczyciel bez trudu jednak zauważy, że w uczniowskiej świadomości wspomniane nazwy to pojęcia puste, a co gorsza, ściśle związane z wartościowaniem (trzeba pamiętać, że uczeń bywa wdrażany do oceniania nawet wtedy, gdy przerasta ono jego kompetencje zarówno intelektualne, jaki i emocjonalne). Efektem takich praktyk staje się powszechne chyba przekonanie, że „współczesność” to także nazwa epoki i to niekoniecznie sięgającej roku 2014. Z kolei „pozytywizm” to czas znakomitych osiągnięć, a „romantyzm” – zespół miłych sercu uniesień. „Oświecenie” – dobre i mądre, ale już „barok” – obcy i niezrozumiały. Nikogo zatem nie powinno dziwić, gdy usłyszysz o „pozytywistycznym” Dostojewskim, starożytności – najdłuższej epoce i tym podobnych wynalazkach.

W tak pojęte praktyki wpisuje się narracja podręcznikowa: „cechowały go [okres międzywojenny] zerwanie z tradycją...” [podkreślenie moje]. Tego typu konstrukcje pojawiają się na dowolnie otwartej stronie dowolnego podręcznika, a żadnemu z autorów nie przychodzi do głowy, że uczeń dopiero co nauczył się słowa *cechować* i do tej pory odnosił je raczej do osób niż pojęć. Że można inaczej, przekonuje autor francuskiego podręcznika, który potrafi posługiwać się językiem bezpretensjonalnym, żywym i dosadnym: „Naukowiec i żarliwy katolik o słabym zdrowiu.” – to o Pascalu. Tymczasem polscy uczniowie mają do dyspozycji co najwyżej kaleką mowę-trawę (kolokwializm na miejscu): «W „Epilogu” autor umieścił przyczyny [podkreślenie moje], dla których zdecydował się napisać „Pana Tadeusza” [podwójny znacznik graficzny – nie mój]».

Ta krytyczna wypowiedź pokazuje, że analiza JOŚ powinna objąć także podręczniki szkolne, których język często przekazuje obraz rzeczywistości razem z przypisaną mu oceną pozytywną lub negatywną. A przecież najważniejszym zadaniem szkoły powinno być doskonalenie w uczniach umiejętności samodzielnego oceniania świata na podstawie poznawanych faktów i uzasadniania własnego zdania. Uczeń, który otrzymuje w podręczniku gotową ocenę, opartą zwykle na stereotypie myślenia o danym zagadnieniu, czuje się zwolniony od myślenia, od wyciągania wniosków i szukania argumentów. Schematyczność szkolnego przekazywania wiedzy, wyśmiana przez W. Gombrowicza, który kazał swojemu bohaterowi powtarzać, że „Słowacki wielkim poetą był”, nie powinna być obecna ani na lekcjach języka polskiego, ani na lekcjach historii, ani geografii, ani innych przedmiotów.

Czy jednak jest to możliwe, skoro wiedzę przekazuje się za pomocą języka, a w języku jest zamknięty językowy obraz świata ze wszystkimi jego zaletami i wadami, z których najważniejszą jest przecież brak spój-

ności z naukowym obrazem świata? Czy podręcznik, który będzie zawierał wyłącznie fakty, nie będzie mimo to podpowiadał, jak należy je interpretować, skoro fakty te będą opisane za pomocą języka niosącego ze sobą ich kulturową ocenę? Odpowiedź na te pytania nie jest jednoznaczna, co powinno być dodatkowym argumentem za tym, żeby o JOŚ mówić w szkole, żeby wspólnie z uczniami odkrywać moc słów, nie tylko tych nazywających wartości, ale także tych pozornie obojętnych, które w sposób niezauważalny dla człowieka mogą wpłynąć na schematyzm w postrzeganiu przez niego otaczającej rzeczywistości.

WNIOSKI

Na temat możliwości wykorzystywania metodologii JOŚ w nauczaniu szkolnym zabierają głos zarówno przedstawiciele nauki, jak i nauczyciele. Jedni i drudzy nie mają wątpliwości co do tego, że warto było umieścić w podstawie programowej temat związany z odkrywaniem obrazu świata zawartego w języku i że powinien on zostać uwzględniony nie tylko na poziomie kształcenia ponadgimnazjalnego, ale także w gimnazjum. Z wypowiedzi nauczycieli polonistów widać, że pomysłów na wykorzystanie metodologii JOŚ na lekcjach polskiego mają bardzo dużo. Zwracają m.in. uwagę na to, że dzięki rekonstrukcji JOŚ uczniom łatwiej jest interpretować lektury, a także odkrywać elementy manipulacji językowej w komunikacji zarówno oficjalnej, jak i nieoficjalnej.

Niestety, język przekazuje nie tylko wartości leżące u podstaw kultury narodu, ale także groźne stereotypy myślenia, które często uniemożliwiają porozumienie, psują relacje między przedstawicielami różnych środowisk społecznych, a także różnych narodów. Warto to uczniom uświadomić, bo chociaż JOŚ jest nam dany razem z językiem, nie jest niezmienny i warto eliminować te jego elementy, które są pozostałością dawnych, nieaktualnych już dziś przesądów i uprzedzeń.¹²

Bibliografia

- E. Bańkowska, A. Mikołajczuk, *Kompetencje nauczyciela polonisty we współczesnej szkole*, Warszawa 2006.
A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1985.
R. Cieplowski (red.), *Słownik patronów ulic Warszawy*, Warszawa 2000.

¹² Przytoczone w tym artykule wypowiedzi p. prof. dr hab. Jadwigi Pużyny, p. mgr Anny Brodawki, p. mgr Agnieszki Marcinkiewicz, p. mgr Elżbiety Brandeburskiej, p. mgr Reginy Nagadowskiej zostały przedstawione jako głosy w dyskusji podczas konferencji pn. „Językowy obraz świata w badaniach naukowych i nauczaniu szkolnym” zorganizowanej przez Oddział Warszawski Towarzystwa Kultury Języka – Red.

- K. Długosz-Kurczabowa, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2006.
- K. Handke, *Słownik nazewnictwa Warszawy*, Warszawa 1998.
- Historia Białoleki i jej dzień dzisiejszy*, red. zespół redakcyjny BOK, Warszawa 2007.
- M. Malec, *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Polski*, Warszawa 2003.
- K. Móraski, *Warszawa. Dzieje miasta*, Warszawa 2003.
- B. Niesporek-Szamburska (red.), *Wiedza o języku i kompetencje językowe uczniów*, Katowice 2012.
- J. Osowski, *Same ładne nazwy*, „Gazeta Wyborcza”, 9.10.1999, s. 8.
- A. Pilch, M. Trysińska, *Nowoczesność w polonistycznej edukacji*, Kraków 2013.
- J. Puzynina, *Dlaczego bronię kultury słowa?*, „Poradnik Językowy” 2014, z. 5, s. 7–15.
- J. Puzynina, *O pojęciu kultury języka*, „Poradnik Językowy” 1990, z. 3, s. 153–162.
- J. Puzynina, A. Pajdzińska, *Etyka słowa* [w:] J. Miodek (red.), *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, Wrocław 1996, s. 537–556.
- J. Puzynina, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997.
- J. Puzynina, *Współcześni językoznawcy jako badacze i animatorzy kultury duchowej*, „Lingvaria” 2011, nr 1, s. 111–123.
- S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984.
- E. Wierzbicka, A. Wolański, D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Podstawy stylistyki i retoryki*, Warszawa 2008, s. 129.
- E. Wolańska (red.), *Polszczyzna publiczna początku XXI wieku*, Warszawa 2007.

Methodology of the linguistic worldview in school teaching

Summary

The inclusion of the subject of discovering the view of the world comprised by language in the core curriculum has enabled speaking about Polish in the context of other languages, and the reconstruction of LWV during both literary and linguistic classes has revealed new methods of interpreting literary and informal texts. It comes as no surprise that the debate about LWV, which has been animated for a dozen or so years among Polish linguists, has recently reached also teachers of Polish. The quoted utterances by teachers of Polish present interesting ideas for classes of Polish regarding LWV, and the comment of Jadwiga Puzynina, the author of numerous studies concerning the ethics of language, demonstrates how an attitude based on values can be shaped in pupils with the use of LWV.

Trans. Monika Czarnecka

Magdalena Zawisławska
(Uniwersytet Warszawski)

FUNKCJA METAFORY W REKONSTRUKCJI JĘZYKOWEGO OBRAZU ŚWIATA NA PRZYKŁADZIE METAFORYKI W JĘZYKU WINIARZY

Według koncepcji językowego obrazu świata język nie jest systemem autonomicznym, ale jest ściśle związany z kulturą i sposobem interpretacji rzeczywistości przez określoną grupę społeczną. Najogólniej JOŚ można ująć jako „zawartą w języku, różnie zwerbalizowaną interpretację rzeczywistości dającą się ująć w postaci zespołów sądów o świecie” [Bartmiński 2012, 12].

Badacze zajmujący się problematyką JOŚ dostrzegli również ważną rolę metafory w odtwarzaniu językowego obrazu świata. W rekonstrukcji językowego obrazu świata przyjmuje się kognitywną definicję metafory jako narzędzia poznawczego, za pomocą którego człowiek oswaja nowe i/lub abstrakcyjne domeny doświadczenia.¹ W takim ujęciu metafora staje się centralnym elementem ludzkiego poznania i myślenia o rzeczywistości, co oczywiście jest bardzo istotne w rekonstrukcji językowego obrazu świata. Ponadto metafora opiera się w dużej mierze nie tyle na wiedzy o świecie, ile na stereotypowych konotacjach² związanych z obiektami lub zjawiskami i powiązanych z przypisanymi im nazwami. Zwraca na to uwagę Teresa Dobrzyńska:

W analizach sensu wylaniającego się na skutek użycia przenośni podkreśla się zazwyczaj intersubiektywne aspekty tego sensu, motywowane obecnością cech konotacyjnych stereotypowych, utrwalonych nie tylko na skutek procesów kulturowych, ale i przez sieć powiązań derywacyjnych w obrębie języka (...). Sens wytworzony w metaforze byłby wobec tego nowatorski, ale w znacznym stopniu przewidywalny, skoro zarówno mówiący, jak i słuchacz mogliby przywoływać w pamięci te same cechy konotacyjne słów – cechy wchodzące w zakres „wspólnej wiedzy” użytkowników języka. Stereotypowy komponent sensu metafory jest niewątpliwie obecny w porozumieniu przenośnym, zwłaszcza w tych stylach funkcjonalnych języka, w których przekaz nastawiony jest na komunikatywność, na dialog, na kontrolowany respons odbiorcy [Dobrzyńska 2012, 86].

¹ Według George’a Lakoffa i Marka Johnsona, którzy wprowadzili termin *metafora pojęciowa*, „większa część naszego zwyczajnego systemu pojęciowego ma strukturę metaforyczną, co znaczy, że większość pojęć daje się częściowo zrozumieć za pośrednictwem innych pojęć” [Lakoff, Johnson 2010, 93].

² Konotacja jednostki leksykalnej (L) według Lidii Jordanskiej i Igora Mielczuka to „pewna charakterystyka, którą L przypisuje swojemu referentowi i która nie wchodzi w jej definicję” [Jordanskaja, Mielczuk 1988, 17].

T. Dobrzyńska podkreśla jednocześnie subiektywność metafory, zwłaszcza tej kreatywnej, poetyckiej. Píše, że za pomocą przenośni można przekazać indywidualny ogląd świata z własnej, nietypowej perspektywy. Wbrew pozorom ta właściwość metafory jest również bardzo ważna w rekonstrukcji językowego obrazu świata. Badacze coraz częściej podkreślają, że JOŚ nie jest monolitem, ale bytem heterogenicznym. W zasadzie nawet w obrębie tego samego języka etnicznego należałoby mówić o *językowych obrazach świata*, por.:

Język funkcjonuje w określonym czasie i w określonych grupach społecznych. O ile zatem wątpliwości może budzić językowy obraz świata rozumiany jako kategoria omnitemporalna i ogólnonarodowa, to bardziej zasadne jest mówienie o „językowych obrazach świata” z klarowną dyferencją czasową, środowiskową i stylową. (...) Gdy wyłączną płaszczyzną odniesienia dla JOŚ-u będzie myślenie potoczne, to coraz powszechniejsze, a nieuwzględniane w obrazach świata elementy uproszczonego myślenia naukowego stworzą sytuację istnienia form językowych bez odpowiadającego im świata ludzkich wyobrażeń. W tekście artystycznym świat przedstawiony nie może się obywać bez otwartej konotacyjnej struktury słowa, gdyż jej pomijanie doprowadzi do sytuacji istnienia świata bez języka z jego różnorodnymi uwikłaniami semantycznymi [Tokarski 2013, 321].

Zgadzam się z tezą R. Tokarskiego, że w analizach JOŚ należy obligatoryjnie uwzględniać styl i środowisko użytkowników języka, dlatego jako przykład rekonstrukcji językowego obrazu świata z wykorzystaniem metafory wybrałam język koneserów i znawców wina. W analizach posługuję się metodą opisu metafory według George’a Lakoffa i Marka Johnsona [2010]. Ich teoria tzw. *metafory pojęciowej* zakłada, że proces metaforyzacji przebiega jednokierunkowo: od domeny źródłowej, czyli struktury pojęciowej bardziej fizycznej, lepiej znanej, bardziej intersubiektywnej, do domeny docelowej, która jest abstrakcyjna, mniej poznana lub intrasubiektywna.³ Zatem opis metafory wyraża się za pomocą schematu X TO Y, np. SPÓR TO WOJNA, CZAS TO OBIEKT WARTOŚCIOWY, ROZPACZ TO WODA itp.

W polskim języku ogólnym zestaw wyrażen odnoszących się do smaku wina jest bardzo ubogi. Wino może być *wytrawne*, *półwytrawne*, *półsłodkie*, *słodkie*, *ciężkie* albo *lekkie*. Tak niewielki zestaw określeń świadczy o tym, że wino jako trunek nie jest specjalnie istotne w naszej kulturze. Niezbyt rozbudowane jest również pole leksykalne odnoszące się do smaku. Nadawca dysponuje zaledwie kilkoma przymiotnikami, za pomocą których opisuje się doznania organoleptyczne, np.: *smakowy* ‘dotyczący smaku – zmysłu’ [USJP], *smaczny*, *smakowity*, *pyszny*, *wyborny*, *mdły*, a także nazwy poszczególnych smaków: *słodki*, *słony*, *gorzki*, *kwa-*

³ „*Metafory pojęciowe* powstają jako skutek systematycznego powiązania dwóch różnych domen pojęciowych, z których jedna (X) funkcjonuje jako *domena docelowa* (target domain), zaś druga (Y) jako *domena źródłowa* (source domain) metaforycznego rzutowania. Tym sposobem X rozumiana jest jako Y, co czyni domenę pojęciową dostępną poznawczo, poprzez odwołanie się do innego obszaru doświadczenia” [Jäkel 2003, 22].

śny, cierpki, pikantny, ostry, palący, świeży (do pola tego należą również derywaty, np.: *niesmaczny, przepyszny, cierpkawy, gorzkawy, mdlący, mdlawy, słodkawy, słonawy*, itp.). Nazwy smaków derywuje się także systemowo od wyrazów oznaczających daną potrawę lub napój (albo inny obiekt, niekoniecznie jadalny, por. smak *żelazisty*), np. *owocowy, czekoladowy, truskawkowy, śmietankowy, cytrynowy*, albo wykorzystuje się konstrukcję składniową z rzeczownikiem w dopełniaczu jako przydawka, np. *smak goździków, imbiru, melona* itp.

Jak widać, koneserzy wina nie mają do dyspozycji zbyt rozbudowanej leksyki, która pozwoliłaby im mówić o smaku trunku. Nie zaskakuje zatem, że aby oddać wrażenia wzrokowe, zapachowe i smakowe, są oni zmuszeni sięgnąć po metaforę. W recenzjach wina można zatem napotkać następujące opisy:

Ciemnoczerwone wino z fioletowym rantem. Wyczuwalne **nuty dojrzałych owoców**, zwłaszcza śliwek, jagód i truskawek oraz szczypty cynamonu. **Miękka i przyjemna końcówka z okrągłymi taninami** [<http://winezja.pl/>].

Chianti z plantacji należących do rodziny Castellani ma rubinowoczerwony kolor, wyrazisty, owocowy i lekko korzenny smak z aromatem fiołków i borówek. **Nieco szorstkie, mocne, młode wino** jest odzwierciedleniem toskańskiej tradycji [<http://winezja.pl/>].

W Polsce zaczyna się tworzyć kultura degustacji wina. Degustatorzy najpierw obserwują wino, określają, czy jest klarowne, jaki ma kolor (tzw. *degustacja wizualna – oczy, wzrok, wygląd*), następnie wachają je (tzw. *degustacja węchowa – nos, bukiet, powonienie*), w końcu próbują i oceniają jego smak (tzw. *degustacja smakowa – usta, podniebienie, smak*). Wszystkie te wrażenia składają się na końcową ocenę wina. W języku winiarskim ustabilizował się już zestaw wyrażeń degustacyjnych. W znacznej mierze są to zapożyczenia z języka angielskiego, niezależnie jednak od źródła ich pochodzenia są to metafory również w języku polskim.

Wino, jak wiadomo, jest substancją płynną. Jednak w języku winiarskim mówi się o tym alkoholu, jakby był obiektem stałym, o określonej formie i/lub mającym powierzchnię o różnego typu własnościach. W obrębie tej ogólnej metafory wyróżniam następujące grupy: WINO TO TKANINA, WINO TO ELASTYCZNY OBIEKT, SMAK WINA TO OBIEKT MAJĄCY TEMPERATURE, WINO TO OBIEKT MAJĄCY KSZTAŁT, WINO TO OBIEKT MAJĄCY WAGĘ.

Pierwsza grupa metafor odnoszących się do wina realizuje schemat WINO TO TKANINA. Winiarze o tym alkoholu mówią często tak, jakby to był materiał. Używają takich wyrażeń, jak *atłas, jedwab, tafta, koronka, satyna*. Opisują smak trunku jako *aksamitny* ‘o czerwonym winie, przyjemnie dojrzały smak harmonijnej taniny oraz owocowej słodyczy’,⁴

⁴ Zestaw leksemów i ich znaczeń skompletowałam na podstawie kilku źródeł: książki C. Fischer *Leksykon wina* oraz stron internetowych: <http://www.jakiewino.pl/>; <http://www.festus.pl/przewodnik/slownik/>;

gładki ‘niewyczuwalna tekstura, wino jedwabiste, śliskie jak gliceryna’, *pluszowy* ‘określenie degustacyjne odnoszące się do konsystencji i wrażenia dotykowego wina na podniebieniu; oznacza wino luksusowe i wyjątkowe’, *szorstki* ‘o winie, które ma silne właściwości ściągające i jest bogate w garbniki; nieprzyjemnie chropowate wino pod względem smaku lub tekstury z powodu niezrównoważenia kwasów i garbników’, *śliski* ‘o winie przyjemnym, które łatwo się pije’, *jedwabny* ‘wino o gładkiej i miękkiej konsystencji’, *gryzący* ‘mocne wrażenie, jakie wino pozostawia na języku’. Warto zauważyć pewną systemowość w tych metaforach. Określenia wartościujące tkaninę pozytywnie jako ekskluzywną (*jedwabny*, *aksamitny*) lub dostarczającą przyjemnych bodźców dotykowych (*pluszowy*, *gładki*, *śliski*) oznaczają również dobre wino. Z kolei wyrażenia odnoszące się do materiału nieprzyjemnego w dotyku (*szorstki*, *gryzący*) wskazują na wino słabe jakościowo.

Kolejny zestaw metafor realizuje schemat WINO TO ELASTYCZNY OBIEKT. Winiarze mówią o smaku wina, jak gdyby był to obiekt o powierzchni podatnej na uginanie: *miękki* ‘określenie konsystencji wina i struktury, w której alkohol i cukier (jeżeli jest) przeważają nad kwasowością i garbnikami, dzięki czemu wino nie jest ani twarde, ani ostre’ lub *twardy* ‘wino zawierające młode garbniki, silnie cierpkie’. Wino bywa również ujmowane jako obiekt, który w całości można próbować odkształcać: *sztynny* ‘o winie garbnikowym i kwaśnym’ albo *wiotki* ‘termin stosowany do win zbyt miękkich’. W tym wypadku również cechy pożądane i dodatnio wartościowane w domenie źródłowej są transferowane na właściwości wina. Obiekty miękkie są przez człowieka odbierane zasadniczo pozytywnie – jako wygodne (np. *miękki fotel*, *miękki koc*) lub nadające się do jedzenia (*miękkie kartofle*, *miękka marchewka*). Z kolei rzeczy twarde są zwykle niewygodne (*twarda kanapa*, *twarda poduszka*) lub niedogotowane albo nienadające się do spożycia (*twardy chleb*, *twarde mięso*).⁵ Co ciekawe, przymiotniki *twardy* i *miękki* w leksyce winiarskiej można uznać za antonimy, oba przymiotniki *sztynny* i *wiotki* natomiast, choć oznaczają cechy przeciwstawne, jako określenia smaku wina mają znaczenie negatywne.

Kolejna grupa metafor opisuje smak wina jako OBIEKT MAJĄCY TEMPERATURĘ. Oczywiście wino jako substancja fizyczna ma temperaturę i może również ją zmieniać (*schłodzone wino*, *grzane wino* itp.).

-wina.pl oraz <http://www.sklepwin.com.pl/leksykon.html>. Definicje terminów winiarskich podanych w artykule są kompilacją stworzoną przeze mnie na podstawie tych źródeł.

⁵ Oczywiście przymiotnik *miękki* w niektórych połączeniach może oznaczać także cechy niepożądane, negatywnie wartościowane, np. *miękki charakter*, *miękkie nogi*. Podobnie przymiotnik *twardy* może mieć znaczenie neutralne lub pozytywne, np. *twardy człowiek*, *twarde drewno*. Wydaje się jednak, że winiarze czerpią określenia głównie z domeny dotykowej, a w tym wypadku miękkość jest czymś dobrym, twardość natomiast jest wartościowana raczej negatywnie.

W leksyce winiarskiej określenia *gorący* / *ciepły*, *chłodny* czy *ognisty* nie odnoszą się jednak do prawdziwej temperatury wina, ale do właściwości jego smaku. Przymiotniki *gorący* lub *ciepły* oznaczają ‘wino o zbyt wysokiej zawartości alkoholu, dające wrażenie gorąca lub palenia w końcówce’, *wino ogniste* znaczy ‘wino agresywne, a nawet przykre za sprawą wysokiej zawartości alkoholu, kwasu, taniny’, natomiast leksem *chłodny* w tym wypadku ma znaczenie ‘wino słabe, nieharmonijne’. Jak widać, wysoka temperatura nie jest tu wcale wartościowana pozytywnie: *wino gorące* nie jest lepszym winem niż *chłodne*, chociaż inaczej jest w polszczyźnie ogólnej. Metaforyczne znaczenia przymiotnika *gorący* notowane w słowniku są raczej pozytywne.⁶ Podobnie jest z przymiotnikiem *ognisty* ‘pełen temperamentu, energii, namiętności lub wyrażający takie cechy; żarliwy, gorliwy, płomienny’: *ogniste spojrzenie*, *ognisty tancerz*. Jedynie przymiotnik *chłodny* w użyciach metaforycznych ma znaczenie negatywne.⁷ Prawdopodobnie ten brak korelacji wartościowania badanych leksemów w języku ogólnym i w języku winiarskim wiąże się z przeniesieniem odczuć dotykowych na smakowe – zbyt wysoka temperatura jest dla nas nieprzyjemna (można się oparzyć), tak jak uczucie palenia w gardle spowodowane dużą zawartością alkoholu w trunku.

Wino w języku specjalistów bywa opisywane jako OBIEKT MAJĄCY KSZTAŁT – istnieje określenie degustacyjne *budowa* / *struktura wina*, oznaczające wrażenie, jakie sprawia wino dzięki kombinacji składników smakowych, takich jak alkohol, kwas i cukier. O winie można powiedzieć, że jest *kanciaste* ‘o winie garbnikowym i kwaśnym’ lub *kragłe* / */okragłe* ‘o winie o odpowiedniej ilości garbników’. Ponadto wino może być *solidne* ‘o winie zrównoważonym i dobrze zbudowanym’ lub *zniekształcone* ‘o winie, którego smak, kolor lub zapach uległy zmianie pod wpływem utlenienia, choroby’.⁸ Wino opisuje się również za pomocą

⁶ Por. a) «żywy, gwałtowny, pełen żarliwości»: *gorące brawa, oklaski, gorąca przyjaźń, miłość, gorące pocałunki, uściski, gorący patriotyzm*; b) «pełen uczucia; serdeczny, życzliwy»: *gorące przyjęcie, powitanie, gorące słowa otuchy, gorące prośby, podziękowania, gorąca sympatia* [USJP].

⁷ Por.: «niewyrażający żadnych uczuć, pozbawiony uczuć; obojętny, oschły, surowy, opanowany, sztywny»: *chłodny ton, wzrok, chłodna grzeczność, chłodne słowa, chłodne powitanie* [USJP].

⁸ W tym wypadku język winiarzy zasadniczo przenosi wartościowanie metaforycznie użytych przymiotników z języka ogólnego. Leksem *kragły* w znaczeniach przenośnych oznacza «o sposobie wyrażania się: gładki, potoczysty, okragły», przymiotnik *okragły* ma znaczenia metaforyczne raczej pozytywne (choć nie do końca), por.: a) «o ruchu, geście: zręczny, zgrabny, mający świadczyć o dobrym wychowaniu, szyku, elegancji», b) «o sposobie wyrażania się, o wypowiedzianych słowach, zdaniach: grzeczny, układny, potoczysty, czasem pozbawiony głębszej treści; kragły», natomiast wyraz *kanciasty* ma zdecydowanie negatywne sensy przenośne: a) «niezgrabny, nieforemny», b) «szorstki, surowy, niedelikatny, niesubtelny, ostry» [USJP]. Również przymiotnik *zniekształcony* w swoim podstawowym, dosłownym znaczeniu ma już ujemne wartościowanie,

wyrażeń odnoszących się do wymiarów obiektów materialnych. Z pola wymiarów zapożyczone zostały nazwy *długi*, *krótki*, *duży* i *płaski*. Wino *długie* to takie, którego 'smak i zapach utrzymuje się długo po jego przełknięciu', *krótkie* zaś to takie, którego 'smak i zapach szybko zanika'. Wino, którego smak jest określany jako *duży*, to wino albo 'bardzo pełne', albo 'bardzo intensywne'. Z kolei leksem *płaski* odnosi się do wina 'bez bukietu i wyraźniej kwasowości'.

Wino konceptualizowane jest też jako OBIEKT MAJĄCY WAGĘ. Z pola wagi pochodzą określenia *ciężki* i *lekki*.⁹ Wino *ciężkie* oznacza wino 'o pełnym cieple i wysokiej zawartości alkoholu', a *lekkie* – 'słabe, o niskiej zawartości alkoholu, bez wyraźnego smaku i koloru'.

Druga główna klasa wyrażeń metaforycznych obrazuje wino jako istotę żywą. Wyróżniłam tu trzy grupy metafor: WINO TO ROŚLINA, WINO TO ZWIERZE, WINO TO CZŁOWIEK. W języku winiarzy mówi się o winie, że jest *rozwinęte*¹⁰ lub *nierozwinęte*, co oznacza, że jest gotowe lub niegotowe do spożycia. Z kolei *wino rozłożyste* to takie, które jest 'wystarczająco kwasowe i wyraziste'. Metafora, która obrazuje wino jako zwierzę to *wino rasowe*, czyli 'pięknie ukształtowane, wyrafinowane pod każdym względem'. Jeden z terminów degustacyjnych to *ciało wina*, które oznacza wino 'o wysokiej zawartości alkoholu, gliceryny i cukru'. Winiarze posługują się różnymi przymiotnikami, które w swoim dosłownym znaczeniu opisują właściwości ciała ludzkiego (lub zwierzęcego). Wino może być zatem *jędrne* 'wysokiej jakości, gładkie, łagodne i przyjemne wino o harmonijnej cierpkości', *ładne*, 'wino ciekawe, delikatne i finezyjne', *masyjne* 'o pełnym cieple, ciężkie, czasem mocne', *silne* 'wino posiadające moc i intensywność', *smukłe* 'substancje ekstraktu w winie są dobrze rozwinięte i nie dominują nad innymi składnikami', *chude* 'wino o wyraźnej kwasowości, lecz pozbawione nuty owocowej' i *tluste* 'o winie łagodnym, gętkim, przyjemnym, prawie aksamitnym'. Personifikacjami są już niewątpliwie określenia: *wino kobiece*, co oznacza 'wino o delikatnym smaku, mniejszej zawartości alkoholu' oraz *wino męskie*, czyli 'wino mocne'.

Kolejny zestaw metafor wykorzystuje jako domenę źródłową cechy osobowości, charakteru i statusu społecznego człowieka. Wino w lekсыce winiarskiej bywa określane jako *agresywne* 'zbyt mocne, nieprzyjemnie kwaśne, które drażni błony śluzowe' lub *łagodne* 'białe, lekko słodkie i aksamitne'. Wino opisuje się również jako *hojne* 'o wyraźnych

ponieważ obiekt, który się zniekształcił, stracił swoją pierwotną formę i przybrał kształt niepożądany.

⁹ Te wyrażenia jako jedyne są także używane w języku ogólnym.

¹⁰ Przymiotnik *rozwinęty* może się odnosić do rośliny, por.: «o kwiatach, pączkach: taki, który się rozwinął» [USJP] lub do człowieka, por.: «taki, który się rozwinął, który osiągnął odpowiedni stopień rozwoju fizycznego lub umysłowego». W tym wypadku omawiana metafora może zostać uznana także za personifikację.

i łatwych do rozpoznania cechach' albo *skąpe* 'bez wyrazu'. Winiarze używają także takich określeń, jak *wino nieme* '1. o winie niemusującym, 2. o winie o słabych właściwościach organoleptycznych', *poważne* 'wino bardzo dobrej jakości', *szczerze* 'o winie, którego poszczególne aspekty, takie jak smak, zapach i kolor nie wykazują żadnej anomalii czy wady' oraz *bogate*, czyli 'wina mające dobrą strukturę'.

Analizowane leksemy stały się już zrębem terminologii winiarskiej i dla specjalistów zapewne zatracają swoją metaforyczność. Jednak w tekstach kreatywnych te pozornie martwe metafory mogą ożywać i tworzyć całe ciągi submetafor aktualnych.¹¹ W poniższym dwóch tekstach autorzy kreatywnie rozwinęli termin *ciało wina*, por.:

Znakomite wino, sprawiające wrażenie wyrzeźbionego w migdałowym drewnie (...), uderzające finezją i powściągliwością, a jednocześnie prezentujące **okragłości których nie powstydzila by się Scarlett Johansson** [<http://vitisvinifera.blox.pl/html>].

Dosyć gęste, ciężkie wino. (...) **Ciało osiłka na sterydach: niby duży, niby silny, ale i groteskowy**. W ustach owocowe i dosyć cierpkie – ja to lubię. Ogólnie dobre [<http://blogi.magazynwino.pl/rybak/>].

W pierwszym przykładzie autor opisuje doskonały smak wina jako *okragłości Scarlett Johansson* – aktorki uważanej powszechnie za piękną i zmysłową. Z kolei w drugim tekście recenzent ukazuje wino jako *osiłka na sterydach*. Jest on z jednej strony duży i silny, ma bardzo rozwinięte mięśnie do tego stopnia, że mogą się wydawać czymś przesadnym, dziwacznym. Zatem odbiorca może odnieść wrażenie, że smak wina nie jest w pełni zrównoważony, że czegoś w nim jest za dużo.

W kolejnym fragmencie nadawca rozwija ciąg metafor opierających się na terminie *nieme wino*, por.:

Przez pierwsze 10 minut Pommier Pinot Noir 2011 nie pachniało zupełnie niczym, w ustach też zdawało się **milczeć**. Potem powoli dawało się odkrywać po kawałeczku – lilie, odrobina wiśni, kwasowość, zieloność, zero garbnika. Wszystko drobne, proste, smukłe, czyste, skromne, ale niesamowicie autentyczne. **Jak pieśń śpiewana białym głosem**. Niespieszne, **nierozgadane**, mało alkoholowe, zupełnie niedzisiejsze [<http://winicjatywa.pl/2013/02/12/isabelle-et-denis-pommier-bourgogne-pinot-noir-2011-wina-szlachetne/>].

W tekście mamy następujący łańcuch metafor: (*wino*) *milczy* → (*wino*) *jest jak pieśń śpiewana białym głosem* → (*wino*) *jest nierozgadane*. Termin *nieme wino* w słownikach degustacyjnych oznacza 'wino o słabo wyczuwalnym smaku'. *Milczące wino* z analizowanego przykładu też nie ujawnia na początku swoich właściwości organoleptycznych. Dopiero po jakimś czasie pojawiają się pierwsze wrażenia smakowe. Autor opisuje je jako *pieśń śpiewaną białym głosem*. *Biały głos*, a właściwie *biały*

¹¹ Przez *metaforę aktualną* rozumiem za Teresą Dobrzyńską metaforę żywą, nieleksykalizowaną i nieskonwencjonalizowaną. *Submetafora* jest to pojęcie wprowadzone przez Browna, które oznacza „dobudowane do głównej metafory pomocnicze [metafory – uzupeł. moje M.Z.], zazwyczaj uszeregowane [za: Bochenek 1998, 118].

śpiew, to technika wokalna charakterystyczna dla śpiewu archaicznego i muzyki ludowej, dlatego recenzentowi kojarzy się z autentycznością i prostotą smaku wina. Przymiotnik *nierozgadane* sugeruje, że wino nie przytłacza nadmiarem bodźców smakowych.

W ostatnim przykładzie autor wykorzystuje termin degustacyjny *równowaga wina*. *Wino zrównoważone* to takie, w którym wszystkie najważniejsze składniki, czyli alkohol, cukier, kwasowość i taniny, są w idealnych proporcjach. Wino opisanemu w poniższym fragmencie recenzji najwyraźniej jednak brakuje równowagi, por.:

Miałem wrażenie jakby **wino lekko chwiało się na nogach, chociaż im dłużej oddychało w karafce tym pewniej łapało pion**. Dobrą robotę robiła wbijająca drobne szpilki w język solidna kwasowość [<http://winozwyboru.blogspot.com/>].

Zamiast konwencjonalnego terminu *równowaga wina* autor tworzy ciąg metafor ukazujących wino jako człowieka, który niepewnie stoi na nogach, chwieje się, ale w miarę upływu czasu coraz lepiej się pionizuje. *Chwiejność wina* oznacza nie najlepsze wrażenia smakowe, a *łapanie pionu* – poprawę smaku w miarę upływu czasu.

Zaprezentowane przykłady z języka winiarskiego miały za zadanie pokazać, jak ważnym elementem rekonstrukcji językowego obrazu świata jest metafora. Zgadzam się z tezą językoznawców kognitywnych, że mamy tendencje do osławiania nowych i/lub abstrakcyjnych doświadczeń za pomocą przenośni, uważam jednak, że jeszcze ważniejszą funkcją metafory jest rozbudowywanie tych pól doświadczeń, które są dla nas najbardziej znaczące. Smak dla użytkowników polszczyzny ogólnej nie jest specjalnie istotny, o czym świadczy znikoma liczba leksemów składających się na to pole (zwłaszcza w porównaniu z polami percepcji wzrokowej i słuchowej). Wino także nie jest trunkiem ważnym w naszej kulturze – nie jest bowiem wykorzystywane jako domena docelowa i tylko w jednym wyrażeniu (nienotowanym jeszcze przez słowniki) wino staje się domeną źródłową metafory: *ktoś jest jak wino, im starszy, tym lepszy*.¹² Można zatem powiedzieć, że w polszczyźnie ogólnej nie ma językowego obrazu wina. Zupełnie inaczej sytuacja wygląda w języku winiarzy. Tutaj oczywiście alkohol ten jest elementem najważniejszym i centralnym. Zatem użytkownicy z konieczności rozbudowują ubogi zasób lekсыkalny polszczyzny, wykorzystując przede wszystkim metaforę. Należy zauważyć, że metaforyka używana do opisu smaku wina w języku winiarzy nie jest przypadkowa – oddaje dynamikę wrażeń organoleptycznych podczas degustacji.

Badacze zwykle wymieniają gramatykę oraz etymologię jako centralne elementy języka służące do rekonstrukcji JOŚ. Jednak tezy dotyczące językowego obrazu świata, wysnute na podstawie faktów gramatycz-

¹² Przykłady z Internetu: *Znacie to powiedzenie, że kobieta jest jak wino, im starsza, tym lepsza!, Męczyzna jest jak wino, a kobieta zwyczajnie się starzeje, Mężczyźni są jak wino, im starsi tym smakują lepiej.*

nych, są według mnie dosyć wątpliwe. Czy rzeczywiście można mówić o szowinizmie użytkowników języka polskiego na podstawie faktu, że jako jedyny język słowiański mamy rodzaj męskoosobowy? Etymologia też nie wydaje się dobrym materiałem do analizy JOŚ ujętego synchronicznie. Na pewno w badaniach diachronicznych jest bardzo cenna i pokazuje ewolucję pewnych interpretacji świata, ale nic nie mówi nam o współczesności. W odróżnieniu od gramatyki czy etymologii właśnie metafora, a zwłaszcza metafora aktualna, jest kluczem do językowego obrazu świata, ponieważ pokazuje nam, jakie fragmenty rzeczywistości są istotne w tym konkretnym czasie dla użytkowników danego języka czy socjolektu.

Bibliografia

- J. Bartmiński, 2012, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- N. Bochenek, 1998, *Co metafora robi w nauce?*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Poznańskiej. Humanistyka i Nauki Społeczne” 46, s. 117–122.
- R. Bronikowska, 2002, *Nazwy cech percypowanych zmysłem smaku jako określenia uczuć*, „Poradnik Językowy” z. 6, s. 43–58.
- T. Dobrzyńska, 2012, *Od słowa do sensu. Studia o metaforze*, Warszawa.
- D. Filar, 2013, *Narracyjne aspekty językowego obrazu świata. Interpretacja mądrzenia we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.
- C. Fischer, 2011, *Leksykon wina*, tłum. Julian Kutner, wyd. V, Warszawa.
- R. Grzesiak, 1983, *Semantyka i składnia czasowników percepcji zmysłowej*, Wrocław.
- ISJP – M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- O. Jäkel, 2003, *Metafory w abstrakcyjnych domenach dyskursu. Kognitywistyczno-lingwistyczna analiza metaforycznych modeli aktywności umysłowej, gospodarki i nauki*, tłum. M. Banaś i B. Drag, Kraków.
- L. Jordanskaja, I. Mielczuk, 1988, *Konotacja w semantyce lingwistycznej i leksykografii* [w:] J. Bartmiński (red.), *Konotacja*, Lublin, s. 9–34.
- I. Judycka, 1963, *Synestezja w rozwoju znaczeniowym wyrazów*, „Prace Filologiczne” t. XVIII, s. 59–78.
- G. Lakoff, M. Johnson, 2010, *Metafory w naszym życiu*, tłum. i wstęp. T.P. Krzeszowski, Warszawa.
- A. Skolik, 2011, *Smak w analizie sensorycznej*, Poznań.
- SPBań – M. Bańko (red.), 2004, *Słownik porównań*, Warszawa.
- R. Tokarski, 2013, *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Lublin.
- USJP – S. Dubisz (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa (wersja elektroniczna).

***The function of metaphor in the reconstruction
of the linguistic worldview on the example of the use of metaphors
in the language of vintners***

Summary

The aim of this paper is to present metaphor as the central component which permits reconstruction of the linguistic worldview. Metaphors used in texts dedicated to wine descriptions are analysed as the example material. The object of the analysis is both conventionalised metaphors (tasting terms), e.g. *angular, soft, long* (wine), and more creative metaphors, used in wine reviews. The analysis of the material shows that there are examples of wine reification, animation and personification in the wine lexis. The description of the use of metaphors in the language of vintners proves that there are linguistic worldviews rather than one LWV, common to all users of Polish. Metaphor depicts the LWV that is up-to-date and living, unlike grammatical and etymological data.

Trans. Monika Czarnecka

Kamila Wincewicz
(Uniwersytet Warszawski)

JĘZYKOWY OBRAZ SZLACHTY W KAZANIACH SEJMOWYCH PIOTRA SKARGI

Kazania sejmowe Piotra Skargi to utwór napisany w reakcji na powstanie nowych ruchów religijnych oraz ówczesną sytuację wewnętrzną Rzeczypospolitej. Obfituje w różnorodne określenia szlachty współrządzającej krajem w wyniku nadawania jej przywilejów przez kolejnych władców. Wszystkie określenia szlachty, które można odnaleźć w *Kazaniach sejmowych*, są związane z funkcją, którą ta warstwa społeczna pełniła w państwie, wielokrotnie porównanym do żywego organizmu. Królewski kaznodzieja poddaje wyraźnej krytyce XVI-wieczny system sprawowania władzy, a jego opinia o szlachcie została wyłożona za pomocą 14 leksemów określających posłów i 27 dotyczących senatorów, którzy wywodzili się z tej warstwy społecznej. Na podstawie analizy semantycznej tych określeń można rekonstruować językowy obraz szlachty, który wyłania się z kazań Piotra Skargi.

JĘZYKOWY CZY TEKSTOWY OBRAZ ŚWIATA?

Definicja i zakres JOŚ jest przedmiotem dyskusji badaczy języka. Zdaniem Jerzego Bartmińskiego JOŚ jest

zawartą w języku, różnie zwerbalizowaną interpretacją rzeczywistości dającą się ująć w postaci zespołów sądów o świecie. Mogą to być sądy utrwalone, czyli mające oparcie w samej materii języka, a więc w gramatyce, słownictwie, w kliszowatych tekstach (np. przysłowia), ale także sądy presuponowane, tj. implifikowane przez formy językowe, utrwalone na poziomie społecznej wiedzy, przekonań, mitów i rytuałów.¹

Tak ujmowany JOŚ odnosi się do potocznej wiedzy o świecie. Teksty są manifestacją systemu językowego: opierają się bowiem na społecznych konwencjach realizacji językowego obrazu świata, mimo że zawierają indywidualne cechy stylu autora i ślady włożonej pracy. Językowy obraz świata, przekazywany za pomocą języka w wypowiedziach, jest potoczną interpretacją rzeczywistości za pomocą jednostek leksykalnych dostępnych w danym języku, mających odniesienie w wiedzy i doświadczeniu nadawcy i odbiorcy tekstu.

W pracach niektórych badaczy pojawia się również pojęcie tekstowego obrazu świata. Jadwiga Puzynina jest zdania, że należy rozgraniczyć badania „nad sposobem i zakresem wyrażania wartości przez

¹ J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2007, s. 12.

jednostki języka jako systemu oraz w interesującym nas tekście lub typie tekstu”,² przy szerszym rozumieniu słowa *język*. Jej zdaniem oba typy badań zmierzają

do odkrycia obrazu świata wartości danego społeczeństwa, grupy społecznej czy też jednostki, a także ukazania mechanizmów językowych, za pomocą których obraz ten wyraża się w ludzkich wypowiedziach.³

Reneta Grzegorczykowa również sugeruje konieczność wyróżniania językowego i tekstowego obrazu świata, w szczególności w wypadku analizy tekstów literackich, kładąc przy tym nacisk na poezję.⁴

Anna Pajdzińska i Ryszard Tokarski formułują natomiast odmienną tezę:

teksty artystyczne stanowią cenny, niekiedy wręcz podstawowy materiał dla badaczy starających się odtworzyć system pojęciowy utrwalony w języku i mogą być wielorako wykorzystywane.⁵

Po przeanalizowaniu prac metodologicznych jestem zdania, że możliwa jest rekonstrukcja JOŚ dla pojedynczych tekstów.

JĘZYKOWY OBRAZ SENATORÓW

W *Kazaniach sejmowych* pojawia się szereg leksemów nazywających senatorów i posłów. O tych pierwszych Piotr Skarga mówi: *mądrzy, dobrzy sprawce* (przywódcy), starając się budować w oczach odbiorcy tekstu jak najlepszy wizerunek przedstawicieli tej części szlachty, jak również budzić do nich zaufanie. Dwukrotnie użyte określenie *bogowie ziemscy* zwraca uwagę na źródło ich urzędu, co sugeruje, że dobrze – bo z pomocą bożą – wypełniają wynikające z niego obowiązki, mają wsparcie od Boga, a wobec ludu są jak Bóg miłosierni.

Obojej niebezpieczności zabiegać mądrzy z pomocą Bożą umieją, i lud swój dobrzy sprawce wybawiają [II⁶].

Przełożeni nad ludźmi bogowie są ziemscy, nie tylo dlatego, iż moc Bożą mają na gu-bienie złych i na ożywienie dobrych i niewinnych – bo sam Bóg umarza i ożywia – ale najwięcej dlatego, iż oni miłosierdziem i staraniem swoim nędzę ludzką odganić mają, aby – ile z nich jest – każdy pomoc jaką miał [II].

Wy, które Pismo bogami zowie [II].

² J. Puzynina, *Jak pracować nad językiem wartości?* [w:] J. Puzynina, J. Bartmiński (red.), *Język a kultura*, t. II: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, Wrocław 1989, s. 129.

³ *Ibidem*.

⁴ R. Grzegorczykowa, *Pojęcie językowego obrazu świata* [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin 1990, s. 47.

⁵ A. Pajdzińska, R. Tokarski, *Językowy obraz świata – konwencja i kreacja*, „Pamiętnik Literacki” 1996, LXXXVII, z. 4, s. 156.

⁶ W nawiasach podany jest numer kazania.

Piotr Skarga na określenie senatorów stosuje też przymiotniki w użyciu rzeczownikowym *starzy*, również w stopniu wyższym *starsi*, a także inne przymiotniki w stopniu wyższym, które uległy substantywizacji: *świadowszy, mędrszy, ćwiczeńszy*. Tymczasem wywodzący się z drobnej szlachty posłowie są przedstawieni jako *młodzi, nieświadomi i niećwiczeni*. Takie kontrastowe zestawienie służy kaznodziei do podkreślenia doświadczenia senatorów w sprawowaniu rządów w państwie, ich mądrości, biegłości w stanowieniu prawa (*ćwiczony*). Nawiazuje także do wielopokoleniowego doświadczenia, ukazując ciągłość tradycji w wyrażeniu *dobrzy synowie starych senatorów*. Pochwała z ust kaznodziei dotyczy jednak wyłącznie senatorów katolickich. Piotr Skarga nie uważa magnaterii za podmiot współrządzający krajem, przypisując jej jedynie funkcję doradczą wobec króla.

Dziś młodzi nastali, którzy się sami nie znając i górne swoje dumki podnosząc starym i świadomym nie ustępują [I].

Jest się o co frasować i bać, iż ludzie młodzi, nieświadomi, niećwiczeni w Rzeczypospolitej rady czynią drugim – mędrszym i ćwiczeńszym, i starszym – takie na skazę wszytkiej Korony przeszkody czynią [I].

O, byście onych starych Senatorów, ojców waszych, jako synowie dobzy naśladowali, a do tak trudnej rady wchodząc, sakramenty się przyprawili [I].

By zaznaczyć, że senatorowie są ważniejsi od posłów i lepiej od nich potrafią sprawować władzę w państwie, kaznodzieja mówi o nich: *rada i panowie ludu czy rada pańska*. Leksemy te podkreślają, że senatorowie mają działać w interesie *ludków*, czyli ubogich, niewykształconych, prostych ludzi. Z drugiej zaś strony wpływają na państwo jako królewscy doradcy – tak właśnie Piotr Skarga widział rolę senatorów w Rzeczypospolitej. Posłom skąpi zaś tego typu określeń.

Niech lud twój sądzi w sprawiedliwości i ubogie twoje w rozsądku. Niech góry i pagórki, to jest rada i panowie jego, przyjmują ludkom twoim pokój [VI].

Między radą pańską abo wszyscy mądzy, abo większa część, bo się na to obierają i stanowią, i dla swej mądrości przy boku pańskim siedzą, jako o Zorobabelu Pismo mówi [VI].

Językowy obraz szlachty wyłania się też ze sposobów zwracania się do senatorów. Treść *Kazań sejmowych* jest kierowana bezpośrednio do nich. Piotr Skarga zwraca się: *przezacni panowie, namilszy przezacni panowie, wielmożni panowie, przeważni senatorowie*. Kaznodzieja pragnie wyraźnie oddzielić senatorów, którzy również należą do szlachty, od posłów. Reprezentowana przez senatorów wiedza, zwłaszcza prawnicza, jak również ich duże doświadczenie w sprawowaniu rządów w kraju, pozwala im zasiadać w gronie najbliższych doradców króla. Jest to zatem pochwała fachowej elity, a nie tylko możliwych rodów.

Toż się do was mówi, Przezacni Panowie [V].

O namilszy i przezacni panowie! Chrystus rozdziałów między bracią czynić nie chciał [III].

O Wielmożni Panowie, o ziemscy bogowie! [III].

Takiej wam, Przeważni Senatorowie, mądrości z nieba potrzeba [I].

Zdaniem kaznodziei osoby zasiadające w senacie odznaczają się głęboką mądrością polityczną, której brakowało szlachcie niesprawującej wcześniej władzy. Zwracając się do nich: *przezacni obmyślacze dobra pospolitego czy moi namilsi bracia*, wyraża nie tylko swój szacunek do stanowiących prawo wysokich dostojników państwowych, ale też podkreśla własną dla nich sympatię.

Słusznie też do was mówić tak mam, przezacni obmyślacze dobra pospolitego [II].

A ja wam, namilszym bratom moim, i ludowi memu, i ojczyźnie milej mojej pierwszej życzę, aby wam Pan Bóg tak groził, jakoby wam dał pomoc do powstania i pokuty na odmianę dekretów i pogroźek swoich [VIII].

Językowy obraz senatorów i posłów znajduje także wyraz w rozbudowanych metaforach. Przykładowo w *Kazaniu drugim* występują przenośnie ułożone w konstrukcje antytetyczne, obrazujące stosunek między senatorami, w których ręce Piotr Skarga chce powierzyć współrządzenie w państwie, a niezwiązanymi z władzą polityczną poddanymi. Wyraźna jest tu kumulacja metafor w bliskim sąsiedztwie. Senatorowie to *góry*, z których rzeki i źródła wytryskają. Poddani zaś zostali porównani do *pól*, które potrzebują wody niesionej przez rzekę. W tekście występują podwójne porównania z zakresu stosunku między władzą a poddanymi. Senatorowie to *matki i mamki* oraz *ojcowie i opiekunowie* – osoby najważniejsze w życiu dziecka, dbające o nie i chroniące je. Pełnią oni zatem wobec poddanych rolę obojga rodziców. Nawiązując z kolei do metafor dotyczących ciała człowieka i roli poszczególnych jego części dla zachowania równowagi i porządku, Piotr Skarga zauważa, że senatorowie są jak *rozумы i głowy* – dla *prostych dzieci*, nieświadomych realiów, w których żyją i potrzebujących stałej opieki. Zaznacza, że podstawowym obowiązkiem senatorów jest dbanie o dobro kraju i jego mieszkańców, ponieważ właśnie w tym celu Bóg powierzył im zaszczyt sprawowania władzy.

Wyście ojcowie naszy i opiekunowie, a my sieroty i dzieciny wasze. Wyście jako matki i mamki nasze; jeśli nas odbieżycie, a źle o nas radzić będziecie, my poginiem i sami zginiecie. Wyście rozумы i głowy nasze; my jako proste dzieci na wasze się obmyślanie spuszczamy i Pan Bóg wam myślić o nas rozkazał. Wyście jako góry, z których rzeki i źródła wytryskają; a my jako pola, które się onymi rzekami polewają i chłodzą. (...) Was Pan Bóg podniósł na wysokie urzędy: nie dla was, abyście sami swoich pożytków pilnowali, ale dla ludu, który wam Pan Bóg powierzył, abyście nam sprawiedliwość i pokój, który od Pana Boga bierzecie, spuszczali [II].

W tekście ponadto występują metaforyczne określenia senatorów, takie jak: *góry i pagórki, głowy ludu, braciej i członków, stróżowie śpiących, wodzowie nieumiejętnych, świece ciemnych, ojcowie dzieci prostych*. Wszystkie one sugerują, że senatorowie są właśnie tym, czego dana grupa ludzi czy określony człowiek pragnie i potrzebuje najbardziej.

Tak konceptualizowane pojęcia u Piotra Skargi wynikają również z tego, że w oczach ludzi XVI wieku pozycja senatorów była lepsza niż posłów.

Jako głowy ludu, braciej i członków waszych, jako stróżowie śpiących i wodzowie nieumiejętnych, i świece ciemnych, i ojcowie dzieci prostych, o ich dobrym i spokojnym obmyślali [I].

JĘZYKOWY OBRAZ POSŁÓW

Z komplementami dotyczącymi senatorów ostro kontrastują w „Kazaniach” słowa szorstkiej krytyki posłów, odnoszące się zresztą do całego stanu szlacheckiego, który reprezentowali.⁷

Kaznodzieja zwraca uwagę na to, że drobniejsza szlachta, która tworzy grono poselskie, nie ma doświadczenia we współrządzeniu krajem. Twierdzi, że władza ustawodawcza sprawowana przez posłów jest w istocie niebezpiecznym nadużyciem, wynikającym z nieuprawnionego roszczenia szlachty i otrzymanych przywilejów. Dopuszczenie tej grupy społecznej do polityki stanowi jego zdaniem jedynie wyraz łaski królewskiej, a nie jest niezbędne dla dobra państwa. Ignoruje to, że szlachta sama wywalczyła sobie rozległe przywileje. Jego zdaniem izba poselska nie radzi sobie z obowiązkami, które na siebie wzięła, w związku z czym powierzanie jej władzy w Rzeczypospolitej naraża kraj na upadek. Posłowie nie mają odpowiednich kwalifikacji do tego, by sprawować urząd. Kaznodzieja wyraźnie sugeruje, że rola drobniejszej szlachty w państwie powinna ograniczać się do obrony Rzeczypospolitej, a nie uzurpowania prawa do faktycznego współrządzenia. Jego niechęć do tej grupy społecznej może wywodzić się również z tego, że właśnie w niej ruch reformacyjny znajdował największe poparcie.⁸ Jednocześnie należy zaznaczyć, że Piotr Skarga nie krytykuje samej instytucji sejmku, a jedynie udział w niej izby poselskiej z decydującym głosem.

Na określenie posłów Piotr Skarga używa leksemów zarówno neutralnych stylistycznie, jak i nacechowanych. Często mówi o tej grupie: *posłowie* lub *panowie posłowie*. W tekście pojawia się też określenie *szlachta*. Choć wszystkie te wyrażenia bez kontekstu nie są nacechowane stylistycznie, to słowa, w połączeniu z którymi używa ich Piotr Skarga, wyraźnie wskazują na jego negatywny stosunek do tej warstwy. Wyrażenie *panowie posłowie* zyskuje wręcz wydźwięk ironiczny, a szacunek oddawany dzięki temu wyrażeniu okazuje się pozorny.

Patrzcie, do jakieście nieprzystojności i prawie dziecinnych, i śmiechu godnych postępków, i zagmatwania przyszli. Naprzód obieranie posłów na sejmikach takie jest, iż możniejszy a śmielszy czynią, co chcą [VI].

⁷ J. Tazbir, *Wstęp* [w:] P. Skarga, *Kazania sejmowe*, Wrocław 1972, s. LXIV.

⁸ *Ibidem*, s. LXII–LXIII.

Panowie posłowie wszystko rozporzą, abo swymi głowami, abo cudzymi tajemnymi, dając się użyć, na co komu potrzeba, zdrowia i całości, i dochowania Rzeczypospolitej odstępując [VI].

Chcą, aby szlachta abo lud pospolity przez posły swe rządził [VI].

Na określenie posłów Piotr Skarga używa ponadto wyrażenia *poselskie koło* lub skrótowo *koło*. Leksemy te są neutralne w oderwaniu od kontekstu, jednak wydźwięk zdań, w których się pojawiają, jest zdecydowanie negatywny, wskutek oceny postępków poselskiego koła jako godnych wstydu oraz zastosowania wykrzyknienia *o Boże mój*. O posłach Piotr Skarga mówi także, używając pogardliwego określenia *rząd popularitatis*, czyli rząd tłumów; chodzi tu o tłum szlachty.

A w ich poselskim kole, o Boże mój, jakie tam wstydu godne postępkil [VI].

I jeśli co do upadku Koronie tej pomaga, jako sami między sobą często mówicie, tedy to samo koło narychlej ją przewróci i zgubi [VI].

Taki rząd popularitatis musi przecie mieć swoje króliki. Bo populus na dwu językach abo na trzech polega: którzy królikowie z sobą się wadzą i jeden drugiemu zajrzając, wszystko nogami w górę obróć [VI].

W przeciwieństwie do senatorów, nazywanych w tekście wielokrotnie *starymi* lub *przezacnymi*, posłowie określani są jako *młodzi ludzie*, *młodszy bracia* lub *prości bracia*, a zatem *nieświadomi* potrzeb Rzeczypospolitej i *niećwiczeni* w sprawowaniu władzy.

Dziś młodzi nastali, którzy się sami nie znając i górne swoje dumki podnosząc starym i świadomym nie ustępują i jako rzekł Izajasz: „Burzy się dziecię na starego i podły na zaniejszego” [I].

I jest się o co frasować i bać, iż ludzie młodzi, nieświadomi, niećwiczeni w Rzeczypospolitej rządy czynią, drugim – mędrszym i ćwiczeńszym, i starszym – takie na skazę wszytkiej Korony przeszkody czynią [I].

Szlachta, przestrzegając pilnie pozorów równości, nazywała siebie *panami braćmi*. Posłów określano jednak jako *młodszych braci*, w przeciwieństwie do *braci starszych*, którymi byli senatorzy. Kaznodzieja zwraca na to uwagę i wykorzystuje ten słowny zwyczaj, by zaznaczyć, że urząd poselski jest mniej ważny niż senatorski, a sami posłowie nie mogą dobrze rządzić, ponieważ nie mają doświadczenia i rekrutują się ze średniej szlachty. Powinni się podporządkować woli senatorów i liczyć z ich zdaniem, jako młodszy urząd.

Młodszy bracia drugdy wszystko rozporą i popsują, i powichlą, i odjachawszy drugie do nieposłuszeństwa poruszają [I].

Nie to, co im prości bracia poruczają i co Rzeczypospolitej pożytecznie, czynią [VI].

Piotr Skarga używa też takich określeń, które mają silny negatywny ładunek stylistyczny niezależnie od kontekstu, w którym się pojawiają. O szlachcie, która chce sprawować władzę w kraju, kaznodzieja mówi: *pospółstwo* i *lud pospolity*. W ten sposób jezuita podkreśla, jak bardzo pozbawione podstaw są pretensje szlachty do rządzenia. Kaznodzieja porównuje posłów nawet do wzburzonego tłumy, który wydał wyrok na

Jezusa, czym skutecznie uzasadnia, że decyzje podejmowane przez tę grupę społeczną mogą być tylko złe.

Cóż za rozum jest w pospólstwie, które i na Pana naszego Jezusa łąco starszy źli namówili, aby Barabasza wyzwolili, a nań wołali: Ukrzyżuj! Ukrzyżuj! (...) Taki statek w pospólstwie: jako im królikowie ich udadzą, tak idą i giną [VI].

Chcą, aby szlachta abo lud pospolity przez posły swe rządził, a bez nich król z radą swoją nic nie czynił, a na ich konkluzję patrzył [VI].

Piotr Skarga nazywa posłów także przymiotnikiem w użyciu rzeczownikowym: *niespokojni*. Określa w ten sposób złożoną ze szlachty izbę poselską, która *czyni przeszkody* radom i panom rządzącym w imieniu ludu. W tekście pojawia się też zsubstantywowany leksem *prości*.

A obmyślaniu ich [senatorów], aby niespokojni przeszkód nie czynili, ale w posłuszeństwie świętym i poddaństwie żyjąc, jako równe pola ściekającą się wodę z gór twoich, urzędów i przełożęństwa, przyjmowali [VI].

Prostym smaczne to pochlebstwo, iż też oni rządzić i wolności swojej używać mają [VI].

Piotr Skarga nie unika pogardliwych określeń dotyczących posłów. Oprócz wymienionych wyrażen eksplicytnie negatywnych stosuje też neutralne. Umieszcawia je jednak w takim kontekście, który pozwala na wyrażenie pogardy, na przykład gdy w szeregu określeń urzędów państwowych nie pada słowo *posłowie*, ale *inni urzędnicy*.

Pokazują to statuta wasze i przysięgi senatorów i marszałków, i innych urzędników, w jakiej czci i w onej po Bogu nawyższej, przodkowie waszy królewski stan mieć chcieli i uważali [VI].

W tekście występują także derywaty składniowe, czyli takie połączenia wyrazowe, których cechą niezależnie od długości jest odniesienie do jednego desygnatu.⁹ Posłowie to *ci, co się sami obierają i wtracają*.

Ci, co się sami obierają i wtracają, z swymi złymi chciwościami, a nie z powinnym ku dobremu Rzeczypospolitej sercem, do tego urzędu przystępują [VI].

Piotr Skarga zwraca uwagę na to, że w przeciwieństwie do senatorów posłowie sami uzurpują sobie prawo do współrządzenia krajem. Nie bierze pod uwagę tego, że istnienie urzędu poselskiego było skutkiem nadania szlachcie przywilejów decyzją króla.

FREKWENCJA OKREŚLEŃ SENATORÓW I POSŁÓW

O różnej randze obu grup – senatorów i posłów – świadczy też frekwencja leksemów ich określających, co przedstawiają dane zawarte w poniższych tabelach.

⁹ L. Jankowiak, *Słownictwo medyczne Stefana Falimirza*, Warszawa 2005, t. I, s. 103.

Tabela 1. Frekwencja leksemów dotyczących senatorów

Senatorowie					
leksem	liczba poświadczeń	leksem	liczba poświadczeń	leksem	liczba poświadczeń
<i>panowie</i>	11	<i>bracia</i>	2	<i>mamki</i>	1
<i>ojcowie</i>	10	<i>góry</i>	2	<i>obmyślacze dobra pospolitego</i>	1
<i>rada</i>	9	<i>namilszy</i>	2	<i>opiekunowie</i>	1
<i>przezacni</i>	8	<i>pagórki</i>	2	<i>przeważni</i>	1
<i>senatorowie</i>	4	<i>wodzowie</i>	2	<i>rozumy</i>	1
<i>głowy</i>	3	<i>ćwiczeński</i>	1	<i>stróżowie śpiących</i>	1
<i>mądrzy / mędrszy</i>	3	<i>dobrzy sprawce</i>	1	<i>świadoms</i>	1
<i>starzy / starsi</i>	3	<i>dobrzy synowie starych senatorów</i>	1	<i>świece ciemnych</i>	1
<i>bogowie</i>	2	<i>mamki</i>	1	<i>wielmożni</i>	1

Z *Kazań sejmowych* wyekscerpowałam 27 nazw senatorów, o łącznej liczbie 76 poświadczeń. W wypadku posłów leksemów jest 14 i mają one łącznie tylko 30 poświadczeń, czego przyczyny należy szukać w tym, że Piotr Skarga czyni z senatorów adresatów dzieła i wielokrotnie zwraca się do nich bezpośrednio. Przypisuje im też większe znaczenie, co poświadczają takie leksemy, jak *przezacni*, *mądrzy*, *starsi*, *namilszy* czy *ćwiczeński*. Wśród nich najczęstszym – bo poświadczonym 8 razy – wyrazem tekstowym jest *przezacni*. Jednak leksemami, które w analizowanym materiale pojawiają się najczęściej, są: *panowie* – 11 poświadczeń, *ojcowie* – 10, *rada* – 9, czyli leksemy nienacechowane.

Tabela 2. Frekwencja leksemów dotyczących posłów

Posłowie					
leksem	liczba poświadczeń	leksem	liczba poświadczeń	leksem	liczba poświadczeń
<i>pospólstwo</i>	6	<i>inni urzędnicy</i>	2	<i>niespokojni</i>	1
<i>szlachta</i>	4	<i>prości</i>	1	<i>nieświadomi</i>	1
<i>koło</i>	3	<i>ci, co się sami obierają i wtracają</i>	1	<i>panowie</i>	1

Posłowie					
leksem	liczba poświadczeń	leksem	liczba poświadczeń	leksem	liczba poświadczeń
<i>młodzi / młodsi</i>	3	<i>lud pospolity</i>	1	<i>rząd popularitatis</i>	1
<i>posłowie</i>	3	<i>niećwiczeni</i>	1		

Najczęstszymi nazwami posłów są: *pospółstwo*, pojawiające się w tekście 6 razy, i *szlachta* – 4 razy. Cechy posłów określają takie rzeczownikowo użyte przymiotniki, jak *młodzi* lub *młodsi*, mające trzy poświadczenia, a także *prości*, *nieświadomi* czy *niećwiczeni*.

PODSUMOWANIE

Językowy obraz szlachty w *Kazaniach sejmowych* Piotra Skargi jest realizowany przez warstwę leksykalną oraz metafory. Ma on charakter opozycyjny. Szlachta została bowiem podzielona na dwie grupy: senatorów i posłów. Grupy te różnią się od siebie zadaniami względem państwa, a także prawami. Senatorowie cieszą się wielopokoleniową tradycją sprawowania funkcji doradczej wobec króla, czego brak niedoświadczonym, *młodym* posłom, którzy roszczą sobie do tego prawo w wyniku otrzymywania kolejnych przywilejów. Używane przez Piotra Skargę określenia budują pozytywny obraz senatorów, co stanowi wyraźny i celowy kontrast z językowym obrazem posłów, konstruowanym tak, by ta grupa wydała się odbiorcy niekompetentna. Zabieg ten jest uzasadniony w tekście, którego celem miało być sprawienie, by czytelnik dostrzegł problemy wewnętrzne państwa i zauważył możliwe sposoby ich rozwiązania.

Bibliografia

- J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2007.
 R. Grzegorzczkova, *Pojęcie językowego obrazu świata* [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin 1990.
 M. Korolko, *O prozie „Kazań sejmowych” Piotra Skargi*, Warszawa 1971.
 L. Jankowiak, *Słownictwo medyczne Stefana Falimirza*, t. I, Warszawa 2005.
 A. Pajdzińska, R. Tokarski, *Językowy obraz świata – konwencja i kreacja*, „Pamiętnik Literacki” 1996, LXXXVII, z. 4, s. 145–158.
 J. Puzynina, *Jak pracować nad językiem wartości?* [w:] J. Puzynina, J. Bartmiński (red.), *Język a kultura*, t. II: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, Wrocław 1989.
 J. Tazbir, *Piotr Skarga. Szermierz kontrreformacji*, Warszawa 1978.
 J. Tazbir: *Wstęp* [w:] P. Skarga, *Kazania sejmowe*, Wrocław 1972.
 G. Żuk, *Językowy obraz świata w polskiej lingwistyce przełomu wieków* [w:] M. Karwatowska, A. Siwiec (red.), *Przeobrażenia w języku i komunikacji medialnej na przełomie XX i XXI wieku*, Chełm 2010.

***The linguistic view of nobility in Kazania sejmowe (Sejm Sermons)
by Piotr Skarga***

Summary

The aim of this paper is to discuss the linguistic view of nobility in *Kazania sejmowe (Sejm Sermons)* by Piotr Skarga. The text, which has features of a political treatise, has not been thoroughly analysed in terms of language to this date. Its author not only discusses religious issues but also presents internal problems faced by the Republic of Poland there. One of their causes was to be excessive political rights of lesser nobility acquired at the expense of the king or senators' powers. The single lexemes and longer linguistic units used by Skarga to name senators and envoys, which are indicated in this paper, create an opposing image of the two noble groups. While senators are described by the preacher using exclusively expressions with positive connotations, such as *panowie* (lords) (11 proofs) or *ojcowie* (fathers) (10), envoys – on the contrary – are called for instance *pospólstwo* (the *hoi polloi*) (6). The lexical layer of the sermons and the metaphors referring to nobility constitute the linguistic view of nobility, which is clearly divided into two camps: senator and envoy.

Trans. Monika Czarnecka

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Marcin Zabawa

(Uniwersytet Śląski, Katowice)

PREMIERA, DINOZAURO, BUDŻET – O NOWYCH NEOSEMANTYZMACH W POLSZCZYŹNIE

Powszechnie wiadomo, że neosemantyzacja (także ta motywowana wpływami obcymi) jest jednym ze sposobów wzbogacania słownictwa. Jak się wydaje, jest ona mniej istotna (w sensie ilościowym) niż neologizmy słowotwórcze lub zapożyczenia leksykalne. Tym niemniej warto wspomnieć, że liczba neosemantyzmów (w tym także zapożyczeń semantycznych) wydaje się lawinowo wzrastać w ostatnich latach, por. np. spostrzeżenie K. Waszakowej [2011], która pisze o wzmożonym zapożyczaniu znaczeń wyrazów jako jednej z charakterystycznych cech polszczyzny dwudziestego pierwszego wieku. Oczywiście jest zatem to, że ciągle prowadzenie badań w tym zakresie jest koniecznością. Takie jest też założenie niniejszego artykułu: przedstawia on najnowsze neosemantyzmy (najprawdopodobniej motywowane wpływem angielszczyzny) nieodnotowane w USJP¹ i – wedle wiedzy autora – nieopisane dokładniej przez innych badaczy słownictwa.² Trzeba podkreślić, iż stwierdzenie nieodnotowania opisywanych znaczeń w USJP nie jest w zamierzeniu autora krytyką tego słownika, lecz podkreśleniem faktu, że opisywane zjawiska mogą być istotnie zakwalifikowane jako nowe.

Neosemantyzmy w polszczyźnie nie są naturalnie grupą jednolitą: mogą zostać podzielone nie tylko pod kątem etymologicznym (neosemantyzmy motywowane wpływem obcym, dziś prawie wyłącznie angielskim, oraz neosemantyzmy rodzime, powstałe już na gruncie polszczyzny, bez pośrednictwa języka obcego), ale i semantycznym. Podstawą podziału semantycznego może być oddalenie nowego znaczenia wyrazu od znaczenia (lub znaczeń) tradycyjnych. Warto przywołać w tym kontekście artykuł A. Markowskiego [2000], w którym autor wydziela cztery podstawowe kierunki zmian semantycznych (w odniesieniu do zapożyczeń se-

¹ Wykaz skrótów tytułów słowników użytych w niniejszej pracy znajduje się na końcu artykułu.

² Tekst niniejszy jest kontynuacją moich poprzednich artykułów nt. neosemantyzmów i zapożyczeń semantycznych, opublikowanych w „Poradniku Językowym”. W mojej poprzedniej pracy [Zabawa 2014] można znaleźć ich szczegółowy wykaz.

mantycznych): (1) przesunięcie centrum znaczeniowego przy zachowaniu znaczenia ogólnego, (2) rozszerzenie łączliwości wyrazu przy minimalnej zmianie znaczeniowej, (3) zmiana nacechowania ekspresywnego wyrazu oraz (4) istotna zmiana znaczeniowa.³ Trzeba jednak zaznaczyć, że nie zawsze jest łatwym zadaniem zaszeregowanie danej innowacji semantycznej do odpowiedniej grupy.

W jednym z moich poprzednich artykułów [Zabawa 2013] proponuję prostszy podział, oparty jedynie na dwóch grupach: (1) wyrazy, które w procesie neosemantyzacji uzyskują całkowicie nowe znaczenie oraz (2) wyrazy, które w procesie neosemantyzacji pojawiają się przede wszystkim w nowych kolokacjach. Jak się wydaje, dziś szczególnie częste są zmiany znaczeniowe należące do grupy drugiej. Naturalnie także i w tym wypadku można mówić o nowym znaczeniu, jednak nie jest ono widoczne na pierwszy rzut oka; uwidacznia się bowiem dopiero po gruntownym przeanalizowaniu nowych kontekstów, w których pojawia się analizowane słowo. Oddalenie semantyczne nowego znaczenia od znaczeń tradycyjnych jest tu zatem znacząco mniejsze niż w wypadku wyrazów należących do grupy pierwszej. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie kilku neosemantyzmów tego typu (tj. należących do grupy drugiej) wraz z ich przykładami użycia, wynotowanymi przede wszystkim z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP), a także sieci Internet oraz – okazjonalnie – innych źródeł.⁴ Oto przegląd tych neosemantyzmów:

1. *Premiera*. „Książk. pierwsze przedstawienie utworu dramatycznego, opery itp. w danej inscenizacji, w danym teatrze; także: wyświetlenie po raz pierwszy nowego filmu” [USJP]. Słownik wyraźnie wskazuje, że słowo *premiera* używane jest wyłącznie w kontekstach kina, teatru bądź opery; potwierdzają to również przykłady podane przez słownik, por. *teatr wystąpił z nową premierą*, *premiera filmowa* czy *premiera opery*, *operetki*, *musicalu*. Obecnie omawiany wyraz znacznie rozszerzył swoją łączliwość i jest używany w nowych kontekstach. Obserwowane zmiany są bardzo ciekawe, gdyż przebiegają kilkietapowo: słowo jest używane nie tylko w odniesieniu do tzw. kultury wysokiej (teatru, opery itp.), ale także np. koncertów muzyki rozrywkowej czy – już poza sferą kultury w ścisłym znaczeniu tego słowa – kampanii reklamowych, por. przykłady wynotowane z NKJP:

³ Nie jest to naturalnie jedyny możliwy podział neosemantyzmów pod kątem znaczeniowym. Warto przywołać tutaj inną pracę autorstwa A. Markowskiego [2006], w której autor proponuje bardzo szczegółowy podział innowacji semantycznych według stopnia przyswojenia nowego znaczenia i jego relacji w stosunku do znaczenia lub znaczeń tradycyjnych.

⁴ Cytaty z NKJP i Internetu zostały przywołane z zachowaniem ich oryginalnej ortografii i interpunkcji. Data dostępu do stron internetowych wymienionych w artykule: kwiecień 2014.

Zainteresowanie premierą nowej trasy Springsteena było w Szwecji ogromne [„Boss” *znów na trasie*, „Gazeta Wyborcza”, data publikacji 19.06.1992].

Znany koncert spożywczy wydawał na reklamę miliony. Za każdym razem na tydzień, dwa przed premierą nowej kampanii reklamowej okazywało się, że na taki sam albo bardzo podobny pomysł wpadła konkurencyjna firma [James Bond sp. z o.o., „Polityka” nr 2456, data publikacji 12.06.2004].

Wyraz jest także używany w połączeniu z rzeczownikami odnoszącymi się do konkretnych, fizycznych przedmiotów, por. np.:

I koncert fortepianowy e-moll oraz inne utwory Fryderyka Chopina w interpretacji na smyczki wykona dla publiczności Joanna Brzezińska-Maurer oraz muzyczna grupa „Fryderyk Chopin Quartet”. Koncertowi towarzyszyć będzie otwarcie wystawy fotograficznej Daniela Pacha pn. „Bajkowa Szafarnia”. Będzie to również premiera nowego fortepianu Steinway [Brodnicza: Szafarnia. Muzyka Chopina w nowym roku, „Gazeta Pomorska”, data publikacji 18.12.2009].

Co jednak istotniejsze, słowo to nadal rozszerza swoje znaczenie. Jego podstawowe znaczenie nie uległo jednak zmianie; wyraz nadal oznacza ‘pierwsze przedstawienie czegoś’, jednak odnosi się nierzadko do nowego produktu przeznaczonego do sprzedaży. Omawiany wyraz jest używany często w połączeniu z książkami, czasopismami czy płytami:

Na początku marca ogłosiliśmy również konkurs literacki dla dzieci ze świetlic środowiskowych, domów dziecka i ośrodków szkolno-wychowawczych pt. „Dzień w kolorze tęczy”. Najlepsze prace zostaną opublikowane w książce, której premiera odbędzie się 5 czerwca – powiedział Jan Kuk, dyrektor Domu Dziecka w Gorlicach [Pokażmy dzieciom drogę, „Gazeta Krakowska”, data publikacji 29.03.2005].

W poniedziałek premiera nowego albumu Stinga [Miłość Stinga, „Gazeta Wrocławska”, data publikacji 20.09.2003].

Na imprezie miało swoją premierę anglojęzyczne czasopismo – Poland Investment Review – poświęcone inwestycjom w Polsce [Miejskie sprawy, „Gazeta Poznańska”, data publikacji 23.03.2005].

Co istotne, zmianie ulegają także miejsca premier; takim miejscem może być np. czasopismo, w którym po raz pierwszy zostaje przedstawiony np. komiks:

Samotny Wilk i Szczenień, blisko 30-tomowa manga autorstwa Kazuo Koikego i Gosekiego Kojimy, to już kanoniczna pozycja kultury popularnej. Od jej premiery w czasopiśmie „Manga Action” minęło 36 lat, w ciągu których cykl zdążył doczekać się uznania krytyków i czytelników na całym świecie [Odyseja mordercy i dziecka, „Dziennik Polski”, data publikacji 05.07.2006].

Warto też podkreślić, że omawiane słowo w rozszerzonym znaczeniu pojawia się stosunkowo często na stronach sklepów internetowych oferujących książki, płyty itp., por. np.:

zamów przed premierą: 01.03.2014 [dotyczy płyty muzycznej] [<http://www.empik.com/purcell-music-for-a-while-l-arpeggiata-pluhar-christina-jaroussky-philippe-andueza-raquel-visse-dominique-capezzuto-vince,p1091042960,muzyka-pj>].

Omawiany wyraz nadal rozszerza swoją łączliwość i może być także używany w połączeniach niemających już nic wspólnego z kulturą rozumianą jako synonim sztuki (teatr, film, muzyka itp.). Premiera wystę-

puje szczególnie często w odniesieniu do motoryzacji, zwłaszcza, choć niewyłącznie, nowych modeli samochodów, por. przykłady wynotowane z NKJP:

Seat Toledo dla firm. PREMIERA / Samochód z kratką. Właśnie pojawił się w sprzedaży Seat Toledo w wersji z silnikiem 1.6MPi, rozwijającym moc 102KM z homologacją ciężarową. Toledo z przeznaczeniem dla firm jest czteromiejscowym vanem,⁵ w którym funkcję stałego podłokietnika na tylnej kanapie spełnia tak zwany wielofunkcyjny box, montowany na środkowym miejscu [Seat Toledo dla firm, „Polska Głos Wielkopolski”, data publikacji 25.04.2005].

C2 Citroën Sport, którego światowa premiera jako samochodu koncepcyjnego⁶ miała miejsce w tym roku w Genewie, nie jest już tylko prototypem [Mała sportowa cytryna, „Polska Głos Wielkopolski”, data publikacji 27.10.2003].

Chociaż prototyp był gotowy już w 1957 roku, na oficjalną premierę nowego samochodu trzeba było poczekać do stycznia 1960 roku [SKANDYNAWSKA MISS, „Moto-magazyn” 4/1996].

W Nowohuckim Centrum Kultury (bud. B) – jeszcze dziś czynna jest wystawa rowerów nowej generacji, organizowana przez Pracownię Mechaniczno-Lotniową i Rowerów Poziomych NCK. W programie: możliwość przejechania się na rowerze poziomym, rowery poziome dla dzieci, możliwość kupna i sprzedaży roweru poziomego, akcesoria, części do rowerów poziomych, premiery najnowszych modeli [Warto wiedzieć i skorzystać..., „Dziennik Polski”, data publikacji 29.10.2002].

Inne przykłady użycia słowa odnoszą się m.in. do komputerów:

I rzeczywiście, przed premierą nowej serii Apple’a Ian Diery, wiceprezes ds. światowej sprzedaży, mówił, że Power Maki powinny kosztować „o ponad 200 dolarów mniej od konkurencyjnych komputerów” [Strategia cenowa Apple’a wzbudza kontrowersje, „Gazeta Wyborcza”, data publikacji 27.02.1995].

⁵ Warto zauważyć, że wyraz *van*, będący notabene anglicyzmem leksykalnym, jest tu używany w nieco innym znaczeniu niż wynikałoby to z jego słownikowej definicji, a zatem jest również neosemantyzmem: USJP oraz SZA objaśniają omawiane słowo jako „typ samochodu osobowego przeznaczonego do przewozu większej liczby osób; także: taki samochód” (chodzi tutaj zatem zapewne o rodzaj mikrobuse). Kontekst zaś wyraźnie wskazuje, że chodzi tu o samochód przeznaczony jedynie dla czterech osób, z zapewne większą przestrzenią ładunkową. Jest to zatem po prostu samochód osobowy, najprawdopodobniej montowany z tzw. kratką, czyli oddzieleniem części pasażerskiej od części ładownej (dzięki czemu właściciel firmy kupującej taki samochód mógł uzyskać wyższy zwrot podatku). Co ciekawe, anglojęzyczne słowniki proponują zupełnie inne objaśnienia słowa *van* funkcjonującego w angielszczyźnie, por. jedno z objaśnień podane przez ODE: „a covered motor vehicle, typically without side windows, used for transporting goods or people” (pozostałe definicje podane przez słownik odnoszą się do typu wagonu kolejowego, zwłaszcza bagażowego lub pocztowego, oraz przyczepy kempingowej). Słowo to odnosi się zatem w angielszczyźnie do furgonetki (półciężarówki).

⁶ Konstrukcja ta jest zapewne kalką angielskiego wyrażenia *concept car*, oznaczającego prototyp samochodu wyprodukowanego w celu „zademonstrowania zdolności projektanckich, technologicznych i stylistycznych producenta samochodów (...)” [http://pl.wikipedia.org/wiki/Samoch%C3%B3d_koncepcyjny].

Wydaje się, że słowo to może dziś być użyte niemal w dowolnym połączeniu, por. np.:

– Czy prezentujące się na targach firmy budowlane przygotowały jakieś nowości? – Firma Atlas przedstawi krajową premierę. Będzie nią nowy sposób montowania płyt gipsowo-kartonowych, które do tej pory trzeba było przykręcać. Teraz służyć może do tego klej Atlas Mozart [Nie tylko ekspozycja, „Dziennik Zachodni”, data publikacji 03.09.2002].

Omawiany wyraz może też być używany jako synonim rozpoczęcia czegoś, por. np.:

Przed meczem z głośników na stadionie usłyszeliśmy hymn sympatyków ŁKS: «My kibice Łodzi, wódka nam nie szkodzi». Nie wiadomo, co zaszkodziło gospodarzom, którzy mieli fatalną premierę nowego sezonu. ŁKS wystąpił bez pięciu podstawowych w ubiegłym sezonie graczy (Woźniak, Podolski, Kaczówka, Ambrożej, Cebula). Nikt nie potrafił ich zastąpić [I liga piłki nożnej: 1. kolejka, „Gazeta Wyborcza”, data publikacji 01.08.1994].

Na podobnej zasadzie łączliwość rozszerza przymiotnik *premierowy*, por. np.:

W 1789 r. doszło tu [w Ożimku – przyp. MZ] do premierowego na polskich ziemiach wytopu rudy żelaza z użyciem koksu zamiast węgla drzewnego [Polska niezwykła XXL, Wydawnictwo „Demart”, Warszawa 2010, s. 486].

Premierowa wyprawa w nieznane za nami. Na pierwszą w tym roku rowerową wyprawę z Nowinami wybrało się ponad 60 osób [Było odjazdowo, „Nowiny”, rok publikacji 2006].

Jerzy Jędrzejczyk, prezes Ariela, nie krył rozczarowania inauguracyjnym kursem (15 zł), ledwie o 11,1 proc. wyższym od ceny emisyjnej akcji. Tłumaczył to widoczną obecnie na rynku ostrożnością, a także słabą znajomością wśród inwestorów niewielkiej spółki z Radomia. Zapewniał jednak, że premierowa cena nie odzwierciedla potencjału spółki i że w dłuższej perspektywie inwestycja w jej akcje na pewno będzie opłacalna [924. sesja giełdy, „Gazeta Wyborcza”, data publikacji 15.10.1996].

Rozszerzenie znaczenia słowa *premiiera* mogło dokonać się – przynajmniej częściowo – pod wpływem angielszczyzny. Angielskie słowo *premiere* nie zostało co prawda do tej pory zarejestrowane w tym znaczeniu w słownikach (por. np. ODE, OALD, gdzie omawiany wyraz jest łączony z filmem czy przedstawieniem teatralnym), ale samo słowo pojawia się bardzo często w Internecie w połączeniu np. z konstrukcją *new car*.

2. *Dinozaur*. „1. *Paleont.* wymarły gad lądowy z okresu mezozoicznego, o zróżnicowanych formach, od niewielkich (wielkości kota) do olbrzymów (o wadze 50 ton), mięsożerny lub roślinożerny, czworonożny lub dwunożny, podpierający się masywnym ogonem; 2. *pot.* (a) *żart.* wykonawca muzyki rozrywkowej, który po długiej przerwie w karierze wraca na estradę ze swoim starym repertuarem, (b) *żart.* osoba długo wykonująca jakiś zawód, zwłaszcza artystyczny, (c) *pogard.* osoba tkwiąca w skostniałych strukturach społecznych, ekonomicznych itp., nieumiejąca znaleźć się w nowej rzeczywistości” [USJP]. Wyraz ten jest przykładem starszego już rozszerzenia znaczenia (por. SJPSzym, gdzie znajdziemy tylko jedną definicję, zbliżoną do definicji 1. podanej przez USJP).

Słowo to opisywałem w jednej z moich poprzednich prac [Zabawa 2012, 113–114]. Wspominam jednak o nim ponownie, jako że wyraz ten nadal rozszerza swój zakres użycia i pojawia się w nowych kontekstach. Warto zwrócić uwagę, że obecnie słowo to bywa czasem używane ogólnie w odniesieniu do osoby starszej (niekoniecznie mającej problemy z odnalezieniem się w nowej rzeczywistości); jest to użycie żartobliwe, lecz nie pogardliwe, por. np.:

Niezależnie od tego, czy jesteś jak młody zajaczek, czy jak stateczny dinozaur, czasem stajesz się bohaterką prywatnego horroru i zaczynasz się bać: klóćąc się z facetem czy prosząc o podwyżkę, czujesz się, jakbyś stanęła oko w oko z krwiożerczym Freddim Krugerem [Wielkie oczy strachu, „Cosmopolitan” nr 9, rok publikacji 2000].

Warto też zwrócić uwagę na tytuły całej serii książek poradników wydawnictwa „Help”, por. np.: „Internet. Serfowanie, meilowanie⁷ i gadanie (Skype). Samouczek dla «dinozaurów»”, „Obsługa smartfonu z systemem Android. Kurs dla «dinozaurów»” czy „Obsługa komputera (także laptopa) z Windows 7. Samouczek dla «dinozaurów» (seniorów młodych duchem i z poczuciem humoru)”.

Co istotniejsze, omawiane słowo dalej rozszerza swoje znaczenie; obecnie bowiem rzeczownik *dinozaur* jest używany nie tylko w odniesieniu do ludzi (por. definicje 2a, b, c podane przez USJP),⁸ ale także organizacji czy – co najbardziej interesujące – przedmiotów, por. np.:

Uwłaszczono na mieniu komunalnym bezosobowego potwora: organizację-fikcję, która źle zarządza, czerpie zyski, ale nie inwestuje. FWP to socjalistyczny dinozaur” [Rozmowa z profesorem Michałem Kuleszą, „Gazeta Wyborcza”, data publikacji 20.03.1997].

Pawlakowi udało się po części wypełnić obietnicę ochrony polskich producentów przed nieuczciwą konkurencją z zagranicy. Kierowany przezeń rząd bronił m.in. kombajnowego „dinozaura” z Płocka – Bizona. Rządowe rozporządzenie wstrzymało import starych, tanich, chętnie kupowanych przez rolników kombajnów [Rok rządów PSL-SLD, odcinek 3, „Gazeta Wyborcza”, data publikacji 21.09.1994].

⁷ Warto zwrócić uwagę na chyba nie końca trafną pisownię (*meilować*). Wyraz ten jest częściowo przyswojony graficznie; wydaje się jednak, że znacznie częstsze, i chyba poprawniejsze, jest albo używanie wyrazu w formie nieprzyswojonej graficznie (*mailować*), albo całkowicie przyswojonej (*mejlować*). Taką intuicyjną obserwację potwierdza NKJP, gdzie najczęściej występującą formą jest *mailować* (98 poświadczeń), *mejlować* jest znacznie rzadsze, ale również występuje (8 poświadczeń), natomiast *meilować* nie występuje w ogóle. Dla pełności obrazu warto jeszcze dodać, iż druga forma „pośrednia”, tj. *majlować*, występuje w korpusie, lecz jest rzadka (jedynie 2 poświadczenia).

⁸ W tym znaczeniu pojawia się czasem także słowo *mumia*, por. np. „Powraca jednak na estrady nie jako «dinozaur» czy mumia, lecz jako muzyk nieprzerwanie czynny zawodowo, którego niezmiernie interesujące aktualne dokonania co najmniej dorównują oryginalnością uprzednim artystycznym spełnieniom” [R. Radoszewski, *Czesław Niemen: kiedy się dziwić przestane...: monografia artystyczna*, 2004]. Zwraca uwagę fakt, iż słowo *dinozaur* (ale, co najbardziej interesujące, *mumia* już nie) jest użyte w cudzysłowie.

U mnie jest 15 do 20 fps,⁹ ale mój komputer to dinozaur [<http://troman.pl/forum/viewtopic.php?f=13&t=221>].

Mój komputer to dinozaur więc muszę wymienić praktycznie wszystko [<http://www.elektroda.pl/rtvforum/topic2210854.html>].

Z każdym update steama¹⁰ w którym dokładają bądź zmieniają w silniku¹¹ grafiki będziesz mieć mniej fps, nie okłamujmy się, Twoja grafika to dinozaur, proponuję wrócić na win xp, zawsze te 20fps więcej będziesz mieć [<http://rzenia.eu/topic/29640-spadki-fps/>].

Mój telefon to dinozaur, ma mniejszy ekran niż w gameboyu [<http://forum.easycraft.pl/showthread.php?pid=43185>].

Także i w tym wypadku możemy mówić o prawdopodobnym wpływie angielszczyzny. Definicja angielskiego słowa *dinosaur* odnosi się bowiem nie tylko do ludzi, ale i do rzeczy, por. objaśnienie zaczerpnięte z ODE: „a person or thing that is outdated or has become obsolete because of failure to adapt to changing circumstances”.

3. *Budżet*. „*Ekon.* zestawienie, plan przewidzianych na przyszły okres dochodów i wydatków; także: ogół dochodów i wydatków, możliwości wydatkowania” [USJP]. Słowo to jest dzisiaj stosunkowo często używane w nowym znaczeniu; oznacza mianowicie sumę pieniędzy, którą ktoś jest w stanie przeznaczyć na zakup określonego sprzętu, np. komputera. Wyras ten pojawia się w nowym znaczeniu szczególnie często na forach internetowych, gdzie internauci udzielają porad mniej doświadczonym osobom na temat opłacalności zakupu określonego sprzętu, por. np.:

Komputer stacjonarny do grafiki (...) budżet: 7–8 tys. zł [tytuł wątku na forum internetowym] [<http://www.elektroda.pl/rtvforum/topic2679300.html>].

Chciałbym komputer do grania, budżet 1300 max 1500zł. Jednocześnie mam pytanie czy lepiej kupić komputer czy może PS4? Co wystarczy na dłużej? [<http://www.elektroda.pl/rtvforum/topic2638157.html>].

Telefon do 1500 zł [tytuł wątku na forum internetowym] budżet jakim dysponujesz: 1500zł [<http://forum.benchmark.pl/topic/122954-telefon-do-1500-z%C5%82/>].

⁹ *FPS* (lub *fps*) jest zapożyczeniem angielskiego akronimu oznaczającego *frames per second*; podawane w tekście wartości odnoszą się do liczby klatek wyświetlanych na sekundę.

¹⁰ *Steam* jest nazwą własną portalu zajmującego się cyfrową dystrybucją gier komputerowych (tj. kupowanych i pobieranych legalnie z Internetu, bez posiadania fizycznego nośnika danych z zapisaną grą). Warto też zwrócić uwagę na anglicyzm *update* (słowo to, wraz z czasownikiem *updatować*, zostało już uwzględnione w SZA), którego użycie nie wydaje się jednak uzasadnione, jako że może być z łatwością zastąpione przez takie odpowiedniki, jak *uaktualnienie* czy *unowocześnienie*.

¹¹ Słowo *silnik* jest kolejnym neosemantyzmem (powstałym za pośrednictwem angielszczyzny), używanym w polszczyźnie użytkowników komputerów obok anglicyzmu leksykalnego *engine*.

Witam, prosba o pomoc w wyborze dobrego pendrive 64 gb, który będzie służył do archiwizacji zdjęć z komputera (nie mam po prostu już miejsca na dysku) oraz od czasu do czasu oprócz zdjęć, dogram jeszcze jakiś film w full hd by odpalić później na tv. Z góry dziękuję za pomoc. [wpis kolejnego internauty] Jakim budżetem dysponujesz? Bo ceny dobrych pamięci flash mogą być bardzo różne [http://myapple.pl/urządzenia-zewnetrzne/296336-jaki-pendrive-64-gb-prosba-o-porade_.html].

Witam, zabieram się do zakupów wyposażenia domu. Może doradzicie jaki sprzęt wybrać albo jakiego unikać? Budżet ok 5000 zł. Zmywarka 45 cm pod blat, lodówka, pralka automatyczna, kuchenka gazowa z piekarnikiem (wolnostojąca) [<http://www.grupy.senior.pl/duze-zakupy-pralka-lodowka-zmywarka,t,367286,8.html>].

Nowe znaczenie omawianego słowa pojawiło się być może pod wpływem języka angielskiego, por. jedną z definicji słowa *budget* podaną przez ODE: „the amount of money needed or available for a purpose”; wyraz ten jest również często używany w tym znaczeniu na różnego rodzaju anglojęzycznych forach.

Trzeba także wspomnieć w tym miejscu o nowym znaczeniu przymiotnika *budżetowy*, używanego w znaczeniu ‘niedrogi’, por. np. „najlepsze budżetowe tablety” [<http://www.techmaniak.pl/search/najlepsze+bud%C5%BCetowe+tablety>]. Także i to użycie ma niewątpliwie korzenie w angielszczyźnie, gdzie *budget* w użyciu przymiotnikowym jest definiowany przez angielskie słowniki właśnie jako ‘inexpensive’ [por. np. ODE]. Więcej informacji nt. nowego znaczenia wyrazu *budżetowy* można znaleźć w artykule autorstwa P. Żmigrodzkiego [2012].

Na zakończenie warto zastanowić się nad oceną normatywną tego typu rozszerzeń. Trzeba zaznaczyć, że ich pojawianie się jest spowodowane m.in. coraz lepszą znajomością angielszczyzny wśród Polaków, obcowaniem z anglojęzycznymi stronami internetowymi itp.; co za tym idzie – dalszy wzrost ich liczby jest zapewne nieunikniony. Wydaje się, że nie jest możliwe sformułowanie ogólnej oceny tego typu innowacji; każdy przypadek powinien być rozpatrywany indywidualnie. Głównymi kryteriami przy rozpatrywaniu przydatności i celowości danej innowacji semantycznej (zarówno rodzimej, jak i motywowanej wpływami obcymi) powinno być istnienie (bądź nie) innego wyrazu rodzimego przekazującego identyczną lub bardzo zbliżoną treść oraz – co chyba istotniejsze – przejrzystość semantyczna, czyli jasność znaczenia wyrazu użytego w rozszerzonym znaczeniu. Przykładowo nowe znaczenia słowa *premiera* są jasne w opisywanych kontekstach i mogą zostać zaaprobowane. Nieco inaczej sytuacja wygląda w wypadku konstrukcji z wyrazem *budżet* użytym w rozszerzonym znaczeniu: takie konstrukcje nie są niejasne, ale ich użycie nie wydaje się uzasadnione: zamiast *Jakim budżetem dysponujesz?* znacznie lepiej byłoby po prostu zapytać *Ile możesz przeznaczyć na to pieniądze?*

Skróty nazw słowników

- OALD – J. Turnbull (red.), 2010, *Oxford Advanced Learner's Dictionary of Current English*, Oxford.
- ODE – A. Stevenson (red.), 2010, *Oxford Dictionary of English*, Oxford.
- SJPSzym – M. Szymczak (red.), 1978–1981, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- SZA – E. Mańczak-Wohlfeld (red.), 2010, *Słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie*, Warszawa.
- USJP – S. Dubisz (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa.

Bibliografia

- A. Markowski, 2000, *Jawne i ukryte nowsze zapożyczenia leksykalne w mediach* [w:] J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska (red.), *Język w mediach masowych*, Warszawa, s. 96–111.
- A. Markowski, 2006, *Miejsce neosemantyzmów w strukturze polisemu (na materiale najnowszych neosemantyzmów języka polskiego)*, „Przegląd Humanistyczny” z. 5–6, s. 239–249.
- K. Waszakowa, 2011, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku: dynamika procesów sprzyjających internacjonalizacji*, „Исследования по славянским языкам” 16–1, s. 125–142. Artykuł dostępny również w Internecie: <http://www.polon.uw.edu.pl/documents/9763960/10288234/waszak1.pdf> [dostęp: kwiecień 2014].
- M. Zabawa, 2012, *English lexical and semantic loans in informal spoken Polish*, Katowice.
- M. Zabawa, 2013, *Alejka, bukiet, sponsor, tester – o pewnym typie neosemantyzmów w języku polskim*, „Język Polski” XCIII, z. 5, s. 388–376.
- M. Zabawa, 2014, *Klucz, skórka, recenzja, wsparcie – najnowsze anglicyzmy semantyczne w polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 91–100.
- P. Żmigrodzki, 2012, *Budżetowy zestaw kina domowego*, „Język Polski” XCII, z. 3, s. 226–227.

S Ł O W N I K I D A W N E I W S P Ó Ł C Z E S N E

Jowita Latko¹
(Rzym, Włochy)

STANISŁAW DUBISZ (RED.), UNIWERSALNY SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO, WARSZAWA 2003

PEŁNY TYTUŁ

S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–IV, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

JĘZYK/JĘZYKI

Polski.

LICZBA HASEŁ

Około 100 tysięcy haseł (około 150 000 jednostek leksykalnych).

UKŁAD HASEŁ

Alfabetyczny (na porządek haseł nie mają wpływu odstęp, dywizy oraz znaki diakrytyczne i akcenty w wyrazach obcych).

TWÓRCY

Redaktor naukowy, Stanisław Dubisz, jest profesorem zwyczajnym w Uniwersytecie Warszawskim, pracownikiem naukowym i dydaktycznym na Wydziale Polonistyki UW, członkiem m.in. Komitetu Językoznawstwa PAN, Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Towarzystwa Kultury Języka, Rady Języka Polskiego. W latach 1996–2002 i 2005–2012 był dziekanem Wydziału Polonistyki UW. Jego zainteresowania badawcze skupiają się wokół zagadnień rozwoju historycznego i stylistycznych uwarunkowań polszczyzny, słownictwa polszczyzny ogólnej, polskich gwar i dialektów, kontaktów językowo-kulturowych oraz języka polskiego poza granicami kraju.

CHARAKTERYSTYKA

Uniwersalny słownik języka polskiego (dalej USJP) jest synchroniczno-diachronicznym, jednojęzycznym słownikiem ogólnym, charak-

¹ Autorka artykułu i redaktorzy witryny *Słowniki dawne i współczesne* (<http://www.leksykografia.uw.edu.pl>) dziękują prof. Stanisławowi Dubiszowi za konsultację.

teryzującym się ekstensywnością i selektywnością w doborze materiału oraz ograniczeniem encyklopedyzmu w opisie leksykograficznym. Zasadniczym jego zadaniem jest rejestracja i charakterystyka wyselekcjonowanego zasobu słownictwa współczesnej polszczyzny ogólnej.

Geneza USJP wiąże się z projektem opracowania przez Redakcję Słownika Języka Polskiego Wydawnictwa Naukowego PWN rozszerzonego i zmodernizowanego wydania trzatomowego *Słownika języka polskiego* pod redakcją M. Szymczaka. Rozpoczęte na przełomie 1994 i 1995 r. prace, w wyniku modyfikacji zachodzących w warsztacie leksykograficznym i zmiany koncepcji słownika, zakończyły się przyjęciem nowej formuły słownika rejestrującego leksykę współczesnej polszczyzny i pierwszym wydaniem słownika, które ukazało się w 2003 r. (prace autorskie zakończono na przełomie lat 2000 i 2001).

Cechą konstytutywną USJP jest przyjęcie zasady jednojęzyczności. Jednostki odnotowane w słowniku należą do zasobu leksykalnego języka polskiego i opisywane są w odniesieniu do polskiego systemu językowego. Warunkiem rejestracji jednostek pochodzenia obcego jest obecność wykładników ich adaptacji fonetycznej (graficznej), gramatycznej lub kulturowej. W słowniku znalazły się także przyswojone kulturowo i ustabilizowane przez polski zwyczaj językowy obcojęzyczne wtręty (cytaty).

Jako kryterium doboru materiału leksykalnego i hierarchizacji znaczeń przyjęto w USJP zasadę zakresu (stopnia) upowszechnienia (podstawą był Korpus Języka Polskiego PWN). Celem redaktora słownika było ukazanie całości klas zasobu leksykalnego współczesnego języka polskiego – w USJP odnotowano zatem słownictwo należące zarówno do starannej odmiany polszczyzny, jak i słownictwo codzienne oraz wspólne różnym odmianom polszczyzny, uwzględniając przy tym specjalistyczne znaczenia wyrazów oraz terminologię techniczną i naukową. Zgodnie z przyjętą zasadą selektywności w słowniku nie odnotowano całego współczesnego zasobu polszczyzny, lecz duży, reprezentatywny zbiór jednostek charakteryzujących się dużą frekwencją użycia i znajdujących się w szerszym obiegu językowym.

Zanotowane w USJP jednostki należą zasadniczo do zasobu leksykalnego polszczyzny drugiej połowy XX wieku. Opisem objęto jednak także wybrane historyzmy, pozostające w biernym zasobie słownictwa i – wyjątkowo – archaizmy leksykalne.

USJP jest w ostatnich pięćdziesięciu latach drugim chronologicznie po *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego opracowaniem leksykograficznym rejestrującym tak obszerny zasób słownictwa współczesnej polszczyzny ogólnej, spełniającym wymagania o charakterze normatywnym i dydaktycznym.

Słownik otrzymał pozytywną opinię Rady Języka Polskiego (na podstawie recenzji: prof. prof. Andrzeja Markowskiego, Stanisława Gajdy i Jerzego Podrackiego).

INNOWACJE WARSZTATOWE

Innowacje warsztatowe w zakresie doboru materiału leksykalnego:

► Uwzględniono w większym niż do tej pory stopniu wyrazy pochodzenia obcego (USJP jest pierwszym słownikiem języka polskiego, w którym zarejestrowano takie jednostki, jak *blockers*, *dżihad*, *stringi*, *SMS*, *e-book*).

► W większym niż dotychczas zakresie odnotowano nazwy własne, które do tej pory pojawiały się przede wszystkim w encyklopediach i leksykonach.

► Uwzględniono skróty i skrótowce.

► Materiał leksykalny zgromadzono, opierając się na kartotece cytatów Wydawnictwa Naukowego PWN, kartotece *Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego oraz na Korpusie Języka Polskiego PWN.

► Materiał zestawiono proporcjonalnie do zasobu słownictwa podstawowego (wspólnego różnym odmianom), starannego (oficjalnego) i codziennego (potocznego).

Innowacje warsztatowe w zakresie sposobu opisu leksykograficznego:

► W artykule hasłowym można znaleźć informacje zawarte w słownikach wyrazów obcych, ortograficznych i słownikach poprawnej polszczyzny.

► Artykuł hasłowy obejmuje część leksykalno-frazeologiczną oraz część pragmatyczną.

► Wyrazom hasłowym towarzyszy większa niż w porównywalnych słownikach językowych liczba kwalifikatorów, tworzących system.

► Znacznie ograniczono encyklopedyzm i scjentyzm definicji znaczeniowych w stosunku do *Słownika języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego.

► Zróżnicowana i obszerna jest egzemplifikacja zamieszczonych w słowniku haseł.

► W informacji etymologicznej podano bezpośrednie źródło zapożyczenia.

► Dokonano zmian w tabelach fleksyjnych (m.in. w zakresie pluraliów tantum, imiesłówów przeszłych, rzeczowników odsłownych).

BUDOWA ARTYKUŁU HASŁOWEGO

W USJP można wyróżnić szereg typów artykułów hasłowych. O ich postaci decyduje językowa postać hasła (wyróżniamy tu artykuły hasłowe leksykalne – główny zbiór jednostek słownikowych USJP – oraz morfemowe, czyli występujące seryjnie morfemy słotwórcze i rdzenie wyrazowe pochodzenia obcego), jego przynależność do określonej części mowy, stopień złożoności i pojemność znaczeniowa artykułu hasłowego oraz jego powiązania z innymi hasłami.

Pierwszym, wyróżnionym typograficznie przez wytłuszczenie, elementem hasła jest wyraz hasłowy. Zaraz po nim następuje informacja ety-

mologiczna. Kolejnym elementem artykułu hasłowego są, pojawiające się w określonym porządku, kwalifikatory: chronologiczne, stylistyczne, ekspresyjne, profesjonalno-naukowe, socjolektalno-środowiskowe, geograficzne. Kwalifikatory towarzyszące terminom i związkom frazeologicznym umieszczane są zwykle po symbolach graficznych i skrótach.

Kolejne znaczenia w haśle zasadniczo uszeregowane są od znaczeń podstawowych (mających największy zakres występowania) do znaczeń specjalistycznych i przestarzałych. Porządek ten w niektórych hasłach może ulec zmianie, gdyż kolejnym kryterium jest stopień ich upowszechnienia.

Sposób konstruowania definicji znaczeniowych w USJP uzależniony jest od typu wyrazu hasłowego – można tu wyróżnić definicje realnoznaczeniowe, strukturalnoznaczeniowe, strukturalne, zakresowe, synonimiczne oraz gramatyczne.

Poszczególne znaczenia w artykule hasłowym opatrzone są przykładami mającymi ukazać typową łączliwość leksykalno-składniową wyrazów hasłowych oraz ich typowe konteksty stylistyczno-znaczeniowe. Wśród przykładów egzemplifikujących wyróżnić można przykłady oryginalne i preparowane oraz przykłady pełnozdaniowe i skrócone (mające postać zestawień wyrazowych bądź połączeń leksykalno-składniowych).

Ostatnimi segmentami artykułu hasłowego (nie wszystkie elementy opisu muszą pojawić się w haśle) są: informacja o wymowie i pisowni, informacja słowotwórcza, fleksyjna i składniowa. Informacja o wymowie i pisowni, oddzielona za pomocą separatora, ma charakter zindywidualizowany. Informacja fleksyjna i składniowa w artykule hasłowym USJP jest ograniczona. Pełnej informacji o formach fleksyjnych poszczególnych wyrazów hasłowych należy szukać w tabelach fleksyjnych zamieszczonych we wstępie do słownika – do wyodrębnionej w tabeli grupy fleksyjnej rzeczowników i czasowników odsyłają cyfry rzymskie podane w artykule hasłowym.

WYDANIA

1. S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–IV, PWN, Warszawa 2003 (wydanie standardowe z płytą CD-ROM).
2. S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–VI, PWN, Warszawa 2003 (wydanie luksusowe z *Indeksem a tergo* oraz płytą CD-ROM zawierającą próbkę Korpusu Języka Polskiego PWN).
3. S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–IV, PWN, Warszawa 2008 (wydanie standardowe z płytą CD-ROM, zawierająca bazę relacji leksykalnych, opartą na *Wielkim słowniku wyrazów bliskoznacznych*, i bazę związków frazeologicznych, opartą na *Wielkim słowniku frazeologicznym* PWN).

WERSJA ELEKTRONICZNA

1. Wersja internetowa dostępna jest za opłatą pod adresem: <http://usjp.pwn.pl> Zawiera dodatkowo przeszło stutysięczną bazę wyrazów bliskoznacznych, jak również dostępne z menu słownika przysłówia, związki frazeologiczne i terminy specjalistyczne z objaśnieniami.
2. *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, wersja 2.0, pwn. pl. sp. z o.o. we współpracy z Wydawnictwem Naukowym PWN SA, Warszawa 2010. Płyta zawiera bazę wyrazów bliskoznacznych oraz indeks *a tergo*.
3. Wersja elektroniczna na płytach CD-ROM dołączonych do kolejnych wydań drukowanych. Uboższa funkcjonalnie od wersji wyżej wymienionych.

BIBLIOGRAFIA

B. Batko-Tokarz, *O różnorodnych definicjach słownikowych rzeczowników męskoosobowych*, „Poradnik Językowy” 2013, z. 10, s. 71–86.

S. Dubisz, *Słownik i słownictwo* [w:] S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I, PWN, Warszawa 2003, s. IX–LXX.

E. Kwapien, *Informacja etymologiczna w słownikach ogólnych języka polskiego*, „Poradnik Językowy” 2010, nr 7, s. 50–65.

M. Majdak, *Kwalifikatory jako narzędzie opisu słowa w największych powojennych słownikach języka polskiego*, „Prace Filologiczne” 2004, XLIX, s. 283–316.

P. Pałka, *Polisemia regularna czasownika w słownikach ogólnych języka polskiego*, „Poradnik Językowy” 2014, z. 6, s. 17–36.

J. Porayski-Pomsta, *Słownictwo pochodzenia obcego w „Uniwersalnym słowniku języka polskiego”*, „Poradnik Językowy” 2006, z. 4, s. 58–69.

J. Porayski-Pomsta, *Słownictwo pochodzenia obcego w „Uniwersalnym słowniku języka polskiego”*, „Prace Filologiczne” 2006, LI, s. 329–341.

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

Anna Just

(Uniwersytet Warszawski)

PRZEWODNIK DO JĘZYKA POLSKIEGO MICHAELA KUSCHIUSA – PIERWSZY NIEMIECKO-POLSKI SŁOWNIK ALFABETYCZNY NA ŚLĄSKU

AUTOR

Michael Kuschius.

PEŁNY TYTUŁ

Wegweiser zur Polnischen / und Deutschen Sprache / Das ist: Eine gründliche / nothwendige anleitung / wie ein deutscher Knabe / oder Mägdlein die Polnische / hergegen ein Pohle auch die Deutsche Sprache leichter vnd eher / nicht allein recht schreiben / verstehen / vnd reden lernen: Sondern auch auß einer Sprache in die andere versetzen / vnd die Worte nachschlagen könne. Przewodnik do Języká Polskiego / To iest: Gruntowna / potrzebna náuká iáko się Niemieckie Páchołę y Dziewczátko Polskiego / á zász Polak Niemieckiego / Języká łatwiej y rychley / nie-tilko práwie písác / rozumieć / y mowieć náuczyć / ná przesádzie / y słow szukać może.¹

OFICyna WYDAWNICZA

Jerzy Baumann młodszy.

MIEJSCE WYDANIA

Wrocław.

ROK WYDANIA

1646.

FORMAT

8°.

¹ W tekście uwspółcześniono pisownię stosowaną w *Przewodniku*. Zrezygnowano z długiego s (we wszystkich językach) oraz z zaznaczania niemieckich umlautów nadpisanymi literami. W polskich przykładach zachowano natomiast litery znakowane. W przykładach łacińskich zachowano – poza długim s – oryginalną pisownię.

LICZBA KART

Nlb. 124.

JĘZYK

Niemiecki; polski; łacina.

INFORMACJA O AUTORZE

Dokładna data urodzenia Michaela Kuschiusa – inne formy nazwiska *Kuś*, *Kusz* – nie jest znana, podobnie zresztą jak bliższe informacje o jego pochodzeniu i dzieciństwie. Wiadomo, że przyszedł na świat ok. 1600 roku we wsi Brzezimierz koło Oławy, miasteczka niedaleko Wrocławia, gdzie miejscowa ludność mówiła nie tylko po niemiecku, lecz również po polsku. Jego ojciec – Jerzy Kusche – był pastorem w Brzezimierzu. Brak niestety danych o początkach edukacji Kuschiusa. Pewne jest tylko, że w 1620 roku zapisał się do Gimnazjum Toruńskiego, które cieszyło się wówczas doskonałą opinią. Mógł w nim pogłębić znajomość swojej polszczyzny. W latach 1629–1631 studiował teologię na Uniwersytecie Wittenberskim. Jak widać, studia uniwersyteckie rozpoczął bardzo późno, z powodu braku pieniędzy na ich wcześniejsze podjęcie. Dopiero stypendium, ufundowane przez Melchiora Thomasa i Matysa Liehra, umożliwiło mu naukę [Rombowski 1960, 243]. Studiów jednak nie ukończył. Stało się tak za sprawą Ernesta Pförtnera auf Pöpelwitz. Choć Kuschius nie miał tytułu magistra teologii, E. Pförtner powołał go 8 grudnia 1631 roku na pastora w Sadkowie pod Wrocławiem, a cztery dni później „ordynował go na to stanowisko Ewangelicki Konsystorz we Wrocławiu” [Rombowski 1960, 244]. Kiedy w 1638 roku zmarł Samuel Butschky, kaznodzieja polski i niemiecki w kościele Św. Krzysztofa we Wrocławiu, na jego miejsce powołano właśnie Michaela Kuschiusa. Równocześnie objął on kierownictwo Polskiej Szkoły Św. Krzysztofa we Wrocławiu. Obydwa stanowiska piastował aż do śmierci. Kuschius zmarł 2 września 1654 roku.

Nazwisko *Kuschius* jest zlatynizowaną formą polskiego nazwiska *Kusz* (*Kuś*), które za dawnych czasów było często spotykane „tak na Śląsku, jak i w Prusiech” [Rombowski 1960, 243]. Znana jest również zgermanizowana forma tego nazwiska, która brzmi *Kusche*.

Michael Kuschius jest autorem tylko jednego podręcznika, którym jest prezentowany tu *Przewodnik do Języka Polskiego*. Zygmunt Justus Ehrhardt (1732–1793), pastor w Baszynie, który wydał czterotomową prezbiterologię śląską (1780–1789), twierdzi, że *Przewodnik* był wielokrotnie wydawany, jednak jak dotąd nie odnaleziono żadnego innego wydania poza tym z 1646 roku [Rombowski 1960, 244].

CHARAKTERYSTYKA DZIEŁA

Pierwszą stronę *Przewodnika* zappełniają nazwiska osób, którym Michael Kuschius dedykuje swoją książkę. Osoby te to starszeństwo cechu kuśnierzy, opiekujące się kościołem Św. Krzysztofa we Wrocławiu. *Prze-*

wodnik, co wynika z karty tytułowej, przeznaczony był dla uczniów Szkoły Polskiej Św. Krzysztofa: *Der Polnischen Schulen zu Breßlaw / in Durck (!) gegeben* [oddany do druku dla Polskiej Szkoły we Wrocławiu]. Jak podaje A. Rombowski [1960, 81], za tę dedykację Kuschius otrzymał w darze od kościoła Św. Krzysztofa 7 talarów śląskich 12 srebrnych groszy. Na kolejnych ośmiu stronach autor *Przewodnika* zwraca się do swoich protektorów i wyjaśnia, skąd wziął się pomysł napisania podręcznika do nauki języka polskiego. Kilkakrotnie podkreśla, jak ważna, pożyteczna i niezbędna jest znajomość innych języków poza językiem ojczystym. We Wrocławiu natomiast ważne jest, by oprócz niemieckiego znać również język polski, gdyż Polacy i Niemcy są najbliższymi sąsiadami i codziennie obcują ze sobą. Informuje ponadto, że jego książka ma chłopcom i dziewczętom Polskiej Szkoły ułatwić naukę języka polskiego. Ale pisał tę książkę także z myślą o młodzieży, która – nie znając polskiego – musi przy straganach obcować z Polakami, oraz z myślą o tych chłopcach i dziewczętach, którzy piszą listy i tłumaczą. Jak widać, przyświecały mu też cele pozaszkolne. Głęboko przekonany, że istniejące na rynku wokabularze i podręczniki do nauki polskiego nie służą dobrze ani początkującym, ani zaawansowanym uczniom, wierzył, że oddaje użytkownikowi pożyteczną i przydatną książkę, w której bez trudu znajdzie potrzebne słowo i aby lepiej wyjaśnić znaczenie polskich słówek, dodał jeszcze trzeci język, mianowicie łacinę. Po niemieckojęzycznej przedmowie następuje polskojęzyczny tekst *Ad Lectorem Beneolum* (*Do łaskawego czytelnika*), w którym autor *Przewodnika* ponownie pisze o niedoskonałości istniejących już podręczników do nauki języka polskiego i podaje powody, które skłoniły go do napisania własnego. Po słowach skierowanych do czytelnika autor krótkim wierszem poleca swoją książkę. Tę wstępną część podręcznika kończy zdanie z trzeciego rozdziału *Listu do Kolosan*, podane po niemiecku, polsku i łacinie: „Cokolwiek czynicie / / w mowie albo w uczynku / czyniecie wbytko w Imię Pána nášego JEzu Christá / dziękując przezeń Bogu y Oycu. Kolof: 3. v. 17.”

Przewodnik do języka polskiego to przede wszystkim alfabetyczny słownik niemiecko-polsko-łaciński. Ta część zajmuje aż 213 stron. Ukazanie się słownika o alfabetycznym układzie haseł było przełomowym momentem na gruncie leksykografii śląskiej i to właśnie Michael Kuschius był inicjatorem i wykonawcą tego przedsięwzięcia [Sochacka 1972, 262]. Część słownikowa jest drukiem trzyszpaltowym i obejmuje ok. 5 500–5 700 haseł.² Przy hasłach brak informacji gramatycznych, brak też kwalifikatorów. Zgodnie z zapowiedzią w przedmowie skierowanej do starszeństwa cechu kuśnierzy hasła niemieckie ułożone są w porządku alfabetycznym, przy wielu autor podaje dwa, trzy, czasem nawet cztery ekwiwalenty w języku polskim, jednak znowu bez jakichkolwiek kwalifikatorów.

² Taką liczbę podaje R. Budziak [2012, 97].

Hasła niemieckie zajmują lewą szpalę strony, ekwiwalenty polskie środkową, prawą zaś łacińskie. Hasła w słowniku są w większości jedno-wyrazowe. Sporadycznie zdarzają się związki wyrazowe (grupy nominalne i werbalne), niekiedy też kolokacje:

zepfflein zum stuelgang	czepek do czenionia stolcow	<i>balanus</i>
zuflucht nehmen	uciekąc się pod opiekę obronę	<i>confugere</i>

W wypadku czasowników z rzadka występują przyimki, z którymi się łączą, lub sygnalizowany jest przypadek, którym rządzą. Regułą jest brak informacji o rekcji.

Wyjątkowo podana jest forma dokonana i niedokonana czasownika:

setzen	kłaść / położyć / stawić	<i>collocare</i>
windeln	powić / powijąć	<i>fasciare</i>

Analizując niektóre przykłady, można odnieść wrażenie, że autor *Przewodnika* albo w ogóle nie miał zamiaru uwzględniać aspektu i podane ekwiwalenty są po trosze przypadkowe, albo sam miał problemy z tą kategorią gramatyczną czasowników języka polskiego:

senden	śląc / posyłać	<i>mittere</i>
tüngen	gnoić / nágnoiąć	<i>stercorare</i>

Nie można też wykluczyć, że zamiarem autora było przede wszystkim podanie synonimicznych ekwiwalentów kosztem form dokonanych i niedokonanych:

sterben	umrzeć / skończyć	<i>mori</i>
töden	zabijać / mordować	<i>interficere</i>

Fakt, że językiem hasel wyjściowych jest niemiecki, pozwala przyjąć założenie, że słownik w *Przewodniku* jest przeznaczony dla użytkownika niemieckiego. Miał pełnić funkcję pomocniczą przy tworzeniu tekstu w języku polskim. O przeznaczeniu dla niemieckiego użytkownika świadczyć może też brak rodzajników przy niemieckich rzeczownikach. Sam słownik ma bardzo prostą budowę. Wyrazy o tym samym rdzeniu nie są zebrane w tzw. gniazdo wyrazowe, lecz są oddzielnymi hasłami w słowniku:

dieb	złodziej	<i>fur</i>
diebisch	złodzieski	<i>furax</i>
dieberey	złodzieystwo	<i>furacitas</i>
diebstal	kradzieystwo	<i>furtom</i>

W porównaniu z częścią słownikową gramatyka nie zajmuje w *Przewodniku* dużo miejsca. Kuschius przeznaczył na tę część jedynie 19 stron, z czego łącznie półtorej strony zajmują nazwy świąt kościelnych, pór roku, faz księżyca i miesiący oraz jedenastowerszowa część *De erratis*. Nie jest to jednak wykaz błędów, lecz krótki komunikat, że błędy w druku wynikają z faktu, że zecer nie znał języka polskiego, ponadto –

zdaniem Kuschiusa – w siedemnastowiecznej polszczyźnie nie było żadnych oczywistych reguł pisowni.

Część gramatyczna *Przewodnika* to w głównej mierze pozbawione komentarza wzorce deklinacji i koniugacji. Tylko gdzieś tam pojawiają się zdawkowe informacje. Michael Kuschius wyróżnia w języku polskim osiem przypadków: 1. Nominativus, 2. Genitivus, 3. Dativus, 4. Accusativus, 5. Vocativus, 6. Ablativus, 7. Instrumentalis, 8. Localis. Rzeczowniki dzieli na trzy deklinacje: męską, żeńską i nijaką. Deklinację męską przedstawia na przykładzie rzeczownika *pan*, żeńską *ława*, nijaką *drzewo*. Wzorce deklinacyjne to wszystkie informacje na temat fleksji rzeczownika. Równie ubogo prezentuje się odmiana przymiotnika. Poza wzorcami odmiany próżno szukać dodatkowych informacji. Jeśli chodzi o stopniowanie przymiotnika, to autor podaje wprawdzie przykłady, ostrzega nawet przed występującymi niekiedy obocznościami (np. w *mądry, lekki, szyroki*), wymienia przymiotniki nieregularne (*dobry, zły, wielki, mały*), ale nie podaje żadnych reguł, jak tworzyć odpowiednie formy. Wspomina przymiotniki odprzysłówkowe, które wyglądają identycznie jak stopień wyższy przymiotnika, np. *dzißeyßy, onegdâyßy*. W wypadku odmiany zaimka podaje paradygmaty dla zaimków osobowych: *ja, ty, my, wy, siebie, on, ona, ono, oni, one* oraz zaimków wskazujących: *ten, tá, to, ci, te*. Stwierdza, że w ten sam sposób odmieniają się zaimki: *on sam, ona sámá, ono sámó, ktory, ktora, ktore, káždy, káżdá, każde, niektory, niektora, niektore* itd. Podając tylko pierwszy przypadek zaimków dzierżawczych, informuje, że odmieniają się one jak przymiotniki. Wylicza tu następujące zaimki: *moy, moiá, moie; twoy, tvoiá, twoie; swoy, swoiá, swoie; náß, naßá, náße; wáß, wáßá, wáße; náßyniec, wáßeniec*. Jeśli zaś chodzi o czasownik, to Kuschius podaje jedynie paradygmaty odmiany i to tylko dwóch czasowników: *byc* i *czytác*. Na podstawie przedstawionych wzorców można stwierdzić, że autor *Przewodnika* wyróżnia dla polskich czasowników: dwie liczby (*singularis* i *pluralis*), trzy osoby, trzy rodzaje, cztery czasy (*præsens, præteritum perfectum, plusquam perfectum, futurum*), pięć trybów (*indicativus, optativus, conjunctivus, potentialis, imperativus*). Podaje też bezokolicznik czasownika (*infinitivus*), imiesłów przymiotnikowy czynny (*participium: czytájący, czytájąca, czytájące*) i *aoristus* (odpowiada imiesłowowi przysłówkowemu uprzedniemu: *czytáwßy*). Przedstawione paradygmaty odmiany czasownika są mało czytelne. Kuschius nie uwzględnia ani aspektu, ani strony czasownika.

RECEPCJA DZIEŁA

Jak wynika z dotychczasowych ustaleń, *Przewodnik do języka polskiego* miał tylko jedno wydanie. Informacja o przeznaczeniu podręcznika dla niemieckich i polskich użytkowników pojawia się tylko jeden raz, i to tylko na karcie tytułowej. Ani w przedmowie (tekst niemieckojęzyczny), ani w słowach skierowanych do czytelnika (tekst polskojęzyczny) nie ma już mowy o Polakach jako potencjalnych odbiorcach.

Język wyjściowy haseł w słowniku oraz język – skromnego wprowadzie – komentarza w części poświęconej gramatyce sugeruje zdecydowanie odbiorcę niemieckojęzycznego. Trudno więc oprzeć się wrażeniu, że podanie na stronie tytułowej jako adresatów dzieła i Niemców, i Polaków było tylko chwytem reklamowym i zabiegiem merkantylnym. Miało powiększyć liczbę potencjalnych nabywców i ewentualne zyski ze sprzedaży [por. Budziak 2012, 97]. Zdaje się, że Kuschius był przekonany o *wyjątkowości* swego podręcznika i propagowanej przez niego metodzie uczenia się języka obcego. Na czym polegała ta metoda, najlepiej informuje sam tytuł podręcznika: *Przewodnik do Języka Polskiego / To iest: Gruntowna / potrzebna náuka iáko się Niemieckie Páchołę y Dziewczátko Polskiego / á zász Polak Niemieckiego / Języka łatwiej y rychley / nietilko práwie **pisáć** / rozumieć / y **mówić** náuczyć / ná **przesádzie** / y słów szukáć może*. Krótko mówiąc, w nauczaniu języka chodziło przede wszystkim o pisanie, rozumienie i mówienie. Szczególnie ważna wydała mu się umiejętność pisania listów. Nie kwestionował tego, że najlepiej nauczyć się języka polskiego w Polsce, ale krytycznie oceniał umiejętności tych, którzy wyjechali do Polski na kilka lat, a po powrocie „tak w mowie iák w tłumáczowániu doskonáli niebywáią”, co więcej „mow pęolską (!) ledái-áko gadaia, gdyż y sámi trzecie części teistek nierozumieią”. Był przekonany, że bez podręcznika nie da się gruntownie poznać mowy polskiej. Nie mógł to być jednak żaden ze znanych mu podręczników, bo „máło z nich užytkow widać / gdyż one rázem mowic uczą / ále drogi do tego iáko przystápic nieokázuią”. Stał na stanowisku, że tylko jego podręcznik może sprostać temu zadaniu: „Słuźnym tedy sposobem tétó moię Książkę Przewodnikiem do Języka Polskiego názywam / boctęz wprowadzie iest.”

Za czasów Michaela Kuschiusa probierzem znajomości języka polskiego był tekst *Biblii* [por. Rombowski 1960, 82], tak przynajmniej wynika ze słów samego autora:

iáko sie tych czásow stáło / że po dwu / trzech / y czterech leciech w Polbcze strawili / á wrociwýy sie ani Ewángelie przelożyc a tłumáczyc nieumieią / milcząc o listách / / ktore tak Kupcom iák Rzemiesnikom potrzebne są.

Prawdopodobnie w Szkole Polskiej Św. Krzysztofa z *Biblii* właśnie uczono się języka polskiego. Zdaniem A. Rombowskiego [1960, 82–83]

proces nauczania według Kuschiusa wygląda następująco: należy przede wszystkim nauczyć się – oczywiście na pamięć – słówek polskich, które należy następnie ustawić koło siebie. W ten sposób tworzy się zdania polskie. Do pomocy należy brać wzory deklinacji i koniugacji znajdujące się w podręczniku.

Taka metoda uczenia się języka polskiego nie mogła być ani dobra, ani łatwa, ani skuteczna. Sam *Przewodnik* wcale tu nie pomagał. Część poświęcona gramatyce języka polskiego pozbawiona jest reguł i wyjaśnień, brak w niej fonetyki i składni. W tym względzie autor zdawał się najprawdopodobniej na praktykę. Również część słownikowa pozosta-

wia wiele do życzenia. Razi chwiejność ortografii polskiej, choć trzeba tu zaznaczyć, że sam autor uważał, że w języku polskim brak jasnych reguł ortograficznych. Niejeden błąd jest z pewnością zawiniony przez zecera, który był Niemcem. Inną cechą polszczyzny Michaela Kuschiusa jest chwiejność między językiem literackim a gwarą miejscową. Na lokalną śląską gwarę wskazują zdaniem S. Rosponda [1959, 308] m.in. następujące zjawiska i formy: cakanie / mazurzenie: *jablecnik*, *warkoc*, *tęca*, *cołgac* / *łyśka*, *mieskać*, *mieskanie*; pisownia *a* pochylonego przez *o*: *boika* (bajka); zapis *-am* jako dialektyczna wymowa nosówki *ą*: *beschlaffen* – *spać z zonam*; lokalne *rzi* zamiast literackiego *rzy*, *zi* zamiast *ży*, *czy* zamiast *czy*, *sz*i zamiast *szy*: *skrzypek*, *mnożić*, *uczyć*, *męczyć*, *suszyć*; pisownia *ky*, *gy* zamiast *ki*, *gi*: *bosky*, *długy*. Michael Kuschius nie jest tu jednak konsekwentny. Niektóre cechy gwarowe występują częściej, inne zaś jedynie sporadycznie. Również w materiale leksykalnym da się odnotować wyrazy osobnicze – potoczne lub gwarowe, np.: *chruby* (por. czes. *hrubý*), *menżeł* (por. śląskie *manżoł*, *manżolek*), *uiek*.

Podsumowując, należy dodać, że *Przewodnik* był skierowany nie do początkujących, lecz nieco zaawansowanych w nauce języka polskiego uczniów, na dodatek takich, którym nie była obca ani łacińska terminologia gramatyczna, ani sama łacina. W części gramatycznej Kuschius posługuje się przecież terminami łacińskimi, a w części słownikowej umieszcza łacińskie ekwiwalenty dla lepszego zrozumienia wyrazów wieloznacznych.

CIEKAWOSTKI

W historii metodyki nauczania języka polskiego Michael Kuschius zapisał się jako zwolennik metody słownikowej. Główny nacisk kładł na poznawanie słówek, których należy nauczyć się ze słownika. Uważał, że wertując słownik, uczeń nabędzie biegłości w języku polskim. Zapewne z tego powodu część słownikowa jego *Przewodnika* znacznie przewyższa swoją objętością część gramatyczną. Kto ma odpowiedni zasób słownictwa, zna deklinacje i koniugacje, ten – zdaniem Kuschiusa – potrafi budować zdania. W końcu zdania składają się tylko z samych słów. Idąc tą drogą, uczeń łatwo i szybko posiadać gruntowną znajomość języka. Uważał, że sama konwersacja nie prowadzi do opanowania języka, wszak można jak papuga powtarzać słowa, wcale ich nie rozumiejąc. Żeby słowa rozumieć, trzeba się ich wyuczyć ze słownika. Swoją własną podręcznik uważał za przełomowy, gdyż zawarty w nim słownik uwzględniał niemal wszystkie słowa w alfabetycznym układzie, a przedstawione w nim deklinacje i koniugacje ułatwiały składanie słów w zdania. Michael Kuschius nie był odosobniony w swoich poglądach. Za głównego reprezentanta leksykalnej metody nauczania w wiekach XVI i XVII jest uznawany Jan Murmelius, niderlandzki humanista.

Bibliografia

- R. Budziak, 2012, *Zur ältesten Geschichte der deutsch-polnischen Lexikographie. Wörterbücher aus dem 16. und 17. Jahrhundert*, „Zeitschrift für Slavistik” t. 57, s. 93–105.
- A. Rombowski, 1960, *Nauka języka polskiego we Wrocławiu (koniec wieku XVI – połowa wieku XVIII)*, Wrocław.
- S. Rospond, 1959, *Dzieje polszczyzny śląskiej*, Katowice.
- S. Sochacka, 1972, *Gramatyki i słowniki polskie na Śląsku w XVII i XVIII w. (stan badań i postulaty badawcze)*, „Studia Śląskie. Seria nowa” t. 21, s. 245–265.
- J. Zaremba (red.), 1979, *Bibliografia piśmiennictwa polskiego na Śląsku XVII i XVIII w. Śląski Korbut*, Wrocław.

ILE MAMY SŁÓW W JĘZYKU POLSKIM?

W *Przedmowie* do swej ostatniej publikacji książkowej pt. *Fotocytatografia polska. Koniec XVIII – początek XXI w. (1)* [Warszawa 2014] Jan Wawrzyńczyk zwrócił uwagę na jeden z moich tekstów z cyklu *Słowa i słówka (Życie wyrazów, „Poradnik Językowy” 2014, z. 6, s. 132–134)*, pisząc, co następuje:

W popularnym wśród polonistek i polonistów, miłośniczek i miłośników polszczyzny „Poradniku Językowym” ukazała się niedawno ciekawa notatka informująca, że w okresie nowopolskim, w XIX–XX w., nastąpił wzrost zasobu leksykalnego naszego języka do ok. 300 000 jednostek. Pisząc o jednostkach Autor ma na myśli – jak wynika ze wskazanego fragmentu tekstu – wyrazy i frazeologizmy. (...)

Informację o tym, że we wzmiankowanym dwustuletnim okresie rozwoju języka polskiego naliczono ok. 300 000 wyrazów i frazeologizmów warto uściślić: ile wyrazów, ile frazeologizmów (uściślenia tego w notatce brak). Użyte luźno i swobodnie „i” implikuje poważny problem realnego bogactwa polskiej leksyki. Jeśli nie stosować kłopotliwych pojęć „wyraz” i „frazeologizm” i zastąpić je jednym pojęciem, pojęciem „jednostka języka”, propagowanym przez Andrzeja Bogusławskiego, to w tekstach języka polskiego powstałych w wieku XIX–XX „wyrazów i frazeologizmów” można znaleźć co najmniej kilkakrotnie więcej”. [s. 5]

W przytoczonym fragmencie jest kilka spraw ciekawych i ważnych, za dostrzeżenie których w moim tekście należą się Autorowi *Fotocytatografii*... podziękowania.

- 1) Z podobnych przyczyn jak Andrzej Bogusławski (używający terminu *jednostka języka*) stosuję termin *jednostka leksykalna*, obejmujący zarówno leksemy (wyrazy, słowa), jak i frazeologizmy (związki frazeologiczne, frazemy), dostrzegam jednakże różnice w genezie, strukturze i funkcjach obu tych typów jednostek leksykalnych, a także nieutożsamianie ich przez większość etnicznych użytkowników polszczyzny (w tym także językoznawców), dlatego też się nie odżegnuję od ich odrębnych określeń.
- 2) O ile mi wiadomo, dotąd nie „naliczono”, ile jednostek leksykalnych powstało / / wystąpiło / zostało zarejestrowanych w tekstach i słownikach okresu nowopolskiego (XIX–XXI w.), jak również nie „naliczono” ich w odniesieniu do wcześniejszych okresów rozwoju polszczyzny. Wszelkie te dane mają charakter szacunkowy i opierają się na informacjach leksykograficznych. Mam nadzieję – zapewne podobnie jak Jan Wawrzyńczyk – że „naliczenie” będzie kiedyś możliwe, gdy całe dzieje języka polskiego i komunikacji w tym języku zostaną objęte badaniami z zakresu lingwochronologii, fotodokumentacji i fotocytatografii.

- 3) Jest dla mnie jasne, że polskich leksykalnych jednostek tekstowych można zarejestrować (gdyby ktoś tego mógł dokonać) w tekstach XIX i XX w. kilka, a najprawdopodobniej – kilkanaście milionów i tu – oczywiście – ma rację Andrzej Bogusławski – jednakże polskich leksykalnych jednostek słownikowych jest prawdopodobnie w ostatecznym rozrachunku ok. 300 000, a takie tylko brałem pod uwagę w tekście o życiu wyrazów, ponieważ opierałem się na danych leksykograficznych.
- 4) Trzeba zatem powrócić do tezy, że okres nowopolski (XIX–XXI w.) powiększył liczbę jednostek leksykalnych polszczyzny do ok. 300 000. Można tę tezę poprzeć danymi, dotyczącymi liczby haseł rejestrowanych przez współczesne słowniki ortograficzne: E. Polański (red.), *Wielki słownik ortograficzny PWN...*, Warszawa 2010 – 140 000 haseł; J. Podracki (red.), *Wielki słownik ortograficzno-fleksyjny*, Warszawa 2001 – 182 000 haseł; A. Markowski (red.), *Wielki słownik ortograficzny...*, Warszawa 1999 – 250 000 haseł. Słowniki zawsze są selektywne w stosunku do materiału leksykalnego, występującego w komunikacji językowej, ale także w jakiś sposób reprezentatywne i proporcjonalne wobec liczebności tego materiału. Zasoby hasłowe słowników, które ukazały się w okresie nowopolskim jednoznacznie wskazują na wyraźny wzrost liczby jednostek leksykalnych w stosunku do wcześniejszych okresów w dziejach polszczyzny: *Słownik języka polskiego* autorstwa Samuela Bogumiła Lindego, Warszawa 1807–1814 – ok. 60 000 haseł; *Słownik wileński*, wydany nakładem Maurycego Orgelbranda, Wilno 1861 – ok. 110 000 haseł; *Słownik języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego, Warszawa 1959–1969 – ok. 125 000 haseł; *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza, Warszawa 2003 – ~ 100 000 haseł; *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, pod red. Haliny Zgółkowej, Poznań 1994–2005 – ok. 130 000 haseł.

De facto jednak ani słowniki, ani opracowania monograficzne nie są w stanie uchwycić ani zarejestrować całego zasobu leksykalnego, ponieważ podlega on ciągłej ewolucji i należy przyjmować, że jego sumaryczna liczebność jest większa niż ten zbiór, który można poddać opisowi leksykograficznemu i analizie lingwistycznej. Według ocen Zenona Klemensiewicza (*Historia języka polskiego*, Warszawa 1974) do kolejnej epoki, fazy rozwojowej w dziejach języka przechodzi ok. 50% zasobu jednostek leksykalnych, podczas gdy drugie 50% podlega przemianom, z czego ok. 30% wychodzi z użycia (archaizmy, jednostki przestarzałe), a ok. 20% stanowi innowacje leksykalne.

Biorąc zatem pod uwagę dominację systemowej tendencji do kompletowania zasobu leksykalnego polszczyzny w całym jej ciągu rozwojowym, dynamikę zmian słownictwa w ostatnich dwustu latach, determinanty pozajęzykowe oraz zasadę selektywnej rejestracji haseł w słownikach, wydaje się, że teza o ok. 300 000 jednostek leksykalnych, występujących w polszczyźnie na początku XXI wieku, w pełni znajduje racjonalne uzasadnienie.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- * Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2015:
prenumerata roczna (10 numerów) – 150,00 zł,
prenumerata półroczna (5 numerów) – 75,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 15,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie

RUCH SA, www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7⁰⁰–17⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z o.o., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53
www.ips.com.pl, e-mail: export@ips.com.pl